

Bertil Malmberg, *Nowe drogi w językoznawstwie. Przegląd szkół i metod*. Z języka szwedzkiego przełożył Aleksander Szulc. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1969, ss. 381.

Z wielu względów praca Bertila Malmberga, szwedzkiego lingwisty, profesora uniwersytetu w Lund i redaktora czasopisma „*Studia Linguistica*”, godna jest uwagi etnologów.

Wzajemne kontakty między etnografią i etnologią a językoznawstwem legitymują się długą historią. Dla etnografa, opisującego egzotyczną kulturę, opanowanie w miarę możliwości języka tubylców jest warunkiem koniecznym pozytywnych rezultatów. Niemniej przydatna jest etnografowi pracującemu wśród europejskich społeczności wioskowych znajomość miejscowego dialektu. Językoznawcy zaś ze swej strony, tłumacząc pewne zjawiska językowe, korzystają z wiedzy o kulturze. Owe praktyczne powiązania korelują z powiązaniem w płaszczyźnie teorii formułowanej przez lingwistykę antropologiczną, zwaną też etnolingwistyką. Podstawowa teza badającej stosunek języka do kultury lingwistyki antropologicznej głosi, iż między strukturą języka a odpowiadającym jej typem kultury istnieje zależność. To ogólne twierdzenie może mieć przeróżne konkretyzacje i może być też założeniem dla różnych typów badań. Dotychczas najwięcej na rzecz wyjaśnienia wzajemnych zależności między kulturą a językiem zrobili Amerykanie: Boas, Sapir, Whorf. Ich też należy uważać za właściwych twórców lingwistyki antropologicznej.

Etnografowie badający kulturę chłopską szukali w lingwistyce oparcia i pomocy dla swych usiłowań etnogenetycznych. Etymologie wyrazów miały zrekomensować brak źródeł pisanych i pozwolić na stworzenie przynajmniej przybliżonej chronologii hipotetycznych dyfuzji i migracji, czy też w ogóle rozstrzygnąć o autochtonizmie względnie allochtonizmie jakiegoś tworu kultury, bądź też nawet grupy etnicznej. Te same idee przyswiecały też powstającej pod wpływem geografii lingwistycznej etnogeografii i pracom nad atlasami etnograficznymi.

Obydwa wyżej wspomniane naszkicowane typy wzajemnych powiązań ukonstytuowane są przez wspólny przedmiot badań, którym jest język i kultura, słowa i rzeczy. Obydwa też zrodziły się w okresie poprzedzającym dokonaną w latach trzydziestych rewolucję strukturalną w lingwistyce, w wyniku której uważa się językoznawstwo współczesne za najbardziej zaawansowaną metodologicznie naukę humanistyczną, zbliżoną zarówno co do metod, jak i charakteru formułowanych przez nią twierdzeń, do nauk ścisłych.

Gwałtowny rozwój lingwistyki strukturalnej nie mógł pozostać bez wpływu na inne nauki humanistyczne, a szczególnie na etnologię. Sytuacja ta zrodziła nowy typ powiązań między lingwistyką a etnologią. Etnologowie, a także inni badacze kultury, podejmują próby zastosowania wypracowanych na gruncie lingwi-

styki strukturalnej metod do badania kultury. Pierwsze z tych prób okazały się co najmniej na tyle udane, aby mogły stanowić zachętę do podjęcia dalszych. W rezultacie znaczna część autorów ukazujących się obecnie rozpraw z teorii kultury inspirowana jest przez lingwistykę.

Podstawową tezą współczesnej lingwistyki jest teza systemowości języka: „Elementy języka służące celom komunikacji społecznej są nawzajem od siebie bezpośrednio lub pośrednio uzależnione, tworząc zwarty układ opozycji, czyli system, w którym żaden człon nie stoi luźno, lecz wchodzi w relację z innymi”¹. Podobnie o kulturze wypowiadał się Ernst Cassirer: „Filozofia kultury zaczyna od założenia, że świat kultury ludzkiej nie jest tylko nagromadzeniem odrębnych faktów. Zmierza ona do zrozumienia tych faktów jako systemu, jako zorganizowanej całości (...) Jej punktem wyjścia i hipotezą jest przekonanie, że różne i pozornie rozproszone promienie mogą zostać połączone i odniesione do wspólnego ogniska. Fakty zostają tutaj zredukowane do form, a wśród samych form istnieje pewien związek wewnętrzny”².

Podobieństwo tych tez jest ewidentne i ono jest też teoretyczną podstawą transponowania metod lingwistycznych na teren nauki o kulturze. Z chwilą jednak wyjścia poza owe założenia pierwotne, sytuacja z wielu względów komplikuje się, gdyż: 1) sami lingwiści nie są, poza pewnymi twierdzeniami podstawowymi, jednomyślni zarówno co do natury swego przedmiotu badań, jak i co do stosowanych metod; 2) poszczególne szkoły lingwistyki współczesnej rozwijały się w izolacji, zabrakło dyskusji między przedstawicielami różnych szkół. Każda z nich na własną rękę formułowała reguły analizy i tworzyła odrębny aparat pojęciowy; 3) rozwój lingwistyki następuje niezwykle szybko. Metody zaproponowane kilkadziesiąt lat temu uchodzą obecnie za klasyczne. Twórcy nowych metod badawczych, mających doprowadzić do zbudowania automatycznie działających modeli języka, mówią o zapoczątkowaniu w latach pięćdziesiątych nowej rewolucji w językoznawstwie. W tym stanie rzeczy nie tylko bezpośrednio korzystanie z osiągnięć warsztatu metodologicznego językoznawców, ale nawet lektura prac etnologów, stosujących do badań nad kulturą metody lingwistyczne, nastęrcza niewykształconemu lingwistycznie czytelnikowi znaczne trudności.

W tym kontekście można dopiero ocenić właściwą wartość pracy Malmberga. Autor dokonał systematycznego przeglądu wszystkich ważniejszych szkół, problemów i metod lingwistyki współczesnej. Prezentację rozpoczyna krótkie omówienie językoznawstwa historycznego i porównawczego, które tkwiąc w tradycji dziewiętnastowiecznej, nie jest wiodącym kierunkiem lingwistyki współczesnej i jako takie posłużyło Malmbergowi jedynie za tło, od którego odbijają zdecydowanie nowsze sposoby uprawiania lingwistyki. Z nich zostały omówione wszystkie ważniejsze szkoły: strukturalizm Ferdynanda de Saussure'a, szkoła genewska, fonologiczna szkoła praska, glossematyka szkoły duńskiej, współczesne językoznawstwo amerykańskie. Specjalne rozdziały poświęcił autor semantyce, eksperymentalnej fonetyce, metodom matematycznym i statystycznym w językoznawstwie, teorii informacji oraz językoznawstwu stosowanemu. Dość obszernie zostały też zreferowane badania psychologiczne i filozoficzne nad językiem — szczególnie prace Karola Bühlera.

¹ Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa 1938, s. 559.

² E. Cassirer, *An Essay on Man*, New York 1944, s. 279; cyt. za H. Buczyńską, *Cassirer*, Warszawa 1963, s. 77.

Omawiając poszczególne szkoły i metody autor używa specyficznej dla nich terminologii z podaniem w przypadkach możliwych synonimów funkcjonujących w aparatach pojęciowych innych szkół. Umożliwia to posługiwanie się pracą Malmberga w charakterze słownika terminologii językoznawczej. Niestety, autor nie zaopatrzył swej pracy w indeks rzeczowy, a tylko w indeks nazwisk. Dobrze natomiast została opracowana strona bibliograficzna pracy. Zarówno omówieniu każdej szkoły, jak i zdaniu sprawy z badań nad poszczególnymi problemami towarzyszą liczne i dokładne dane bibliograficzne. Pewna preferencja autorów szwedzkich daje się przy tym zauważyć, ale właściwa równowaga w wyborze materiału bibliograficznego została w zasadzie utrzymana. Podobnie po przykłady autor dość często sięga do języka szwedzkiego, ale z reguły fakt ten nie utrudnia zrozumienia objaśnianego problemu.

Lektura pracy Malmberga pomoże zapewne i etnologom w korzystaniu z metodologicznych osiągnięć lingwistyki, ułatwi im orientację w gąszczu terminów i szkół. W okresie kiedy zewsząd odzywają się postulaty integracji nauk społecznych, należy sobie życzyć jak najwięcej prac podobnego typu.

Gerhard Konrad Kloska

Probleme und Methoden volkskundlicher Gegenwartsforschung. Vorträge und Diskussionen einer internationalen Arbeitstagung in Bad Saarow 1967. Herausgegeben von Wolfgang Jacobeit und Paul Nedo. Berlin 1969, Akademie-Verlag, ss. 173.

W dniach 5 i 6 grudnia 1967 r. odbyła się w Bad Saarow pod Berlinem międzynarodowa konferencja etnograficzna poświęcona teoretyczno-metodologicznym zagadnieniom badań nad współczesną kulturą ludową. Spotkanie, w którym obok gospodarzy uczestniczyli przedstawiciele Czechosłowacji, Francji, Niemieckiej Republiki Federalnej, Polski, Rumunii, Szwecji oraz Berlina Zachodniego — zorganizowały placówki etnograficzne Niemieckiej Akademii Nauk w Berlinie. Dorobek naukowy konferencji został obecnie udostępniony w formie publikacji (technika offsetowa), która jest przedmiotem niniejszego omówienia. W skład publikacji weszło 16 wygłoszonych na sesji referatów wraz z dodanymi do każdego z nich krótkimi streszczeniami dyskusji.

Wartość omawianej pracy leży w dwóch płaszczyznach. Z jednej strony daje ona pogląd na zakres i tematykę badań etnograficznych prowadzonych przez różne ośrodki naukowe w kilku krajach europejskich. Szczególnie w odniesieniu do działalności środowisk etnograficznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej książka zawiera szeroki i zapewne reprezentatywny przegląd prowadzonych prac, impo-nujących rozmachem i rozległością tematyki.

Istotniejsza wydaje się jednak teoretyczna warstwa pracy stanowiącej konfrontację poglądów, założeń i różnych postaw badawczych wobec wspólnego przedmiotu badań, co pozwala zorientować się w panujących obecnie w etnografii europejskiej poglądach w zakresie myśli teoretycznej, a przede wszystkim w aktualnych tendencjach metodologicznych. Z tych względów praca stanowi ważną

pozycję w literaturze teoretycznej dotyczącej badań nad współczesnością i zasługuje na popularyzację. Nadmienić warto, że praca wydana została w całości w języku niemieckim, bez streszczeń obcojęzycznych.

Jest rzeczą niemożliwą streścić w krótkim omówieniu wszystkie referaty-artykuły składające się na całość publikacji, toteż z konieczności trzeba się ograniczyć jedynie do zasygnalizowania tematyki wypowiedzi poszczególnych autorów. Ponieważ zaś każdy artykuł zawiera informacje o prowadzonych lub zamierzonych badaniach różnego typu, a ponadto pewną sumę rozważań teoretyczno-metodologicznych wskazujących na różne aspekty omawianej problematyki — w poniższym omówieniu nie została zachowana kolejność artykułów w publikacji, lecz ugrupowano je według treści.

Pracę otwiera wprowadzająca wypowiedź Pawła Nedo, który przedstawił założenia i cele konferencji, a równocześnie w lapidarnym wywodzie teoretycznym przedłożył program środowiska etnograficznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej w zakresie teorii i metodologii współczesnych badań nad kulturą ludową. Autor zwrócił przy tym uwagę na węzłowe problemy teoretyczne i metodologiczne współczesnej etnografii, które zostały następnie szerzej rozwinięte w pozostałych artykułach.

Jak wynika z treści publikacji, na czoło wysunęły się tutaj trzy podstawowe problemy, które w pewnym uproszczeniu następująco można przedstawić:

1) Teoretyczny problem rozszerzenia sfery zainteresowań etnografii poza tradycyjną orbitę tematyki chłopskiej czy wiejskiej i objęcie nią również kultury innych warstw społecznych, zwłaszcza proletariacko-robotniczej. Interesujące jest przy tym, że propozycje nie ograniczają się bynajmniej do statycznego ujmowania określonych warstw społecznych — na wzór dawniejszych badań nad kulturą chłopską — lecz zmierzają do ujęć przekrojowych, mianowicie badań różnych środowisk ekologicznych w miastach oraz badań określonych tematów w przekroju przez różnorodne warstwy i grupy społeczne. Warto dodać, że badania przeobrażeń społeczno-kulturowych same w sobie nie stanowią już dziś problemu teoretycznego, co najwyżej metodycznego. Podobnie ma się rzecz z kwestią badań kompleksowych (w sensie tematyki) w ramach kultury wiejskiej, gdyż i ten problem wszędzie na ogół jest już doceniany i bieżąco rozwiązywany.

2) Problem teoretyczno-metodologiczny — uwzględniania w badaniach etnograficznych historycznego aspektu podejmowanej tematyki. Autorzy podkreślają m.in. potrzebę poszukiwań archiwalnych, poprzedzających etap pracy terenowej, w celu udokumentowania historycznego łańcucha badańych zjawisk.

3) Metodologiczny problem badań interdyscyplinarnych, szczególnie aktualnych w odniesieniu do badań nad współczesnością. Jako dyscypliny współdziałające z etnografią — której przypada rola wiodąca — wymienia się tutaj socjologię, historię, geografę, agronomię, historię rolnictwa i techniki, językoznawstwo (dialektologię) i inne, nie mówiąc o folklorystyce, niejako z urzędu uczestniczącej w badaniach nad kulturą ludową. Nie trzeba dodawać, że współdziałanie takie ma na celu kompleksowe i możliwie wszechstronne ujęcie tematu badań.

Oczywiście poza wymienionymi problemami w omawianej publikacji poruszono również szereg innych, w tym kontekście drugoplanowych zagadnień teoretycznych i metodologicznych, których nie sposób tutaj wymienić. Są to m. in. zagadnienia szczegółowe, organizacyjne, techniczne i praktyczne, dające pogląd na złożoność problematyki teoretycznej współczesnej etnografii.

Skłasyfikowanie zawartych w publikacji artykułów pod kątem powyższych ustaleń byłoby zabiegiem sztucznym i nie dałoby się konsekwentnie przeprowadzić.

Można wszakże wskazać przynajmniej na pewne prace, w których przedstawiona wyżej problematyka wyraziście się zarysowała.

I tak do pierwszego z wymienionych problemów odnosi się w całości studium Hermanna Bausingera na temat współpracy tzw. miast bliźniaczych (Ortspartnerschaft). Autor zajął się zupełnie nowym w etnografii zagadnieniem kontaktów między takimi miastami w Europie zachodniej oraz wynikającymi stąd konsekwencjami natury kulturowej. Sam temat jest w etnografii nowatorski, zwłaszcza iż dotyczy głównie średnich i małych miast (choć nie brak i „wsi bliźniaczych”) i obejmuje w znacznej mierze zjawiska kultury masowej.

Interesujące i odkrywcze koncepcje teoretyczne zawiera artykuł Siegfrieda Naumanna o współczesnych formach i tematyce ludowej narracji. Autor stwierdza, iż tradycyjne formy epiki ludowej zostały w większości wyparte przez nowe formy o współczesnej treści, zwłaszcza „kawały” i relacje bieżących wydarzeń, zawierające często typowe cechy folkloru słownego¹. Nadają się one częściowo do badań przekrojowych pośród różnych warstw społecznych.

Zgoła nietradycyjny temat badań przedstawił Ulrich Bentzien w studium zatytułowanym „Pług parowy”. Autor zajmuje się w nim szerzej problemem recepcji innowacji technicznych na wsi oraz towarzyszącymi zjawiskami kulturowymi (np. kwestią ludowej nomenklatury technicznej i form folkloru powstałych na tle omawianego procesu).

Wymienić tu także trzeba trzy artykuły na temat badań środowisk miejskich. Olga Skalniková pisze o metodzie badań kultury robotniczej w regionach przemysłowych, podając jako przykład badania prowadzone w rejonie Ostrawy. Sformułowania autorki można by w dużej części odnieść do wielu miast Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego. Z kolei Karel Fojtík zajął się mało dotąd badaną problematyką kulturową wielkich miast. Nowość jego metody polega na badaniu wybranych środowisk ekologicznych w przekroju społecznym. Środowiskami tymi były dwie peryferyjne ulice Brna, o różnym typie zabudowy i różnym składzie socjalnym mieszkańców. Wreszcie Sven B. Ek, na przykładzie położonego w Skanii (południowa Szwecja) miasta Eslöv i jednej z dzielnic Lundu, omawia problematykę kulturową uprzemysławiających się ośrodków miejskich. Autor kładzie duży nacisk na historyczne uwarunkowania ich rozwoju, sięgające końca XIX wieku, i na badania związków między zjawiskami kulturowymi w aspekcie socjalnym zalecając kompleksowe ujmowanie tematu.

Problem historycznego aspektu w badaniach etnograficznych został silnie uwypuklony w pracy Wolfganga Jacobeita i Hainera Plaula o rozwoju kultury ludowej na Nizinie Magdeburskiej. Autorzy omawiają historyczno-ekonomiczne podłoże tej kultury, sięgając aż do drugiej połowy XVIII wieku i obserwując jej ewolucję od feudalizmu do socjalizmu.

Konieczność historycznego pogłębienia badań nad kulturą ludową podkreśla Rudolf Weinhold omawiając rezultaty badań nad wsią współczesną prowadzonych we wszystkich krajach socjalistycznych Europy. Na historycznej zmienności warunków ekonomiczno-politycznych oparte zostały założenia metodyczne etnograficznej monografii meklemburskiej wsi Damshagen, przedstawione w artykule Giseli Burde-Schneidewind. Autorka podkreśla również rolę współpracy różnych dyscyplin naukowych, dotykając tym samym wspomnianego już problemu badań interdyscypli-

¹ Warto zaznaczyć, że poglądy autora są w wielu szczegółach zbieżne z koncepcjami niektórych folklorystów polskich. Por.: Dorota Simonides, *Współczesna śląska proza ludowa*. Opole 1969, oraz Bogusław Linette, *Problematyka folkloru współczesnego na tle rzeczywistości kulturowej Ziemi Lubuskiej*. W: *Między dawnymi a nowymi laty*, Wrocław 1970.

narnych, który najwyraźniej wystąpił jednak w artykułach Jesta i Nowotnego.

Corneille Jest przedstawił założenia metodologiczne, organizację i wyniki kompleksowych badań nad gospodarką pasterską w latach 1964—1966 w paśmie Aubrac w Masywie Centralnym. Współpracę wielu dyscyplin naukowych podkreśla także Paul Nowotny w sprawozdaniu omawiającym historię i wyniki badań luźycznawczych. Trzeba dodać, że są to wyniki imponujące, wyrażające się m. in. dokonaną inwentaryzacją obiektów i przejawów luźycznej kultury ludowej, pięcioma wydanymi tomami atlasu strojów ludowych oraz całą serią opublikowanych prac źródłowych na temat budownictwa, folkloru słownego i muzycznego i in.

Z kolei należy wymienić dwa artykuły związane tematycznie z problematyką współczesnych przemian kulturowych na wsi. Ute Mohrmann zajmuje się zagadnieniem przemian w wiejskiej kulturze mieszkaniowej w NRD, omawiając zmiany w funkcji i urządzeniu wnętrz oraz metody i program prowadzonych badań. Szerzej ujmuje problematykę Józef Burszta, który na przykładzie badań nad przemianami kulturowymi na polskich Ziemiach Zachodnich przedstawia różnice metodologiczne, jakie się zaznaczają między tradycyjnie pojmowaną etnografią a jej nowymi, współczesnymi kierunkami. Do tej tradycyjnej etnografii odnieść można temat artykułu Hansa J. Racha, w którym autor ukazał zagadnienie ewolucji budynków mieszkalnych robotników folwarcznych we wschodniej Brandenburgii.

Wreszcie ostatnią pozycją jest skrót gdzie indziej ogłoszonego artykułu Rudolfa Brauna na temat społecznych uwarunkowań predyspozycji do innowacji, napisanego ze stanowiska socjologii.

W powyższym sprawozdaniu wskazano na niektóre tylko problemy, w rzeczywistości książka zawiera ich znacznie więcej. Toteż można ją polecić wszystkim interesującym się współczesną problematyką etnograficzną jako dającą wiele do myślenia lekturę.

Rogusław Linette

J. Spencer Trimingham, *The influence of Islam upon Africa*. Longmans Libraire du Liban 1968, Londyn, ss. 159, map 5.

Autor omawianej książki kierował wydziałem studiów nad islamem i arabistyką na uniwersytecie w Glasgow. Obecnie współpracuje z uniwersytetem amerykańskim w Bejrucie. Jego publikacja jest drugą z rozpoczętej przez ten uniwersytet serii książek „Arab background series” mającej na celu ukazanie historycznego, geograficznego i społecznego tła Arabów oraz ich kultury. Każdy z około 40 tomów ma również uwzględniać analizę problemów współczesnych. J. Spencer Trimingham jest autorem szeregu prac omawiających islam afrykański w zasięgu regionalnym. *The influence of Islam upon Africa* ma obecnie dać całościowy obraz wpływu islamu jako rodzaju kultury religijnej na mieszkańców Afryki. Autora przede wszystkim interesują ludy żyjące na południe od Sahary. Zajmuje się on problemami zmian, jakie w partykularystycznych społeczeństwach tubylczych wprowadza religia muzułmańska wraz ze swoją uniwersalistyczną koncepcją świata. Interesują go podobieństwa afrykańskiego islamu do jego odpowiedników w Azji, ale także

i różnice lokalne. Z dużą uwagą traktuje wreszcie Trimingham sytuację, w jakiej znalazł się obecnie świat muzułmański Afryki pod wpływem coraz potężniejszego nacisku świeckiej cywilizacji Zachodu.

Wstęp przedstawia charakterystyczny, marginesowy dla średniowiecznej cywilizacji muzułmańskiej typ obszaru, jakim była aż do niedawna Afryka na południe od Sahary. Trimingham tłumaczy przyczyny, dla których najbardziej błyskotliwe zdobycze kultury arabskiej nie dotarły nigdy do murzyńskich narodów i plemion, lub też upowszechniły się wśród nich w postaci szczątkowej, zubożałej. Przechodząc do poszczególnych rozdziałów autor zajmuje się najpierw tak zwanymi kulturalnymi strefami islamu, ich dziejami i charakterystyką. Wyróżnia więc najpierw Afrykę śródziemnomorską, Egipt i kraje Magrebu, daje odmienną charakterystykę tych dwu obszarów i kreśli ich odmienną rolę w krzewieniu islamu na terenie Czarnej Afryki. Ogólnie rzecz biorąc wskazuje, iż kontynent afrykański korzystał z wpływów muzułmańskich poprzez raczej marginesowe niż centralne ośrodki starej kultury islamu, co zaważyło na całokształcie zjawiska. Z kolei Trimingham wyróżnia trzy części Sudanu, odrębne pod względem rozpowszechniania się mahometanizmu i przenikania tej nowej religii w głąb rodzimej, tradycyjnej kultury. Píše więc o zachodnim, centralnym i wschodnim, czyli „nilockim” Sudanie. Dalej zajmuje się bardzo zróżnicowaną etnicznie, kulturowo i religijnie strefą północno-wschodnią, „etiopską”, która od wieków była obszarem konfrontacji chrześcijaństwa z islamem. Na koniec mówi o Afryce Wschodniej, najodleglejszym terytorium penetracji islamu, pozostającej pod wpływem Hadnamautu.

Po naszkicowaniu dziejów rozchodzenia się islamu w poszczególnych częściach kontynentu autor analizuje przyczyny popularności tej religii, a zarazem kultury wśród tak bardzo rozmaitych społeczeństw, żyjących na różnych stopniach rozwoju kultury. Podkreśla prostotę islamu w porównaniu z dawnymi, lokalnymi kultami animistycznymi, nie wytrzymującymi nieraz próby czasu w obliczu wojen i rozbitcia społecznego. Wskazuje na czynniki powodujące racjonalizację i pod pewnymi względami nawet sekularyzację życia codziennego, jakie niósł średniowiecznej Afryce islam. Przedstawia fazy przyjmowania nowego systemu religijno-społecznego przez lokalne grupy. Śledzi następnie zmiany, nieraz bardzo zasadnicze, jakie w tradycyjnej kulturze społecznej, ale także duchowej i materialnej, wprowadza mahometanizm. Przykładem tego może być chociażby pozycja kobiety, tak niekiedy poczesna w starej Afryce murzyńskiej, obyczaj rytualnych ofiar z ludzi, czy tradycyjne kalectwo ciała drogą tatuażu i skaryfikacji, tępione przez nową religię.

Po omówieniu szczegółowym życia religijnego tradycyjnych skupisk muzułmańskich Afryki, wraz z jego elementami dawnych, rodzimych kultów pogańskich, Trimingham rozpatruje wpływ islamu na życie społeczne. Wskazuje, iż islam stosunkowo najsłabiej przemawiał do tradycyjnych społeczeństw rolniczych, którym usiłował narzucić formy kulturowe wypracowane w skupiskach kupieckich, miejskich lub koczowniczo-pasterskich. Autor podkreśla wyraźnie elektyzm islamu afrykańskiego, jego praktycyzm prawny, niechęć do teoretycznych rozważań, niski poziom duchowieństwa muzułmańskiego w Afryce i niechęć hermetycznych, zwartych społeczeństw tubylczych do elementów indywidualistycznych nowej religii. Omawia wreszcie rolę Arabów oraz ich języka w kształtowaniu się kultury muzułmańskiej na tym kontynencie. Tutaj wyraźnie obserwujemy jak — w przeciwieństwie do koczowniczych plemion — murzyńska ludność osiadła odporna była przez wieki na wpływy arabszczyzny, zachowując swój język. Autor między innymi zajmuje się zjawiskiem języka suahili i problemem używania arabskiego alfabetu do lokalnych narzeczy.

Szczególnie interesującym nie tylko dla socjologa lecz i dla etnografa, który pragnie wyjść poza obręb tradycyjnie pojmowanej kultury tubylczej, będzie rozdział ostatni, poświęcony islamowi afrykańskiemu w procesie przemian XIX i XX wieku. Trimingham podaje przyczyny gwałtownego rozprzestrzeniania się religii muzułmańskiej w Afryce po opanowaniu jej przez kolonizatorów. Píše, iż islam miał wtedy szansę stania się „afrykańskim” systemem religijno-kulturalnym. Z kolei jednak przedstawia impas, w jakim znalazła się ta religia w obliczu zarówno nowoczesnej cywilizacji zachodniej, przenikającej coraz gwałtowniej do społeczeństw afrykańskich, jak i wobec nowoczesnych, afrykańskich dążeń niepodległościowych. Nacjonalizm tubylczy wynikał z ideologii świeckiej, odrzucanej z góry przez konserwatywnie nastawione społeczności muzułmańskie. Był częścią świata pojęć zachodnich, od jakich odzęgnywał się prawowierny wyznawca Proroka. Część duchowieństwa i muzułmańskie warstwy rządzące w koloniach afrykańskich chętnie poszły na współpracę z europejską administracją za cenę osobistych zysków. Tym samym niechętnie były zmianom. Odcinając się od nowoczesnego szkolnictwa, tysiące muzułmanów afrykańskich dobrowolnie rezygnowało z udziału w kształtowaniu losów swego kontynentu. Dystansowani oni byli często przez do niedawna pogańskie, zacofane plemiona, które bez obciążeń doktrynalnych korzystały z nowoczesnej cywilizacji i zaczynały wieść prym w walce politycznej o wyzwolenie. Z drugiej strony afrykańskim politykom nie odpowiadał i nie odpowiada średniowieczny model społeczeństwa, utworzony wedle klucza wyznaniowego, jaki proponował konserwatywny islam. Trimingham podaje liczne przykłady spadku popularności średniowiecznego modelu życia, dzielącego świat na wiernych i niewiernych, nawet wśród zachowawczych kręgów afrykańskich muzułmanów. Rysuje także na koniec obraz pierwszych tendencji, mających na celu zmianę i modernizację islamu afrykańskiego tak, by sprostał on wyzwaniu nowych czasów.

Książkę uzupełniają mapki problemowe i bibliografia obejmująca ponad pięćdziesiąt pozycji. Należy żałować, iż autor obszerniej nie omówił wpływu kultury islamu na całość bytu materialnego społeczeństw afrykańskich, lecz skoncentrował się głównie na zjawiskach religijno-społecznych. Inna sprawa, iż w takim wypadku praca musiałaby znacznie przekroczyć dotychczasowy rozmiar.

Leszek Dziegiel

Dietrich Drost, *Töpferei in Afrika. Ökonomie und Soziologie*. „Jahrbuch des Museums für Völkerkunde zu Leipzig”, Bd. XXV, Berlin 1968, s. 131—270, mapa 1, ryc. 4

Praca Drosta jest kontynuacją omówionej na łamach „Ludu” publikacji o garniarstwie afrykańskim¹. Obydwie stanowią pewną całość, są pierwszą próbą syntetycznego ujęcia garniarstwa na kontynencie afrykańskim, co uzasadnia omówienie także drugiej części. Nie bez znaczenia jest fakt, iż dopiero nieomal 70 lat po rozprawie H. Schurtza ukazała się druga praca na temat garniarstwa w Afryce².

¹ Dietrich Drost, *Töpferei in Afrika. Technologie*. Veröffentlichungen des Museums für Völkerkunde zu Leipzig, Heft 15, Berlin 1967. Zob. „Lud”, t. 53, s. 379-380.

² H. Schurtz, *Das afrikanische Gewerbe*. Leipzig 1900.

Autor analizuje kolejno garncarstwo uprawiane przez kobiety i przez mężczyzn, szczególną uwagę skupiając na ostatnim. W tej części pracy wyjątkową wartość przedstawia mapa, ilustrująca zasięg i natężenie garncarstwa w Afryce. Drost wyodrębnił w niej ośrodki, w których garncarstwo uprawiane jest przez mężczyzn i przez kobiety. Zarówno H. Schurtz jak i D. Drost dochodzą do zgodnego wniosku, że „w większości plemion afrykańskich w dalszym ciągu kobiety opanowują garncarstwo”. Mapa ta jest według Drosta dostatecznym świadectwem tego, iż twórcą garncarstwa w subsaharyjskiej Afryce jest kobieta. Sieć kobiecych ośrodków garncarskich jest bowiem bardzo gęsta, w nielicznych tylko wypadkach przerywana ośrodkami męskimi. Te występują głównie w trzech punktach: w północnej i środkowej Nigerii, w dorzeczu dolnego Konga oraz w rejonie pięciu jezior, skąd wyraźnie garncarstwo promieniuje w kierunku północno-zachodnim, północno-wschodnim i południowozachodnim. Bliższa analiza tych centrów doprowadziła Drosta do wniosku, iż chodzi tu o skupiska garncarskie produkujące na eksport. Wyraża on w związku z tym zdanie, że koncentracja i intensyfikacja produkcji garncarskiej są wynikiem ekonomicznych korzyści, pod wpływem których również mężczyźni wyrazili gotowość włączenia się do produkcji, stanowiącej domenę kobiet. Czysto „męski proces produkcyjny” ma miejsce w bardzo sporadycznych wypadkach (Kongo, Mushaie).

Stosunki w garncarstwie północnoafrykańskim są odmienne i — zdaniem Drosta — można przedstawić je w formie nieco uproszczonej, jak następuje: garncarstwo, uprawiane tradycyjnie technikami ręcznymi, na własny użytek, bądź na użytek określonego, sąsiedniego kręgu odbiorców, stanowi domenę kobiet. Garncarstwo, uprawiane przy pomocy kół garncarskich i wypał naczyń w dwudzielnych piecach, którego produkcję przeznaczają się na eksport, spoczywa w rękach zawodowych garncarzy. Godzi się wspomnieć, że ekspansję tego typu garncarstwa obserwuje się tylko do górnego Egiptu i Nubii, z najdalszym południowym zasięgiem do Omdurmanu.

Garncarki względnie garncarze tworzą w Afryce w połączeniu z innymi zawodami specjalne grupy zawodowe. Na podstawie wnikliwych badań Drost stwierdza: 1) kombinacja garncarstwa z kowalstwem występuje przede wszystkim w zachodnim i centralnym Sudanie. Występowanie tego zjawiska u plemion szczątkowych, stojących poza zasięgiem typowego systemu kast, zdaje się wskazywać na jego relatywnie wiekowe połączenie; 2) kombinacje garncarstwa z innymi zawodami: tkactwem, przetwórstwem skórzanym i śpiewakami występują sporadycznie w Sudanie; 3) kombinacja garncarstwa z myślistwem-garbarstwem jest charakterystyczna dla północno-wschodniej Afryki, a przede wszystkim Etiopii; 4) kombinacja garncarstwa z rybołówstwem uzasadniona jest w pierwszym rzędzie częstym występowaniem surowców na obszarze osadnictwa rybaków; grupy zawodowe garncarzy, w ścisłym tego słowa znaczeniu, ustalono w nielicznych przypadkach w północnej części pięciu jezior, gdzie występują jako „nadworni garncarze”. 6) Specjalnych form organizacyjnych garncarstwa uprawianego przez kobiety Drost nie stwierdził.

Nie wnikając w szczegółowe rozważania można stwierdzić, że centra garncarskie (w rozumieniu wsi garncarskich lub dzielnic garncarskich w osadach) znajdują się na całym obszarze kontynentu subsaharyjskiej Afryki, a na powstanie ich wpływały różne czynniki, jak: źródła surowca (gliny czy piasku), wyjątkowo wielkie zapotrzebowanie na wyroby garncarskie, dogodne warunki transportu.

Niezależnie od ograniczenia garncarstwa na określone osoby względnie grupy, jego koncentracji lokalnej, często występuje czasowe ograniczenie produkcji garncarskiej. Liczne plemiona uprawiają garncarstwo tylko w określonych porach roku.

Jako sezonowe występuje ono na obszarach objętych wyraźnymi porami deszczowymi i suszy. Wpływają na to po części techniczne, a po części gospodarcze względy (brak surowców do wypału, zabezpieczenie samego surowca, konsystencja surowca, uprawa pól w czasie pory deszczowej). Poza nielicznymi wypadkami garncarstwo uprawiane jest w porze suszy.

Organizacja pracy ma miejsce w sporadycznych wypadkach, i to też tylko w silnych ośrodkach garncarskich. Ogranicza się ona do kolektywnego wypału naczyń. Inne współdziałanie nosi charakter przypadkowej pomocy sąsiedzkiej lub dorywczej pomocy członków rodziny (dostarczanie surowca względnie opału przez męża).

Inaczej przedstawia się specjalizacja w produkcji garncarskiej. Idąc po linii daleko posuniętego uproszczenia można stwierdzić, iż na ogół produkuje się powszechnie znane formy naczyń. W nielicznych ośrodkach występuje specjalizacja. Tak np. niektóre garncarki plemion Awka-Ibo wytwarzają wyłącznie małe naczynia, inne garnki na wodę, wreszcie jeszcze inne misy na wodę itp. U Nube np. notuje się specjalizację tylko w odniesieniu do różnych typów garnków. Specjalizację w pełnym tego słowa znaczeniu stwierdzono natomiast w ośrodkach silnie rozwiniętych, uprawiających handel naczyniami, np. w Sudanie: Mossi, Kombisiguiri, w Dahomeju: Abomey, Yoruba. Ostatni wytwarzają albo czerwoną, albo czarną ceramikę, nigdy obie na raz. Dla każdej z tych grup wytwórców drugi typ ceramiki stanowi nawet coś w rodzaju tabu. Ogólnie więc można stwierdzić, iż specjalizacja w garncarstwie afrykańskim jest dalej posunięta w centrach miejskich.

Pod wpływem rozwoju ośrodków produkcyjnych i ich specjalizacji nastąpił wzrost handlu produktami garncarskimi zarówno w handlu miejscowym jak i na eksport. Nie rzadko korzysta się nawet z pośredników, przez co następuje dalszy dynamiczny rozwój handlu.

Wreszcie należy wspomnieć o ustaleniach Drosta co do rangi społecznej garncarek i garncarzy. Uprzywilejowaną pozycję społeczną zajmują tylko „nadworni” garncarze i garncarki. Poza tym garncarstwo nie wpływa na rangę społeczną. Przynależność garncarzy do takich lub innych kast należy łączyć z drugim zawodem (kowalstwo, tkactwo itp.), a nie z garncarstwem.

Drost omawia nadto takie zagadnienia jak, czas i wielkość produkcji, nauka zawodu garncarza, stemple garncarskie, sposoby ustalenia cen, dochody garncarzy, handel surowcami i pomocami technicznymi i in.

Umieszczenie pracy Drosta w roczniku, choć „szczególne względy” zmusiły wydawcę do tego, nie wyszło na korzyść publikacji, bez wątplenia pionierskiej i odważnej. Autor, ograniczony miejscem, w obliczu ogromnego materiału faktograficznego, rozpatrywanego w różnych aspektach ekonomiczno-socjologicznych, musiał dokonywać wyczuwalnych w pracy skrótów, wzgl. nawet unikać koniecznych czasem nawiązań (choć nie ustrzegł się powtórzeń), ułatwiających ogarnięcie całości problematyki.

Drost traktuje zarówno część I jak i II jako „pierwszą próbę” syntetycznego ujęcia garncarstwa afrykańskiego i zadanie to w pełni wykonał, czyniąc w pewnej mierze zadość postulatowi czasopisma „Current Anthropology” o „pilnej potrzebie pełniejszego opisu etnograficznego produkcji garncarskiej”.

Refugee Problems in Africa, edit. by Sven Hamrell. The Scandinavian Institute of African Studies. Uppsala 1967.

W kwietniu 1966 roku w Uppsali, staraniem Skandynawskiego Instytutu Studiów Afrykańskich, odbyło się międzynarodowe seminarium poświęcone problemom uchodźców afrykańskich. Chodziło tu o tereny tak zwanej Czarnej Afryki, położone na południe od Sahary. Wygłoszone na seminarium referaty uczestników spotkania, uzupełnione następnie i rozszerzone o aktualne dane, ukazały się w rok później w postaci niedużej, lecz obfitującej w nader interesujące informacje broszury.

Niewątpliwie od najdawniejszych czasów te czy inne obszary naszego globu były świadkami wielkich migracji uchodźców, szukających schronienia przed wojną i prześladowaniami. Jednak dopiero w naszym stuleciu opinia międzynarodowa uznaje za właściwe udzielanie tym ludziom solidarnej pomocy. Idea niesienia pomocy międzynarodowej przymusowym wychodźcom aktualna była w pierwszej połowie XX wieku w Europie, gdyż ta właśnie część świata stała się widownią tego typu masowych migracji. Ale obecnie, w miarę procesu dekolonizacji oraz zaostrzającej się walki o władzę w pozostałych koloniach i obszarach afrykańskich, charakteryzujących się zjawiskiem białej supremacji, problem uchodźców objął również i tereny Afryki.

Słusznie chyba zauważył jeden z uczestników seminarium uppsalskiego, iż proces przemieszczania się setek tysięcy ludzi wraz z rodzinami i dobytkiem na nowe obszary zasiedlenia w Afryce kiedyś historycy kultury, etnografowie i socjologowie będą przyrównywali do ery kolonizacji Syberii lub Kanady i Alaski. Ale dziś na pierwszy plan wysuwa się tragedia i nędza ludzi, których sytuacja zmusza do szukania schronienia poza ojczystymi siedzibami. W roku 1966 obliczano liczbę uchodźców afrykańskich na około 730 tysięcy.

Rekrutują się oni zarówno z kolonii portugalskich oraz rasistowskich państw, takich jak Republika Południowej Afryki i Rodezja Południowa, jak i z niepodległych krajów afrykańskich, gdzie odejście kolonizatorów wyzwoliło antagonizmy międzyplemienne i doprowadziło do walk bratobójczych. Uczestnicy konferencji w Uppsali podzielili tych wszystkich wychodźców na dwie podstawowe kategorie. Jedną z nich, ogromnie liczną, tworzą masy chłopstwa afrykańskiego, które wraz z dobytkiem i stadami bydła ucieka przez niestrzeżoną granicę do sąsiednich państw, szukając schronienia przed represjami portugalskich wojsk, ścigającymi powstańców w Angolii i Mozambiku oraz przed prześladowaniami plemiennymi. Szczególnie drastycznym przykładem są tu Sudan i Rwanda. W Sudanie od lat toczą się zmagania między muzułmańską północą, a murzyńskim, pogańskim, zacyfanym południem, których podłoże ma charakter zarówno społeczny i polityczny, jak i rasowy. W republice Rwanda przedmiotem prześladowań ze strony większości chłopskiej ludności Hutu stali się przedstawiciele arystokratycznego, pasterskiego plemienia Watutsi, od wieków sprawujący władzę nad resztą kraju na zasadzie warstwy najeźdźców. Ale Sudan i Rwanda nie wyczerpują bynajmniej listy antagonizmów międzyplemiennych, których widownią stały się niepodległe kraje afrykańskie. Drugą kategorię, mniej liczną lecz znacznie kłopotliwszą dla rządów udzielających azylu, tworzą uchodźcy z miejskich ośrodków Afryki Południowej i kolonii portugalskich, inteligenci, działacze społeczni, studenci oraz młodzież szukająca możliwości kształcenia się, jakich nie posiada w swej ojczyźnie.

Poważną trudność w uporaniu się z problemem masowego uchodźstwa mają te kraje Afryki, w których panuje przeludnienie na gruntach zdalnych pod uprawę.

Nie ma bowiem funduszy na zagospodarowanie nieużytków. Tam również ludność miejscowa odnosi się z niechęcią do przybyszów, widząc w nich kłopotliwych intruzów. Ogólnie jednak stwierdzono, że mimo wszystko, przy zaangażowaniu pomocy ONZ, łatwiej jest rozwiązywać problem osiedlania wychodźców wiejskich niż miejskich. Tysiące wieśniaków wprawdzie w pierwszej fazie tułają się po nadgranicznych dżunglach i sawannach, przymierając głodem, ginąc od chorób i niedostatku, lecz ostatecznie można ich osiedlać tworząc nowe zespoły wiejskie, liczące od paru do kilkunastu tysięcy osób. Szczególnie pozytywne rezultaty osiągnięto z uciekinierami sudańskimi w Republice Środkowoafrykańskiej, przy walnej współpracy finansowej i organizacyjnej Wysokiego Komisarza do Spraw Uchodźców Organizacji Narodów Zjednoczonych. Zaosberwowano także, że uciekinierzy szczególnie szybko aklimatyzują się tam, gdzie pozwolono im na osiedlenie się wśród obyczajowo i językowo identycznych pobratymców na obszarach przygranicznych. Inna sprawa, iż większość rządów afrykańskich nie chce mieć na granicy osad uchodźczych ze względów bezpieczeństwa. Uchodźczy są elementem, który łatwo ulega panice, celowo rozsiewanej niekiedy np. przez portugalskich agentów.

Trudnym problemem są dla niepodległej Afryki uchodźcy z wielkomiejskich ośrodków RPA. Uciekają oni przede wszystkim dlatego, bo nie godzą się z systemem segregacji rasowej, stanowiącej tamę na drodze do zaspokojenia aspiracji życiowej każdej ambitniejszej jednostki. Ale rasistowska RPA jest krajem o najwyższym standardzie materialnym na tym kontynencie. W pewnym sensie przeto i uchodźcy murzyńscy zastają w niepodległych krajach Afryki o wiele gorsze warunki bytowe, niż u siebie w domu. Nie mogą pracować na roli, a w niedużych i słabiej rozwiniętych ośrodkach miejskich nie znajdują pracy. Dyskutanci szczególnie omawiali opiekę, jaką otacza tych uchodźców Zambia i Tanzania, których rządy czynią doprawdy wiele w tym kierunku. Mówiono o pracy specjalnych ośrodków szkoleniowych i adaptacyjnych dla uchodźców. Podkreślano konieczność koordynacji akcji oświatowo-stypendialnej. Osobnym problemem jest konieczność udzielenia im statusu emigracyjnego, pozwalającego na swobodne poruszanie się poza obrębem wydzielonych administracyjnie stref oraz uzyskanie zatrudnienia. Wskazywano na egoistyczną podejrzliwość niektórych rządów afrykańskich, widzących w wykształconych uchodźcach groźbę konkurencji w obsadzaniu posad. Z drugiej strony podkreślano trudną sytuację tych krajów uskarżających się na bezrobocie.

Część mówców realistycznie oceniała obecną sytuację polityczną Afryki wskazując, iż wielu polityków afrykańskich sceptycznie ocenia tempo dalszego procesu dekolonizacji. W każdym razie niepodległa Afryka patrzy w przyszłość bez porównania mniej optymistycznie, niż przed laty, kiedy to ówczesne Złote Wybrzeże otrzymywało niezależność. Bezkarność rasistów z Rodezji i RPA oraz brak realnego nacisku ONZ na kolonizatorów portugalskich skłaniają państwa afrykańskie do mniemania, że pobyt uchodźców na ich terytoriach ma charakter trwały. Gnębione trudnościami ekonomicznymi coraz niechętniej też udzielają azylu przybyszom z południa. Stwarza to niewątpliwie sytuację tragiczną.

Uczestnicy spotkania w Uppsali wysuwali szereg konkretnych postulatów mających polepszyć i usprawnić akcję pomocy wychodźcom afrykańskim. Równocześnie stale jednak podkreślano, iż Narody Zjednoczone będą bezsilne, jeżeli ten problem nie zostanie podjęty szczerze i bez zahamowań przez wszystkie zainteresowane kraje niepodległej Afryki, które dziś odnoszą się z dużą rezerwą do ogólnokontynentalnej konwencji. Lękają się mianowicie, iż akceptowanie statusu uchodźczego, jaki dotyczyłby uciekinierów z niepodległych państw afrykańskich,

byłoby wodą na młyn wicherzycieli i rebeliantów, dążących do obalenia władzy w poszczególnych krajach.

Jeżeli nawet jednak niepodległa Afryka zawrze wspólne porozumienie w sprawie pomocy uchodźcom, to koszty i potrzeby organizacyjne jeszcze przez długie lata przewyższyć będą możliwości poszczególnych rządów. Pomoc w tej dziedzinie krajów zaawansowanych cywilizacyjnie i bogatych będzie nieodzowna.

Leszek Dziegiel

Ingeborg Weber-Kellermann, *Deutsche Volkskunde zwischen Germanistik und Sozialwissenschaften*. Sammlung Metzler M. 79, Stuttgart 1969, ss. X + 113.

Dr I. Weber-Kellermann, profesor etnografii na uniwersytecie w Marburgu, autorka m.in. dużej pracy *Erntebrauch im 19. Jahrhundert* (1965), prezentuje tu udaną syntezę historii niemieckiej myśli etnograficznej, pomyślaną jako podręcznik dla studentów. Chodzi tu o tę część etnografii, którą określa się jako *Volkskunde*, a co można by oddać najlepiej jako „etnografia ojczysta”.

Nie często można spotkać się z tak układnym, sensownym, a zarazem z tak trafnym i pożytecznym ujęciem historii rozwoju myśli w obrębie jednej nauki w jej uwarunkowaniach społecznych, w powiązaniach z pokrewnymi dyscyplinami oraz z ukazaniem społeczno-politycznych konsekwencji tych myśli. Jest faktem, że etnografia — w tej jej części, którą określiliśmy jako „ojczysta” — należy do nauk humanistycznych najbardziej podatnych na wpływy ideologiczne, co nieraz mocno jej zaszkodziło. W każdym też niemal większym kraju europejskim kształtowała się ona po części odrębnie i nabrała swoistych cech w zależności od złożenia się wielu współczynników. Ponieważ przedmiotem jej stał się „lud” i jego kultura, stąd więc już samo położenie tego „ludu” w ramach danego narodu i państwa odbijało się w konkretny sposób na postaci „etnografii ojczystej”. Znalazło to po części swój wyraz nawet w nazwie tej nauki: ludoznawstwo, narodopis, folklivsforskning, Volkskunde itd., obok łączącej te wszystkie określenia (ale bynajmniej nie równoznacznej) nazwy: etnografia.

Właśnie dzieje tej nauki w Niemczech mogą być najbardziej chyba wyrazistym przykładem takich zależności i powiązań. Przebija to jasno z wszystkich niemal 12 rozdziałów opracowania Weber-Kellermann, co jest właśnie najbardziej interesujące.

Pomijając prekursorów zainteresowań ludem z okresu średniowiecza i czasów nowożytnych, społeczno-polityczne uzależnienie *Volkskunde* uwidacznia się od momentu pojawienia się jej nazwy w publikacjach J. Madera (1787). Pojawia się ono w ramach topograficzno-statystycznych badań związanych z tworzeniem się oświeconego, scentralizowanego państwa. Chodziło o zdanie sobie sprawy z liczby, właściwości i zajęć ludzi, zapewne (czego autorka nie dopowiada) jako właśnie podstawy tego państwa. Na tej podstawie żądali inni (1802, C. H. Niemann), tak jak u nas wówczas Kołłątaj, opisu właściwości kultury ludu we wszystkich dystryktach. Chodziło wówczas m.in. o określenie i wyjaśnienie charakteru narodu. Pod wpływem głównie literatury pięknej (Goethe) zwrócono uwagę na samego człowieka, stopniowo jednak przełożono nacisk na same wytwory kulturowe.

Romantyzm wniósł wiele nowych idei, z których większość — jak się okaże — została w różnych kierunkach dalej rozwijana i odegrała znaczną rolę w dziejach etnografii: dominację uczucia, pojęcie „ducha ludu”, ponadosobowej indywidualności ludu i narodu, wolnościowy humanizm, demokratyczny liberalizm itd., stąd idealizujący obraz ludu. Przejawem tych cech miały być pieśni ludowe, owo „najstarsze i najukochańsze dziecko etnografii niemieckiej”. Stąd też odkrycie zwyczajów i obyczajów ludowych i ich dokumentacja. W atmosferze zaś walk wyzwoleniczych „ludowość” stała się podstawą polityczno-narodowego wychowania aż do nacjonalistycznych tendencji; wtedy też po raz pierwszy wyróżniono: sztukę ludową, taniec, wierzenia, nazwy, stroje ludowe itd. Tak odkryto też bajki ludowe (bracia Grimm), które według ówczesnych mniemań miały być pozostałościami wierzeń z najstarszych czasów. W takich warunkach ich publikacje miały ogromne powodzenie (za życia Grimma aż 17 ich wydań) i stały się „niemiecką biblią domową”. Zainteresowanie się zaś nimi i dążenie do ujęć porównawczych doprowadziło do związków *Volkskunde* z filologią, z językoznawstwem germańskim, z historią starożytną i z historią kultury. Związki te, zwłaszcza z germanistyką, staną się odtąd typowe dla etnografii niemieckiej.

Zrozumiałe też staje się, dlaczego jednym z konsekwentnie wypracowanych i usystematyzowanych kierunków w etnografii tej stała się szkoła mitologiczna (W. Mannhardt, 1830—1880) wyrosła bezpośrednio z badań starożytności ojczystych (*vaterländische Altertumskunde*). Szkoła mitologiczna, mająca poprzez badania germańskiej mitologii odzwierciedlić przeszłość niemieckiej kultury, powiązana z ewolucjonizmem, ukształtowała się w zwarty system naukowy.

Równoległe jednak z tą szkołą rozwinęły się inne ukierunkowania. Gdy jednak szkoła mitologiczna wkrótce się przeżyła, to idee, jakie wyraził w licznych opracowaniach twórca programu niemieckiej *Volkskunde*, W. H. Riehl (1823—1897), nadały tej nauce zdecydowanie narodowy charakter i miały swoje znamienne reperkusje w niedawnych czasach, mianowicie w narodowym socjalizmie (aczkolwiek takich wniosków autorka *expressis verbis* tutaj nie wyciąga). Riehl mianowicie powiązał ściśle *Volkskunde* z ideą narodu i państwa. Ma ona na celu „samopoznanie ludowości”, uchwycenie „psychologicznego charakteru niemieckiej grupy ludowej” przez badania „czterech wielkich S: *Stamm, Sprache, Sitte, Siedlung*”. Riehl traktował etnografię ojczystą jako naukę w najgłębszym swym sensie polityczną, jako pomocniczą dyscyplinę nauki o państwie. Chłop zaś to „przyszłość narodu”, a naród niemiecki ma się odrodzić z jednej strony z arystokracji, z drugiej właśnie z chłopstwa. To wciąganie przez Riehla etnografii w wyraźną służbę narodowo-polityczną działo się w czasie, kiedy Karol Marks ogłosił swój wiekopomny *Kapitał!*

Dalsze równoległe z poprzednimi ukierunkowania mają już nawiązania szersze i wykraczają poza ramy jednego narodu. Wiążą się one bezpośrednio z ogólnym rozwojem humanistyki, a zwłaszcza etnologii. Tak więc na bazie językoznawstwa porównawczego wyrasta indyjska teoria pochodzenia wątków bajkowych (T. Benfey), stąd międzynarodowe badania komparatystyczne i tzw. teoria wędrówki, najbardziej zdecydowanie rozwinęła potem w fińskiej metodzie historyczno-geograficznej; w oparciu o rozwój psychologii, językoznawstwa itd. powstaje ukierunkowanie etnopsychologiczne (*Völkerpsychologie* — M. Lazarus, H. Steinthal) i jego wpływ na pojmowanie ludu jako całości psychicznej (*Volksgeist*) wyznaczającej subiektywne postawy i zachowania jednostki; w ścisłym nawiązaniu do ewolucyjnej zasady rozwoju z jednej a w oparciu o psychologiczny punkt widzenia z drugiej strony, ustala A. Bastian swą teorię o tożsamy u różnych ludów podstawowych

wyobrażeniach i prawidłach rozwoju kultury w perspektywie procesu psychicznego rozwoju ludzkości, która to teoria wywarła swój wpływ zarówno na etnografię ludów europejskich, jak i tzw. pierwotnych; stąd np. położenie w badaniach nacisku na dokumentację i porównawcze studia takich „psychicznych” wytworów kulturowych, jak zwłaszcza różnych postaci wierzeń, przesądów i zabobonów, tu geneza *Handwörterbuch des deutschen Aberglaubens*, stąd też tendencja do badań wytworów kulturowych jako *Ding an sich*, itd.; odnośnie zaś do ludów pierwotnych przeorganizowanie ekspozycji muzealnych według ewolucyjnych schematów rozwojowych i in. W nawiązaniu lub w opozycji do powyższych pojawiają się teorie W. Ratzela, W. Wundta, później R. Thurnwalda i in. Powstała tak do końca XIX w. duża różnorodność stanowisk metodologicznych i kierunków teoretycznych, w których badania „etnografii ojczyźstey” wiązały się w różny sposób z ogólnymi teoriami etnologicznymi. Etnografia ta była uprawiana w tym okresie także przez licznie powstałe towarzystwa etnograficzne.

Lektura dalszych rozdziałów tomiku Weber-Kellermann prowadzi do wniosku o wydzieleniu się i zamykaniu *Volkskunde* w obrębie własnych problemów, w pośrednim tylko kontakcie z etnologią ogólną (*Völkerkunde*). Z tą ostatnią wiązała się etnografia np. poprzez pewne wpływy historyczno-kulturowej szkoły wiedeńskiej. W związku z ogólnym nastawieniem na badania wytworów kulturowych rozwinęła się szeroka dyskusja nad rolą jednostki i kolektywu z jednej, a nad zakresem i zadaniami *Volkskunde* z drugiej strony. Teoria recepcji Johna Meiera o przekształcaniu twórczości indywidualnej we własność zbiorową doprowadziła potem do jej przejąskrawienia w postaci stanowiska H. Naumanna w sprawie tzw. *gesunkenes Kulturgut* — że lud nic nie tworzy, tylko biernie przejmuje i dostosowuje, co zresztą wywołało nie kończącą się, szerszą dyskusję. Podobnie sprawa zakresu i przedmiotu *Volkskunde*: czy to ma być nauka ściśle oddzielona od innych i zajmująca się tym, co określono jako *vulgus in populo* (Meier, Hoffmann-Krayer i in.), czy też ma to być szersza nauka w ząębaniu się i częściowym pokrywaniu z innymi (A. Strack, A. Dieterich i in.). Jak wiadomo, dyskusje takie trwają w etnografii zachodniemieckiej do dzisiaj. Równocześnie inne spojrzenie na etnografię i jej rzeczywistość badawczą wniosło ukierunkowanie socjologiczne w etnografii (J. Schwietering, A. Spamer i in.): psychosocjologiczne pojęcie *Volksmensch* jako przedmiotu badania w jego stosunku do ugrupowań społecznych, ograniczanie badań do chłopstwa jako warstwy społecznej w jego historyczno-socjologicznym aspekcie itd. Te socjologiczne zorientowanie wywarło swój wpływ także na charakter gromadzonego materiału do niemieckiego atlasu etnograficznego (od 1927 r.), którego założenia tkwiły zresztą w innych ukierunkowaniach.

Narodowy socjalizm (hitleryzm) poddany został przez autorkę obiektywnej ocenie i krytyce od strony jego wpływów na losy niemieckiej etnografii. Jak wiadomo, wykorzystał on niektóre zasadnicze pojęcia, myśli i idee dla celów rasowo-politycznych: przyjmowanie tylko własnych, germańskich tradycji kulturowych a odrzucanie innych; traktowanie pewnych form życia zbiorowego i reliktyw przeszłości, także obrzędów, jako przejawów germańskiej rasy; gloryfikacja niemieckiego chłopstwa jako podstawy życia narodu i państwa; dowolne wykorzystywanie ludowej symboliki dla celów nacjonalistycznych itp. Słusznie też przyznaje, że hitleryzm obciążył niebezpiecznie nie tylko samo pojęcie „lud”, ale całą etnografię niemiecką, czego skutki odczuwa się do ostatnich czasów.

Powojenna etnografia niemiecka, zarówno w NRD jak w NRF, stanowi przedmiot ostatniego syntetycznego rozdziału. Obiektywnie omawia autorka zarówno jej kłopoty z szukaniem rehabilitacji, trudności tkwiące w teoretycznym i ideologicznym

obciążeniu z przeszłości, przeprowadza krótką krytykę wykorzystywania tradycyjnej ideologii w tzw. etnografii przesiedleńców (*Volkskunde der Heimatvertriebenen*), jak też informuje o badaniach atlasowych, historii narzędzi, o szeroko rozwiniętych studiach folklorystycznych itd. Warto podkreślić, że wiele problemów opracowywanych jest przez ogólnoniemieckie komitety naukowe.

W sumie biorąc, jest to wartościowa pozycja z etnografii europejskiej, zarówno dzięki obiektywizmowi, sposobowi ujęcia, jak też i pożytecznej treści, mającej sporo punktów stycznych także z historią tej nauki w innych krajach, również w Polsce. Jej przydatność zwiększa celnie dobrana do każdego z tematów bibliografia.

Józef Burszta

Friedrich Sieber, *Deutsch-westslawische Beziehungen in Frühlingsbräuchen. Totaustragen und Umgang mit dem „Sommer“*. Mit Mitarbeit von Siegfried Kube, Akademie-Verlag, Berlin 1968, ss. 275, tablic XVI.

W lipskim ośrodku etnograficznym Niemieckiej Akademii Nauk Instytutu Etnograficznego podjęto od niejakiego czasu skrupulatne badania nad europejską obrzędowością. Fakt ten sam w sobie nie byłby może wydarzeniem szczególnej wagi w nauce, bowiem fińska szkoła folklorystyki posiada dawniejsze tradycje i osiągnięcia naukowe w tej dziedzinie. Można dać jako przykład pracę W. Liungmana, *Traditionswanderungen Rhein-Jenissei. Eine Untersuchung über das Winter- und Totaustragen und eine hierhergehörige Bräuche*, Helsinki 1941. „FF Communications”, nr 129. Waldemar Liungman czerpał dane z różnorodnych źródeł opierając swe poszukiwania wątków obrzędowych na wegetacyjnej teorii W. Mannhardta. Metoda Liungmana polegała na nanoszeniu na mapę zasięgów danego obrzędu. Odpowiednie źródła gromadzono w formie kart materiałowych. Każdą kartę opatrywano umownym symbolem cyfrowym, który określał typ i odmianę obrzędu. Następnie nanoszono symbol na mapę, oznaczając okolicę, do której odnosiła się dana wiadomość. Analiza sporządzonego kartogramu ułatwiała spostrzeganie: miejsc i kierunków występowania obrzędów, gdzie i jakie ich typy i odmiany są najliczniej reprezentowane, czy jakaś odmiana obrzędu została przyniesiona gdzieś z daleka itp.

Praca Friedricha Siebera posiada zgoła odmienny charakter. Istotną jej wartość stanowi zastosowanie swoistej, nowej metody badawczej. Wśród współczesnych badaczy obrzędowości panuje słuszne przekonanie o konieczności ujmowania zjawisk w czasie i przestrzeni, wobec czego na plan pierwszy wysuwa się warstwę historyczną danego obrzędu. Tematem głównych zainteresowań Fr. Siebera stały się bardzo dawne i szeroko w Europie rozpowszechnione obrzędy, odbywające się zwykle na półpoczu i mające na celu oddalenie od ludzi zimy (śmierci, złego) oraz przybliżenie oczekiwanego lata (życia, dobrego). Fr. Sieber wykorzystał wszelkiego rodzaju dostępne świadectwa historyczne w celu przedstawienia typów i odmian obrzędów „śmiercicha ze wsi, nowe latko do wsi”. Na podstawie analizy tych materiałów przedstawił nadrzędne zagadnienie związków w obrzędowości wiosennej niemiecko-zachodnio-słowiańskiej. Największą wagę przykładano do świadectw historycznych najwcześniejszych uważając, iż one ukazują dany obrzęd w postaci na tyle nieuszkodzonej, by móc na jej podstawie sensownie interpretować formę późniejszą.

Dzięki zastosowaniu tej metody obrzędy (amorficzne, płynne czasowo i prze-

strzennie) uzyskały w niniejszej pracy stopień historycznego datowania. W ten sposób Fr. Sieber przeprowadził szczegółowy dowód twierdzenia, iż przemiany zachodzące w obrębie obrzędów nie przebiegają w sposób izolowany, lecz są wyrazem dynamiki ogólnego rozwoju społeczno-kulturowego; np. dialektyka obrzędu w okresie reformacji i kontrreformacji (roz. IV).

Pod względem chronologicznym praca Fr. Siebera sięga XIII wieku, gdyż z tego okresu, z roku 1286, pochodzi znane pisane świadectwo na temat obrzędu wypędzania zimy w Eisenach. Interesujące nas zagadnienie zawarto w czterech rozdziałach, z których pierwszy został przeznaczony na analizę świadectw pisanych — podstawy niniejszej pracy. Następnie w pierwszej kolejności omówiono obrzęd wypędzania śmierci (zimy) oraz jego miejsce w strukturach kultur ludowych. Uczyniono tak dlatego, ponieważ obrzęd ten uznano na podstawie faktografii za genetycznie wcześniejszy od obrzędu przyprowadzania lata do wsi. Obrzęd wypędzania śmierci odbywał się na ogromnych przestrzeniach sięgających daleko na wschód i zachód, natomiast obrzęd przyprowadzania lata, według dostępnych świadectw pisanych, pojawił się na niewielkim terenie (Badenia) w XVI wieku.

Dalsza część pracy dotyczy zagadnienia mechanizmu zetknięcia się tych dwu obrzędów, jego przyczyn i skutków, wreszcie typów i odmian wewnątrz całego kompleksu obrzędowego. Zetknięcie się obrzędów wypędzania śmierci i przyprowadzania lata nastąpiło najwcześniej w Niemczech (II ćwierć XVI w.), potem w Czechach (koniec XVI w.), w Polsce (XVIII w.), a najpóźniej w Słowacji. Obrzęd przyprowadzania lata początkowo nie posiadał stałego terminu i dopiero szkoły świeckie przyczyniły się do obchodzenia go w sposób zorganizowany. Bardzo długo oba typy obrzędów funkcjonowały oddzielnie bądź w sprzężeniu i najczęściej śmierć wypędzano przed południem, a lato przyprowadzano po południu. Dopiero okres reformacji zapoczątkował zmianę, gdy wypędzanie śmierci zaczęto nazywać wypędzaniem antychrysta lub papieża. Okres kontrreformacji wprowadził administracyjny zakaz odbywania pierwszego członu sprzężonego obrzędu (wypędzania śmierci). Tym sposobem, w przeciwstawieniu do obrzędu wypędzania śmierci, obrzęd przyprowadzania lata stał się obrzędem ekspansywnym. O wartości niniejszej pracy, pomijając jej wiele przejrzysty układ, decydują głównie dwa czynniki: 1) konkretny materiał faktyczny o ściślejszej proveniencji chronologicznej i przestrzennej; 2) metoda — wyjście poza tradycyjne stanowisko badawcze i operowanie faktami w ściślejszej łączności z interpretacją społeczno-kulturową. Ponadto praca w końcowej partii zawiera: załączniki (wypisy źródłowe), rejestr osób, miejscowości i terminów, spis i objaśnienia ilustracji, tablice z ilustracjami.

Irena Pujanek

Typy selskiego żyliśca v stranach zarubežnoj Evropy. Pod red. O. A. Ganskiej, N. N. Gracianskiej, N. M. Listovej i S. A. Tokareva (red. odp.) Wyd. „Nauka”, Moskwa 1968 r. ss. 376 + rysunki i mapy.

Wydając powyższą pracę o budownictwie ludowym w Europie (z wyłączeniem ZSRR) Instytut Etnografii im. N. N. Miklucho-Makłaja A. N. ZSRR objął swoimi opracowaniami na ten temat obszar prawie całej Europy. Bowiem w atlasie *Ruskije* zagadnienie to doczekało się dwudziestu map i obszernego omówienia, a stosunkowo niewielka luka, obejmująca zachodnie republiki ZSRR, już niedługo zo-

stanie częściowo zapełniona przez zapowiadany *Istoriko-etnografičeskij atlas Ukrainy Belorussii i Moldavii*.

Autorzy recenzowanej pracy już dawniej stykali się z problematyką budownictwa. I tak np. M. J. Salmanovič i O. A. Ganckaja są autorami części map we wspomnianym atlasie *Russkije*, a N. N. Gracianskaja i N. M. Listova były autorkami referatu „Voprosy tipologii tradicionnogo žilišča Centralnoj i Jugo-Vostočnoj Evropy” przygotowanego na VII Kongres M.U.N.A. i E. Oprócz osób wchodzących w skład kolegium redakcyjnego poszczególne rozdziały opracowali: L. V. Markova, M. J. Salmanovič, I. N. Grozdova, M. S. Kašuba, O. R. Budina, J. V. Ivanova, L. V. Pokrovskaja, I. A. Krasnovskaja, N. N. Sadomskaja i N. V. Šlygina. Rozdziały te są poświęcone poszczególnym krajom lub grupom sąsiadujących krajów. Dotyczą one głównie budownictwa mieszkalnego; jakkolwiek można też znaleźć wzmianki o kształcie zagrody i wyposażeniu wewnątrz. Omawiana praca nie ma charakteru pionierskiego. Czterdzieści lat przedtem pierwszą poważną próbę w zakresie systematyki budownictwa ludowego podjął A. Haberlandt¹.

W niniejszej recenzji zawężono się głównie do problematyki typologii oraz omówiono szerzej tę część, która została poświęcona budownictwu Słowian zachodnich.

Rozdział *Krestianskoe žilišče zapadnych Slovan* został opracowany przez O. A. Gancką i N. N. Gracianską w oparciu o ponad 30 prac. Pewne zastrzeżenia budzi dobór polskich autorów. I tak w zakresie budownictwa przedhistorycznego uwzględniono bardzo pobieżny artykuł J. Kostrzewskiego², ale pominięto nowszą i o wiele bardziej wyczerpującą pracę S. Noska³. Z regionalnych monografii budownictwa wykorzystano jedynie pracę T. Wróblewskiego⁴ dotyczącą Wielkopolski, pomijając poważne monografie np. Z. Staszczak⁵ i F. Klonowskiego⁶. Przy omawianiu urządzeń ogniowych powołano się na notatkę R. Reinfussa, a nie uwzględniono pracy K. Kwaśniewskiego⁷. Mimo wagi przywiązywanej przez autorki do opracowań kartograficznych, nie wykorzystano map dotyczących budownictwa zamieszczonych w II Zeszyście *Polskiego Atlasu Etnograficznego*⁸. Już po oddaniu do druku recenzowanej pracy ukazała się monografia Trawińskiej dotycząca kształtów zagrody w Polsce⁹.

1 A. Haberlandt, *Die volkstümliche Kultur Europas in ihrer geschichtlichen Entwicklung*. (w:) G. Buschan (red.), *Illustrierte Völkerkunde in zwei Bänden*, cz. II *Europa and seine Randgebiete*, Stuttgart 1926.

2 J. Kostrzewski, *O typach domów mieszkalnych w Polsce przedhistorycznej*. Sprawozd. z czynn. i pos. PAU, t. XXXI, s. 22–23, 1926.

3 S. Nosek, *Przedhistoryczne budownictwo mieszkalne na ziemiach polskich*. „Lud” XXXIX, s. 253–290, 1952.

4 T. Wróblewski, *Chłopski dom w Wielkopolsce, jego rozwój i przeobrażenia*. Poznań 1961.

5 Z. Staszczak, *Budownictwo chłopskie w województwie lubelskim (w XIX i XX wieku)*. Prace i Materiały Etnogr. t. XXIV. Wrocław 1963.

6 F. Klonowski, *Drewniane budownictwo ludowe na Mazurach i Warmii*. Olsztyn 1955.

7 K. Kwaśniewski, *Paleniska i piece w polskim budownictwie ludowym*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1963. Biblioteka Etnografii Polskiej nr 7.

8 *Polski Atlas Etnograficzny*. Zesz. II, 1965: mapy K. Kwaśniewskiego dotyczące głównie palenisk i pieców (nr nr 109–128) i mapa K. Pudły (nr 129) dotycząca konstrukcji przystupowych. Nieco luźniej związane z tematem artykułu są mapy spichrzy i komór (nr nr 80–96) opracowane przez J. Bohdanowicza. III Zeszyt PAE, wydany w 1968 r. równocześnie z recenzowaną pracą, przynosi dwie ciekawe mapy chałup podcieniowych opracowanych przez K. Jagiełę i Z. Kozere. Problematyka budownictwa (konstrukcja ścian, materiał z którego są one wykonane oraz formy i funkcje ogrodzeń) jest także opracowana w dwóch następnych oddanych do druku Zeszytach PAE.

9 M. Trawińska, *Zagroda chłopska w Polsce na przelomie XIX i XX wieku*, cz. I. *Budownictwo tradycyjne*. Wrocław 1968, Biblioteka Etnografii Polskiej nr 18.

W omawianym rozdziale autorki analizują po kolei poszczególne elementy chałupy oraz, zupełnie pobieżnie, kształty zagród. Wśród przyczyn powodujących zróżnicowanie podkreślają rolę czynników politycznych i ekonomicznych (np. rozbiory Polski), administracyjnych, oraz geograficznych. Te ostatnie są wyraźnie przecenione w części rozdziału traktującej o materiale i technice wykonania ścian. (Tu także omyłkowo wspomniano o obszernych połączeniach laso-stepu na Słowiańszczyźnie Zachodniej — s. 141).

W krótkim rysie historycznym znalazło się stwierdzenie o dawności techniki łątkowej w przeciwieństwie do zrębowej. Problem jednak tkwi w tym, że z natury rzeczy łatwiej zachowują się ślady po ścianach łątkowych i dlatego trudno z całą pewnością stwierdzić, która z technik była pierwsza¹⁰. Poważnym uchybieniem w omawianym rozdziale jest pominięcie milczeniem zasięgu ścian przysłupowych ciągnącego się przerywanym równoleżnikowym pasem przez Słowiańszczyznę Zachodnią.

Do drobniejszych uchybień w omawianym rozdziale należy zaliczyć: — stwierdzenie, że w czeskich chałupach spotyka się kapliczki wnękowe w ścianach pomijając ich występowanie co najmniej w południowej Polsce (np. Kotlina Kłodzka, Górný Śląsk, a w postaci skrzyneczek na drewnianych ścianach w Małopolsce); — liczne błędy korektorskie (np. ss. 143, 144, 148); — trzykrotne powtórzenie (na trzech kolejnych stronach 142—144) i za każdym razem nieco inaczej, zasięgu konstrukcji ryglowej (szkieletowej); a już oczywiście błędem jest włączenie do tego zasięgu Mazowsza (s. 143); — stwierdzenie, że skanseny buduje się w Czechosłowacji i NRD, pomijając milczeniem dorobek Polski w tym zakresie.

Zamykając tak rozległą problemowo i terytorialnie tematykę budownictwa wiejskiego na niespełna 40 stronach skupiono się na podkreśleniu różnic i podobieństw pomiędzy poszczególnymi obszarami Słowiańszczyzny. Różnice te, zdaniem autorek, są stosunkowo niewielkie. Stąd zarzut pod adresem I. Tłoczka, że poszedł w swej typologii tak daleko, że trudno uchwycić różnice między poszczególnymi wyróżnionymi przez niego odmianami. A przecież w zależności od celu, autor może klasyfikację „drobić”, może poprzestać już na podziale pierwszego stopnia. Drugi zarzut (dotyczący chronologii) jest w zasadzie słuszny. Szkoda tylko, że tego kryterium nie użyły w swej typologii O. A. Gancka i N. N. Gracianska.

Przy użyciu trzech kryteriów autorki wyróżniły na obszarze Zachodniej Słowiańszczyzny następujące podstawowe typy chałup: chałupa wąskofrontowa z zimną sienią i asymetrycznym rozplanowaniem wnętrza; chałupa wąskofrontowa z ciepłą sienią i asymetrycznym rozplanowaniem wnętrza; chałupa szerokofrontowa z zimną sienią i asymetrycznym rozplanowaniem wnętrza; chałupa szerokofrontowa z ciepłą sienią i asymetrycznym rozplanowaniem wnętrza; chałupa szerokofrontowa z zimną sienią i symetrycznym rozplanowaniem wnętrza; chałupa szerokofrontowa z ciepłą sienią i symetrycznym rozplanowaniem wnętrza.

Wszystkie odmiany (w artykule: pozostałe typy) są, zdaniem autorek, jedynie wariantami wyżej wymienionych typów podstawowych (s. 177).

Z typologią powyższą trudno się zgodzić z dwóch powodów. Po pierwsze mogłyby istnieć tylko dwie „odmiany”: chałupa wąskofrontowa symetryczna z zimną kuchnią i takąż z kuchnią ciepłą. Po drugie — w dzisiejszym stanie wiedzy o budownictwie Słowian zachodnich typologia oparta jedynie o trzy kryteria jest nie do przyjęcia. Pominięto szereg co najmniej równorzędnych kryteriów: konstrukcja

¹⁰ Nawet stwierdzenie, że w kilku miejscowościach z pewnością jedna z tych technik jest starsza od drugiej, nie rozstrzyga tego zagadnienia dla miejscowości pozostałych.

i materiał ścian, konstrukcja, materiał i forma dachu i jego pokrycia oraz rozplanowanie wnętrza z uwzględnieniem przekroju pionowego. Prawda, że klasyfikacja skomplikowałaby się, ale też, nie przecząc względnej unifikacji Słowiańszczyzny w zakresie budownictwa, zbliżyłaby się do stanu faktycznego.

Pracę kończy rozdział pt. *Obščaja sistematika narodnogo žilišča v stranach Evropy* opracowany przez O. A. Gancką, N. N. Gracianską, N. M. Listovą i S. A. Tokareva. Za podstawę typologii przyjęto rozplanowanie wnętrza (przekrój poziomy i pionowy). Wyodrębniono w ten sposób 8 typów i szereg odmian. Jednakże definicje są mało precyzyjne¹¹; brak rysunków lub choćby odsyłaczy do tekstów lub fotografii czy rysunków poprzednich rozdziałów.

Analizując określoną grupę czy kompleks wytworów kulturowych etnograf dokonuje najpierw typologii — podziału w oparciu o określone kryteria. I najczęściej nie jest w stanie stwierdzić, które kryterium (kryteria) jest ważniejsze. Jedno jest pewne: im więcej kryteriów weźmie pod uwagę, tym systematyka będzie bliższa rzeczywistości, tym klasy systematyczne będą precyzyjniejsze, tym mniejsza będzie „obecność licznych mieszanych i pośrednich form budownictwa”. By nie zgubić się w mnogości faktów, wystarczy posłużyć się prostymi metodami statystycznymi (korelacja) z powodzeniem stosowanymi, do podobnych zresztą celów, w antropologii. Podstawa typologiczna przyjęta przez autorów jest stanowczo niewystarczająca. I wyjaśnienia autorów (s. 9) w niczym faktu nie zmieniają. Powyższe rozważania na temat systematyki nie znaczą, że typologia dokonana przez w/w autorów dokonana została źle. Często bowiem zdarza się, że znając doskonale ogromny materiał dotyczący jakiegoś zagadnienia intuicyjnie można ustalić prawidłowe klasy systematyczne.

U podstaw rozważań autorów nad ewolucją poszczególnych typów chałup, jak wynika z tekstu zakończenia, leży przeświadczenie, o istnieniu w przeszłości typów „czystych”, „pierwotnych”. Z nich drogą różnorodnych zmian, powstał dzisiejszy obraz budownictwa ludowego Europy: obok zdefiniowanych typów „obecność licznych mieszanych i pośrednich form budynków, których nie można lub z trudem można zaliczyć do określonych typów” (s. 369). Podany przez autorów obraz ewolucji jest uproszczony. Na podstawie choćby pobieżnych lektur podręczników archeologicznych należałoby przypuszczać, że w przeszłości nie było „czystych” typów z tendencjami rozwojowymi. Typy były ciągle w stanie tworzenia się zmieniając się na skutek różnorodnych przyczyn, z których nie ostatnią było krzyżowanie się form. Z tego powodu np. aktualnej typologii nie można przykładać bezkrytycznie do planów budynków odtwarzanych przez archeologów.

Fakt, że na obszarach zajmowanych przez dany typ oprócz form rozwiniętych spotyka się też formy prymitywne zbliżone lub identyczne z teoretycznym „prątypem” nie świadczy jeszcze, że są to relikty. Mogą to być miniatury typów określonych przecież na podstawie analizy materiału zebranego w ostatnim okresie. Ich powstanie było uwarunkowane często względami ekonomicznymi.

Na zwrócenie uwagi zasługuje jeszcze problem tzw. „etnicznej tradycji”. Otóż podczas lektury kilkakrotnie spotykamy się z przypisywaniem przez autorów określonych typów określonym narodom. Stąd np. interpretacja zasięgu domu typu wschodnio-europejskiego według schematu: typ ten jest powszechny u Słowian Zachodnich, stąd obecność tego typu w Austrii i znacznej części Rumunii świadczyłaby o słowiańskiej tradycji etnicznej. Stwierdzenie, że zasięg tego typu

¹¹ Np. niezrozumiałe wydaje się zaliczenie do typu południowo-europejskiego dziewiętnastowiecznych ziemianek naddunajskich (s. 364—365).

pokrywa się w znacznej części z zasięgiem Słowian po części teraz a po części w przeszłości może być cenne, ale jak tłumaczyć wobec tego występowanie bardzo podobnego zdaniem autorów, typu „północnoskandynawskiego” w znacznej części Norwegii, Szwecji i Finlandii. Należałoby wystrzegać się zbyt pochopnych prób łączenia określonych typów czy odmian z określonymi językami czy rodzinami językowymi. Są to zjawiska, w zasiedlonej od wielu stuleci Europie, zwykle nie chodzące w parze. Już elementy gramatyki, a znacznie bardziej słownika, są zapożyczane przez ościennie języki. Bez porównania szybciej upowszechniają się (i giną) wytwory kulturowe w niewielkim stopniu ograniczane barierami językowymi czy granicami politycznymi. Stąd najczęściej granice zasięgów wytworów czy arealów kulturowych są różne od granic apelatywów czy języków. Poza tym te pierwsze są z reguły mniej ostre i znacznie mniej trwałe. Ten wywód miał na celu zwrócenie uwagi przed często zbyt pośpiesznym przypisywaniem narodom, wyodrębnionym przecież na podstawie języka, ergo świadomości etnicznej, wyróżniających je rzekomo cech kulturowych (mowa tu oczywiście o kulturze ludowej). Od tego schematu tylko krok do wykrycia „ducha narodu”, a więc powrót do błędnej koncepcji Meitzena sprzed bez mała 90 lat.

Przytoczone wyżej uwagi krytyczne nie przekreślają wartości pracy. Oceniono pobieżnie podstawy metodologiczne, ale na ocenę czekają jeszcze poszczególne rozdziały pracy.

Trudno było autorom na podstawie wciąż jeszcze nielicznych, monografii regionalnych¹² czy problemowych zbudować jasny i konsekwentny obraz. Tym bardziej, że brakowało, jak dotąd, jednolitej klasyfikacji budynków mieszkalnych. Należy się spodziewać, że następne próby w tym zakresie jeszcze wiele wniosą i pozwolą stworzyć obraz przydatny do rozważań etnogenetycznych. Bo, jak słusznie podkreślają autorzy, uchwycenie zróżnicowania budownictwa ludowego w Europie, to tylko jeden z etapów wiodących do dalszych rozważań historycznych.

Zygmunt Kłodnicki

Etnografičeskoje izučenije byta rabočich. Moskwa 1968, Izd. „Nauka”, ss. 208, ilustr.

Omawiana publikacja jest pierwszym samodzielnym zbiorem prac z zakresu etnograficznych zagadnień kultury i bytu klasy robotniczej ZSRR. Składa się z 7 artykułów poprzedzonych krótkim wstępem redaktora tomu W. J. Krupianskiej. Podkreśla ona, że systematyczne badania radzieckich etnografów nad klasą robotniczą mają stosunkowo krótką historię. „Jest to problem nowy i złożony, który znajduje się dotąd w stadium gromadzenia materiałów i dlatego nie pozwala jeszcze na dokonywanie szerokich uogólnień” (s. 3). Celem publikacji jest więc

¹² A i z tych nie wszystkie zostały wykorzystane. I tak np. w rozdziale pt. *Krestanskoe žilišče Germanii, Avstrii i Svejcarli* pominięto znakomitą syntezę budownictwa ludowego Szwajcarii R. Weiss, *Häuser und Landschaften der Schweiz*. Zurich 1959, a także monografie z serii Veröffentlichungen des Instituts für Deutsche Volkskunde: K. Baumgarten, *Das Bauernhaus im Mecklenburg*. Berlin 1965; W. Radig, *Das Bauernhaus in Brandenburg und im Mittelgebirge*. Berlin 1966 (pomijając już prace wydane w tej serii później).

przedstawienie ogólnego kierunku badań prowadzonych w tej dziedzinie, m. in. dla rozwinięcia dyskusji i wypracowania metod badawczych. W. J. Krupianskaja stwierdza, że w omawianym zbiorze ogłoszono tylko niektóre zagadnienia, ale szczególnie ważne dla poznania współczesnego życia robotników i o zasadniczym znaczeniu dla etnografii jako nauki. Do głównych problemów etnografii klasy robotniczej należą: materialne warunki bytu robotników, przeobrażenia rodziny, rola tradycji narodowych i etnicznych we współczesnym życiu robotników, proces wzajemnych oddziaływań narodowych i społecznych, dokonujących się w środowisku robotniczym i in. Etnografia, która powinna aktywnie uczestniczyć w praktyce budownictwa komunistycznego, winna wskazywać na zjawiska postępowe i wsteczne w kulturze badanych zbiorowości, wykorzystując historyczny punkt widzenia na aktualną rzeczywistość. Konsekwentny historyzm powoduje konieczność znacznego rozszerzenia zakresu źródeł i wykorzystywanie materiałów archiwalnych, prasowych, reportaży, pamiętników. Z drugiej strony potrzebne jest dla stwierdzenia typowości różnych zjawisk wykorzystywanie masowych danych statystycznych, gromadzonych np. za pomocą ankiet. Zgodnie z tymi założeniami znajdujemy w poszczególnych artykułach ujęcia historyczne, rozwojowe, jak i statystyczne.

Zebrane w tym niewielkim tomie artykuły, choć dotyczą bardzo różnych zagadnień, zostały wyselekcjonowane celowo, stosownie do przedstawionych we wstępie założeń. Pierwszy z nich, napisany przez W. J. Krupianską, daje przegląd etnograficznych zagadnień życia robotników i rozwoju badań nad nimi w ZSRR, dwa artykuły przedstawiają historię kształtowania się i współczesny skład kolektywów (kadr) robotniczych w dwóch różnych częściach RSFSR: w oblasti gorkowskiej nad środkową Wołgą oraz w Buriatskiej ASSR. Trzy następne artykuły poświęcone są kolejno robotniczej rodzinie ukraińskiej na Podkarpaciu, warunkom bytu robotników przemysłu naftowego w południowo-wschodniej Tatarii (Tatarska ASSR) oraz przemianom w dekorowaniu wnętrz mieszkalnych robotników-włókniarzy na Litwie. Ostatni artykuł omawia wartość danych prasowych dla badania życia robotniczego, na przykładzie pierwszych roczników bolszewickiej „Prawdy”. W aneksie zamieszczono formularze 2 ankiet i kartę rodziny, którymi posługiwano się w badaniach. Mamy więc w zbiorze 3 względnie 4 grupy zagadnień, które należałoby oddzielnie zreferować i ocenić.

Artykuł W. J. Krupianskiej zawiera najbardziej pełny przegląd rozwoju i stanu badań etnograficznych nad klasą robotniczą i jej kulturą w ZSRR. Autorka wychodzi od zagadnień bazy źródłowej i jej wykorzystania. Podkreśla wartość dawnych materiałów i opracowań statystyczno-ekonomicznych, dając za przykład wykorzystywanie ich jeszcze przez Lenina. Wobec braku przed Rewolucją Październikową prac etnograficznych dotyczących ludności robotniczej, stanowią one ważne źródło dla poznania niektórych cech życia robotniczego, a zwłaszcza warunków bytu. W latach międzywojennych etnografia radziecka skoncentrowała swe zainteresowania na zagadnieniach etnicznych i nie uwzględniała klasy robotniczej ani ludności miast. Dla tego okresu najważniejsze znaczenie mają również opracowania statystyczno-ekonomiczne, zwłaszcza dotyczące budżetów rodzin robotniczych. W latach dwudziestych rozpoczęto natomiast gromadzenie i opracowywanie folkloru robotniczego.

Zwrot ku problematyce robotniczej nastąpił dopiero około 1950 r., kiedy w Instytucie Etnografii AN ZSRR podjęto badania nad różnymi grupami robotników Moskwy, Leningradu i niektórych ośrodków przemysłowych, zwłaszcza uralskich, organizując m.in. w 1954 r. ekspedycję dla porównawczego badania życia robotni-

ków i chłopów w dorzeczu Kamy. Do badań tych włączyły się niektóre regionalne muzea i wyższe uczelnie. W 1960 r. rozwinęto badania nad robotnikami w rejonie miasta Gorki. Dobre wyniki osiągnęli etnografowie ukraińscy badając m.in. robotników Donbasu; opracowali oni również parę monografii syntetycznych. Autorka wskazała także na osiągnięcia badawcze etnografów innych republik radzieckich, zwłaszcza Gruzji. Badania nad życiem i kulturą ludności robotniczej prowadzone są już we wszystkich republikach radzieckich. Szczególną uwagę zwraca problem wielonarodowego składu załóg robotniczych w licznych nowych ośrodkach przemysłowych, ich przemian i adaptacji do nowych warunków życia.

Z szerokim rozwojem badań empirycznych nie zawsze idzie w parze odpowiedni poziom metodologiczny i teoretyczny, który wymaga stałego ulepszania. Autorka podkreśla konieczność pogłębienia historycznego punktu widzenia, badania tendencji rozwojowych. Stwierdziła potrzebę badania przez etnografów także procesów kształtowania się nowej inteligencji, wywodzącej się ze środowisk robotniczych. Etnografowie powinni zdawać sobie dokładnie sprawę ze zmian zachodzących w strukturze społeczeństwa radzieckiego oraz w warunkach życia i pracy różnych kategorii zawodowych. Badania nad współczesnym życiem i kulturą robotników obejmują głównie zjawiska kultury duchowej i społecznej, a opierają się, ze względu na dużą liczebność badanych zbiorowości, w znacznym stopniu na materiałach ankietowych, pozwalających na ujęcia ilościowe. Dużo miejsca poświęciła autorka badaniom rodzin, gdyż ich skład i styl życia stanowi węzłowy problem współczesnych przemian społeczno-kulturowych. Na uwagę zasługuje stwierdzenie, iż „badanie kultury i bytu robotników jakiegokolwiek przedsiębiorstwa... nieuchronnie łączy się z poznawaniem określonej miejscowości”, gdyż robotnicy żyją w ścisłej symbiozie z innymi kategoriami ludności (s. 34). Zwraca uwagę fakt, że charakteryzując współczesne przeobrażenia społeczeństwa radzieckiego i związane z tym zadania badawcze etnografii nie posługuje się autorka pojęciem urbanizacji, które u nas zrobiło niejaką karierę, a które nie jest całkiem do pominięcia, zwłaszcza przy analizowaniu przekształceń ludności chłopskiej w kategorię robotników socjalistycznego, uprzemysłowionego i zurbanizowanego kraju. O wpływach miasta jest w całej książce niejednokrotnie mowa.

Artykuły S. B. Rożdżestwińskiej i J. W. Argudiajewej dotyczą problematyki, którą etnografowie dotąd raczej w ogóle się nie zajmowali — kształtowania się i składu kadr robotniczych. Około 1960 r. ekspedycja badawcza Instytutu Etnografii AN ZSRR zebrała kompletne dane o załogach 2 wielkich zakładów przemysłowych w rejonie miasta Gorki oraz odpowiednie reprezentacyjne dane o rodzinach robotniczych, w ilości 700 względnie 842. Dane te zostały w 1963 r. opracowane przy pomocy maszyn liczących. Była to prawdopodobnie pierwsza w ogóle operacja obliczeniowa tego typu w zakresie etnografii. W opracowaniu ujęto: skład narodowy załóg, pochodzenie z bliższych i dalszych okolic oraz skład zawodowy, wiek, wykształcenie a także skład rodzin, w którym zdecydowanie przeważają rodziny małe. Część robotników mieszka w wiejskich domach i w domach jednorodzinnych własnych, postawionych na terenie miejskim.

Autorka stwierdza, że materiały z omówionych badań, rozpatrzone w świetle historii kształtowania się załóg fabrycznych, pozwalają na to, by: a) stwierdzić wspólne cechy składu załóg badanych fabryk i pewne różnice w najmłodszej z nich, b) określić kierunki dalszych badań nad ogólnymi i specyficznymi cechami bytu i kultury badanych załóg, c) oprzeć się przy zbieraniu i analizowaniu materiałów etnograficznych na ankietach, dających możliwość wiernego odtwarzania cech kultury i warunków bytu badanych załóg.

Nieco inne założenia i metodę przyjęto w badaniach nad załogą temluńskiej fabryki cementu w pobliżu południowych wybrzeży Bajkału (Buriacka ASSR), zreferowanych przez J. W. Argudiajewą. Tu zwrócono przede wszystkim uwagę na społeczno-kulturowe skutki powstania fabryki i osiedla robotniczego na czysto wiejskim dotąd terytorium, powodujące ukształtowanie się swoistego mikroregionu miejsko-przemysłowego. Bardzo trafne wydaje się stwierdzenie autorki, że „takie mikroregiony przedstawiają ogromną wartość dla badań etnograficznych, ponieważ dają możliwość poznać głębiej i pełniej byt robotniczy i wykryć te swoiste cechy, które wyróżniają go od bytu chłopów” (s. 62). W toku dalszych badań ma być rozpoznany jeden z ważniejszych problemów, a mianowicie sposoby kształtowania się współczesnych form bytu robotników i rola w tym procesie tradycji regionalnych i lokalnych oraz wzajemne oddziaływanie na siebie ludności robotniczej i rolniczej.

Podobnego zagadnienia dotyczy artykuł R. K. Urazmanowej o swoistych cechach kształtowania się i warunków bytu robotników przemysłu naftowego w Tatarskiej ASSR. W południowo-wschodniej części tej republiki rozwinął się po ostatniej wojnie przemysł naftowy, który dał zatrudnienie licznym robotnikom. Początkowo większość z nich stanowili przybysze z dalszych stron, przeważnie z innych ośrodków przemysłu naftowego, szybko jednak wzrastała liczba robotników rekrutujących się z miejscowej ludności rolniczej. Ciekawe, że w wielu wsiach większość domów postawiono w ostatnich latach, po 1950 r. Znikła do 1963 r. większość domów jednoizbowych, krytych słomą, a poważnym zmianom uległy w ogóle wnętrza domów tatarskich. Wśród domów rodzinnych dominują dwuizbowe, jedno-traktowe. Urbanizacja omawianego rejonu była po 1945 r. szczególnie intensywna.

Przedmiotem badań wykonanych na ukraińskim Podkarpaciu, opracowanych we wstępnej postaci przez S. A. Makarczuka, była rodzina robotnicza. Przebadano 720 rodzin związanych z 6 zakładami przemysłowymi Drohobycza, Borysławia, Stryja, Stebnika i Rozdola. Zastosowano kwestionariusz ankietowy i kartę rodziny. Autor przedstawił w zasadzie tylko strukturę zbadanych rodzin. Szczególny nacisk położył na zjawisko zaniku wśród robotników rodzin trzypokoleniowych, charakterystycznych dla środowiska wiejskiego, rolniczego, uwarunkowane zasadniczymi zmianami ekonomicznymi warunków bytu. W obecnych rodzinach robotniczych duża część kobiet, zwłaszcza młodych, pracuje, podczas gdy do 1939 r. kobiety stanowiły zaledwie 3% załóg robotniczych w obwodzie drohobyckim. Ogólnie postępuje stale podnoszenie się poziomu wykształcenia i potrzeb w rodzinach robotniczych.

Stosunkowo najwęższe zagadnienie omawia A. A. Danilaukas — rozwój dekoracji mieszkań robotników-włókniarzy osiedla Juodupe w północno-wschodniej Litwie w latach 1907—1962. Autor przedstawił to zagadnienie na dość obszernie potraktowanym tle rozwoju warunków bytu i warunków mieszkaniowych robotników fabryki włókienniczej. Robotnicy ci utworzyli szereg nowych osad wiejskich, które otoczyły fabrykę i przyfabryczne osiedle. Część domów stanowiły tradycyjne domy typu auksztockiego, *griczja*, część domy nowe, ale wzorowane na tradycyjnych, niewielką zaś część domy oparte na wzorach miejskich. Domy tradycyjne zaczęto stopniowo tynkować wewnątrz i bielić, albo przynajmniej oklejać ściany papierem. Około 1936 r. zaczęły przeważać we wnętrzach meble miejskiego typu. Stosowano nadal tkaniny dekoracyjne, lecz według nowych wzorów, bardziej bogatych. Naczynia fajansowe zajęły miejsce dawnej ceramiki ludowej. Ogólnie zaznaczyły się coraz silniejsze wpływy miejskie i mieszczańskie. Najdalsze odejście od tradycyjnych wzorów wykazują mieszkania młodych rodzin mieszanych, litewsko-

-rosyjskich. Zasadniczą, ogólną tendencją jest upodabnianie się wewnątrz mieszkalnych do siebie i dominacja wyrobów fabrycznych, chociaż istnieją dążenia do utrzymania w przemyśle i rękodziele pewnych dawnych wzorów ludowych względnie narodowych.

Ostatni artykuł, opracowany przez O. R. Budinę, przedstawia zagadnienie bytu i kultury robotników rosyjskich w prasie bolszewickiej do wybuchu Rewolucji. Składa się z obszernego wprowadzenia oraz szczegółowej, obszernej bibliografii omawianych zagadnień w rocznikach „Prawdy” z lat 1912—1914 i 1917. Autorka przedstawiła niektóre fakty dotyczące położenia robotników w Rosji carskiej, przytaczając fragmenty artykułów. Jest to bodaj pierwsze omówienie wartości materiałów prasowych z punktu widzenia etnografii. U nas sięgali do takich informacji prasowych niektórzy socjologowie, zaś etnografowie zupełnie wyjątkowo.

W omawianym zbiorze artykułów znalazła odbicie tylko część zagadnień, które W. J. Krupianska określiła jako podstawowe w badaniach etnograficznych nad ludnością robotniczą, część natomiast poruszono w różnych artykułach okazjonalnie, ubocznie (materialne warunki bytu, rola tradycji narodowych i etnicznych i in.). Badania zreferowane w poszczególnych artykułach przeprowadzone zostały w różnych częściach ZSRR nad bardzo różnymi zbiorowościami robotników (względnie ludności robotniczej), zatrudnionych w przemyśle metalowym, naftowym, cementowym, włókienniczym, chemicznym i in. Uwzględniono robotników zamieszkających w średniej wielkości miastach (np. Drohobycz) oraz w osiedlach robotniczych i wsiach. Warto nadmienić, że ostatnie roczniki „Sowieckiej Etnografii” przyniosły także sporo artykułów z zakresu etnografii klasy robotniczej, na podstawie badań przeprowadzonych w różnych częściach ZSRR.

Niewątpliwie cenna wydaje się przyjęta w badaniach radzieckich etnografów zasada uwzględniania załóg robotniczych na tle ich środowisk, a więc równoległego badania załóg i skupisk osadniczych. Interesujący jest przy tym fakt, że przy szybkim rozwoju miast i osiedli w badanych rejonach Związku Radzieckiego znaczna część robotników mieszka nadal w osiedlach wiejskich, obok chłopów kochozowych i wchodzi w skład rodzin o mieszanym składzie. Wobec pełnej kolektywizacji wsi radzieckiej ci robotnicy wiejscy różnią się na pewno od naszych „chłopów-robotników”, ale sytuacją swą przypominają robotników wiejskich w innych krajach demokracji ludowej, np. w Rumunii czy Bułgarii.

Bardzo pozytywnie należy ocenić sięgnięcie do masowych badań przy wykorzystaniu danych urzędowych i kwestionariuszy ankietowych. Etnografowie radzieccy udowadniają, że w badaniach współczesnej kultury i bytu takie podejście jest wręcz warunkiem powodzenia wszelkich badań podejmowanych na szeroką skalę. Kwestionariusz ankietowy zawierający pytania i odpowiedzi dotyczące zwłaszcza obiektywnych sytuacji, okazuje się ważnym narzędziem badawczym współczesnej etnografii. Dokładniejszy obraz użyteczności tego podejścia uzyskamy po ukazaniu się drukiem pełnych opracowań wyników badań, zreferowanych na razie tylko skrótowo w omawianym zbiorze.

Dalszym etapem prac badawczych radzieckich etnografów nad problematyką klasy robotniczej będzie zapewne opracowanie pewnej liczby całościowych monografii różnych mikroregionów, obejmujących jakieś zakłady przemysłowe i powiązane z nimi skupiska osadnicze — miasta, osiedla i wsie. Dotychczasowe publikacje wskazują, że radzieccy etnografowie uwzględniają bardzo szeroki zakres zagadnień w badaniach nad ludnością robotniczą, obejmując także tematy u nas niejako zarezerwowane dla socjologii, jak adaptacja ludności wiejskiej do pracy w przemyśle

i życia w miastach. Jest to zjawisko niewątpliwie korzystne i dlatego z zainteresowaniem należałoby oczekiwać dalszych prac badawczych i publikacji radzieckich etnografów dotyczących ludności robotniczej różnych ośrodków przemysłowych i miast. Skądinąd jednak wiadomo, że ostatnio prace te uległy znacznemu ograniczeniu.

Edward Pietraszek

Paulinus Galaunc, *Lietuviu liaudies menas* (Litewska rzeźba ludowa) Vilnius. T. 1 (1963), ss. 452, nrb. 10, il. 489; t. 2 (1965), ss. 466, nrb. 8, il. 536. Tekst w języku litewskim i rosyjskim.

Litewska rzeźba ludowa jest w Polsce dobrze znana dzięki publikacjom oraz wymianie kulturalnej i naukowej. Omawiany tu dwutomowy album o litewskim świątkarstwie ludowym i maskach obrzędowych imponuje ilością materiału plastycznego. Słabiej natomiast przedstawia się wstęp i metryka zabytków. Ciekawe wiadomości o rzeźbie ludowej, jej twórcach i środowisku, zasługiwałyby na szersze omówienie. Również w spisie ilustracji nie uwzględniono m.in. wymiarów poszczególnych zabytków, ich kolorystyki itd. Zebrany materiał artystyczny sięga XVIII wieku, ale zdecydowanie przeważają rzeźby dziewiętnasto- i dwudziestowieczne. Są to kompozycje płaskie, uformowane przeważnie w drzewie i polichromowane.

Wielu z licznego grona wybitnych świątkarzy litewskich, pracujących twórczo w XIX i XX wieku, głęboko związanych z własnym środowiskiem, zapisało się trwale w tradycji ludowej. Ukształtowane przez nich formy, od prymitywnych do realistycznych, powstawały na kanwie stosunków feudalno-kapitalistycznych, panujących na wsi litewskiej do Rewolucji Październikowej. Rozwój świątkarstwa, masowy i gwałtowny, był możliwy dzięki rozległej funkcji, jaką te wytwory sztuki pełniły w środowisku wiejskim. Bóg i święci — w pojęciu ludu — pełnili funkcję opiekuńczą. Kapliczki i figury fundowano z okazji ważnych dla jednostki lub grupy ludzi okoliczności, jak np. przyjście na świat noworodka, powołanie syna do służby wojskowej itp. Niektórym świętym przypisywano szczególną moc. I tak np. wierzono, że św. Florian i św. Agata chronią domostwa przed pożarem. Świątki umieszczano w izbach, na ścianach chałup, w obrębie zagrody i wsi, na rozstajnych drogach, na skraju lasu i na grobach. Choć rzeźba ludowa posiadała charakter religijny, oparty na bazie ikonografii chrześcijańskiej, którą pod względem treści i rozwiązań kompozycyjnych przerastała, to problematyka ta, nurtująca świątkarzy litewskich, była przepełniona sprawami głęboko ludzkimi, realiami codziennego życia wsi. Jak dalece plastycy ludowi swą twórczością zaangażowali się w sprawy polityczne i społeczne ludu najdobitniej obrazuje fakt, że kiedy na grobach powstańców, poległych w 1863 r., masowo umieszczano figury, carat odczuł to zjawisko jako wrogie i w 1864 r. wydał zarządzenie zabraniające tych praktyk. W XIX i XX wieku na Litwie nadal działało wielu świątkarzy, artystów pochodzących z ludu — biedoty wiejskiej, chłopów małorolnych, muzykantów, różnych majsterkowiczów itp. Ich sylwetki są dotąd żywe w tradycji ludowej.

W omawianej książce silnie podkreślono przemiany formalno-ideowe, zachodzące na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat w świątkarstwie litewskim. I tak np. diabły, przedstawione w t. 1, miały ściśle powiązania ideowo-formalne z ikonografią chrześcijańską, natomiast temat ten pokazany w t. 2 posiada samoistny

charakter. Postać diabła została tu sprowadzona do symbolu oznaczającego zło. Tak więc punkt ciężkości na przestrzeni stosunkowo krótkiego czasu, został przesunięty ze spraw religii na stosunki społeczne i polityczne wsi.

Stosunek ludu litewskiego do Boga i jego świętych wyrażał się niemal w tych samych formach, które spotykamy w Polsce, był on oparty na założeniach utylitarnych. Na Litwie, podobnie jak i w Polsce¹, wśród świątkarzy powszechnie było znane powiedzenie: „Boże, tyś mnie stworzył, jam cię zrobił, sprzedał i przepił”.

Artyści ludowi natchnęli postacie nadprzyrodzone bogactwem przeżyć psychicznych, które sami głęboko odczuwali. Twarze i ubiór Boga i świętych charakteryzuje silny związek ze środowiskiem wiejskim. Poprzez kształtowane formy plastyczne artyści ludowi wyrażali cierpienia i upokorzenia, które przynosiły wsi niesprawiedliwe ustroje minionych epok. I tak np. poprzez przedstawienia Matki Boskiej zostały wyrażone przeżycia Litwinki-matki, cierpiącej, zbolełej, rozpaczającej, rzadziej uśmiechniętej i dumnej. Klasycznym przykładem jest tu Pieta, w której lud litewski widział wiejską kobietę, matkę, oplakującą syna bitego na śmierć lub zabranego na 25 lat do armii carskiej. W obu przypadkach jest to rozpacz matki za utraconym synem. Do ulubionych motywów świątkarzy litewskich, podobnie jak i w Polsce, należy zaliczyć Chrystusa Frasobliwego, którego forma odznacza się ciepłem i liryzmem. W maskach obrzędowych można dostrzec trafne ujęcia typów wiejskich, niekiedy potraktowanych humorystycznie. Zostały one wzbogacone dodatkowymi akcesoriami, jak np. doklejeniem włosów, brody, wąsów itp.

Masowy i niezwykle gwałtowny rozwój świątkarstwa na Litwie można porównać pod względem ilościowym i jakościowym tylko z folklorem. W obu bowiem dziedzinach twórczości ludowej zostało ujawnione głębokie zrozumienie spraw społecznych i politycznych, nurtujących wieś litewską przed Rewolucją Październikową. Artyści ludowi byli piewcami wolności narodowej i równości społecznej, wyrażali tęsknotę do idei humanitarnych, byli wyrazicielami bogactwa duchowego wsi litewskiej.

Edward Ozgowicz

Miroslav Draszkic, *Krajputaszi okoline Kraljeva*. Beograd 1967, Wyd. Knyževne Novine.

Autor, pracownik Muzeum Etnograficznego w Belgradzie, poświęcił swą najnowszą publikację ludowym kamiennym nagrobkom zwanym „krajputaszami” — co w tłumaczeniu brzmiało by: „kamienie przydrożne”, których znaczna ilość znajduje się na terenie Serbii, przy wiejskich drogach. „Pod „krajputaszami” nie leżą zmarli, w przeciwieństwie do nagrobków cmentarnych. Wbrew jednak tytułowi — ograniczającemu treść do „krajputaszy” książeczka w kilku swych rozdziałach poświęcona jest historii rzeźbionych kamieni nagrobnych w ogólności.

Pozycja wydana bardzo starannie w formacie 16, składa się z 13 rozdziałów poprzedzonych wstępem Pedzi Milosavljevića, w którym omawia autor krótko

¹ Por. np. powiedzenie Franciszka Nowaka, cieśli z Wielkopolski (1810—1894), po skończonej pracy: „Boże, tyżes mnie stworzył, ja cie zrobił, ale cie musze sprzedać i przepić...”

historię nagrobków w ścisłym powiązaniu z kulturą antyczną i bogomilskimi „stečkami” z Bośni i Hercegowiny. W posłowie od wydawnictwa omówione są pokrótce publikacje, które ukazały się do tej pory na temat nagrobków. Dostrzeżono je raczej niedawno, bo dopiero przed ok. 10 laty. Bodźcem, który skierował uwagę na te zabytki, była zorganizowana w 1955 r. wystawa etnograficzna w Muzeum belgradzkim, dzięki której wzbudziły one szersze zainteresowanie społeczeństwa. Jednakże do tej pory ukazało się niewiele opracowań na ten temat, i to napisanych przez ludzi pióra i pędzla, a nie przez etnografów. M.in. poeta Branko Radičević wydał na temat nagrobków piękną książeczkę pt. *Plava linija života* (Belgrad 1961), gdzie w poetyckiej formie zawarte jest wiele cennego etnograficznego materiału, który autor zebrał prowadząc na własną rękę badania terenowe. Uwagi poety odnoszą się zresztą w głównej mierze do artystycznych wartości nagrobków.

W pierwszym rozdziale książki zatytułowanym „Lud — twórcą nagrobków” wyjaśnia Draszkić cel i zakres publikacji. Ograniczył się w swych poszukiwaniach głównie do okolicy Kraljeva, ponieważ uważa, że nagrobki z tego terenu są najmniej znane, a ponadto znajdują się tam w znacznej ilości. Powiat Kraljevo liczy 53 wsie, zamieszkałe przez Serbów, którzy osiedlili się tutaj w XVIII i XIX w. po przejściu z Czarnogóry i Starej Serbii. Ma to istotne znaczenie dla wyjaśnienia genezy nagrobków serbskich. Ponadto powiat ten znajduje się na granicy średniowiecznego państwa serbskiego i posiada bogate tradycje kamieniarki, która szczególnym artyzmem zablęśla m.in. w monastyrach Studenica i Žiča. W okolicy Studenicy znajduje się jeden z największych kamieniołomów słynnego z białości marmuru. Nagrobki w okolicy Kraljeva znajdują się na wiejskich cmentarzach, lub bardzo często przy wiejskich drogach, ustawione w tym przypadku równoległe do drogi, w jednym lub kilku rzędach. Jak już wspomniano na wstępie, różnica między przydrożnymi a cmentarnymi nagrobkami polega na tym, że pod tymi pierwszymi nie został nikt pochowany, są to kamienie pamiątkowe — w przeciwieństwie do znajdujących się na cmentarzach.

Jednakże zarówno kościelne, jak i rodzinne uroczystości pogrzebowe (łącznie z uctami na cześć zmarłego) odbywają się bez żadnej różnicy przy obydwu rodzajach nagrobków.

Rozdział drugi poświęca autor omówieniu kultur zmarłych w powiązaniu z pomnikami nagrobnymi, wychodząc od stwierdzenia że wyobrażenia, wierzenia i zwyczaje związane ze zmarłymi są wynikiem wymieszania się animistycznych i chrześcijańskich pojęć. W świadomości ludu doprowadziło to do uznawania konieczności związania duszy zmarłego z określonym kamieniem lub drzewem, aby nie błąkała się po świecie. Przytacza tu także autor szereg dowodów animistycznego traktowania kultu zmarłych od starożytności po czasy współczesne.

Trzeci rozdział „Krajputasz — nagrobek dla duszy” poświęca autor wyłącznie krajputaszom, opierając się na dokumentach wyraźnie mówiących o stawianiu nagrobków dla zmarłych, którzy polegli gdzieś na obczyźnie (najwcześniejsza wzmianka sięga I poł. XV w.). Kamienne nagrobki mają być w tym wypadku miejscem — siedliskiem duszy zmarłego, względnie przedmiotem, na którym dusza choć na chwilę mogłaby spocząć w postaci ptaka. Dla udokumentowania twierdzenia przekonywująco operuje autor licznymi przykładami z zakresu ludowych obrzędów pogrzebowych.

Następny rozdział poświęcono historii kamiennych nagrobków od średniowiecza do dziś, śledząc ich pojawianie się na tle migracji ludności z tzw. okolic starego państwa serbskiego (Raszki) na tereny zachodniej Serbii.

W rozdziale „Rzemiosło w służbie kultu” — wymienia autor kilku znanych z nazwiska kamieniarzy-rzeźbiarzy, którzy zaczęli podpisywać swe dzieła dopiero w II poł. XIX wieku (Todorović, Radoje, Rade Lazar).

Dwa dalsze rozdziały poświęcone są omówieniu formy kamieni nagrobnych z okolic Kraljeva oraz występującej na nich symbolice i znakom. Pod względem formy wyróżnia autor 3 grupy pomników: stelle, obeliski i krzyże. W obrębie pierwszej grupy kamiennych bloków o formie prostopadłościanu wydziela dodatkowo: 1) stelle z płaskorzeźbionym motywem lub głową mężczyzny na szczycie, 2) stelle nakryte daszkami i wreszcie 3) zwieńczone krzyżami. Najstarsza pierwsza grupa nawiązuje do pomników ze Studenicy (pochodzą z XVII i XVIII wieku).

Obeliski mają kształt piramidalny z charakterystyczną podstawą. Podobnie jak na stellach, prócz płasko rzeźbionych wizerunków zmarłych występują tu geometryczne, zwierzęce i roślinne motywy. Przypuszczalnie kamienie te pochodzą najwcześniej z pocz. XX wieku.

Krzyże są charakterystyczną formą pomników z okolic Studenicy. Posiadają krótkie rozszerzające się ku brzegom ramiona, z przyczepionymi pośrodku stożkowatymi „brodawkami”. W centrum krzyża znajdziemy charakterystyczne, geometrycznie potraktowane twarze, lub tylko motywy geometryczne. Większość krzyży datuje Draszkic na poł. XIX w.

W części rozdziału poświęconej motywom zdobniczym na pomnikach dowiadujemy się, że są to przede wszystkim ludzkie postacie, względnie tylko głowy zmarłych (czasami ręce) — przedstawione nader realistycznie. Z geometrycznych motywów najczęstsze są: romby, kwadraty, spirale, rozety i koła; roślinne motywy pojawiają się najczęściej w postaci kiści winogron, liści lauru, gałązek. Z innych rekwizytów często spotkamy przedstawienie stołu z zastawioną stypą na cześć zmarłego, lichtarz ze świecą, narzędzia rolnicze, broń, przyrządy tkackie, instrumenty muzyczne oraz przedmioty codziennego użytku: parasol, lusterko, torbę — a nawet maszynę do szycia. Realia te stanowią oryginalne ikonograficzne źródło do historii ludowego stroju (dokładnie odtworzonego na portretach zmarłych), zajęć, jak również sztuki i literatury ludowej (oryginalne poetyckie teksty inskrypcji nagrobnych).

Dalsza część książeczki poświęcona jest opisowi konkretnych krajputaszy z uwzględnieniem napisów ze wsi: Samaile, Cwetke, Toplisznice (większe zgrupowania kamieni wzdłuż wiejskich dróg) oraz pojedynczym przydrożnym kamieniom nagrobnym ze wsi: Musina Reka, Peczenoge, Ratina, Sibnica, Stubał, Tolisznica, Stanca, Czukojevac, Szumarice, Kamenica.

Ciekawe informacje przynosi rozdział pt. „Radość na pomnikach a magia”. Jakkolwiek większości przedstawionych postaci nadal rzeźbiarze wyraz spokoju i dostojeństwa, to istnieje grupa kamieni, na których przedstawieni zmarli uśmiechają się, niekiedy ironicznie, niekiedy żartobliwie. Znajdziemy tu także dowcipne, wesołe teksty. Według Czajkanovića jest to uśmiech magiczny, który np. spotykamy w obrzędach greckich, rzymskich, fenickich — gdzie towarzyszy śmierci. Opierając się na wynikach badań Czajkanovića — Draszkic uważa, że podobnie żołnierz serbski, odchodząc na wojnę uśmiechał się udając przed rodziną wesołość. „Ofierze winien towarzyszyć pogodny nastrój” — często człowiek wierzył, że na drugim świecie będzie wyglądał tak, jak schodził z tego świata, dlatego uśmiechał się umierając. Śmiech magiczny miał również za zadanie obronę przed demonami.

Swoją książkę kończy autor rozdziałem pt. „Uwagi z pogranicza etnografii i sztuki”, w którym zwraca uwagę na konieczność pogłębienia przez badaczy

problemu serbskich nagrobków, przy czym powinni się nimi zająć tak historycy sztuki, etnografowie jak i literaci, gdyż tylko kompleksowe badania mogą przynieść rozwiązanie wielu dotychczas niewyjaśnionych problemów.

Jakkolwiek książka Draszkića omawia dość wąski wycinek zagadnienia, jednak przynosi sporo rzeczowo opracowanego materiału, jak dotąd słabo eksploatowanego przez etnografów jugosłowiańskich. Po raz pierwszy spotykamy tu próbę wyjaśnienia pewnych zjawisk interpretowanych dotychczas tylko z punktu widzenia artystycznych wartości — w oparciu o bogatą sferę życia duchowego ludu serbskiego. Wartość książki podnoszą znakomicie przygotowane ilustracje i oprawa graficzna M. Diklića i M. Nikolića. Książeczka posiada streszczenie w języku angielskim oraz przypisy wraz z bibliografią. Ze względu na prawie nie znaną w Polsce tematykę — zasługiwałaby na tłumaczenie.

Anna Kisielewska

Rolf Langematz, Paul Nedo, *Sorbische Volkskunst*. VEB Domowina-Verlag, Bautzen 1968, ss. 194.

Literatura etnograficzna niewiele dostarczyła nam dotychczas okazji do bliższego zapoznania się z twórczością plastyczną Serbołużyczan. Zainteresowani tym przedmiotem mogli korzystać tylko ze sporadycznie rozsianych wiadomości w trudno dostępnej literaturze lub też ze zbiorów serbołużyckich muzeów regionalnych.

Autorzy *Serbołużyckiej sztuki ludowej*, Rolf Langematz i Paul Nedo, wykorzystali zarówno obydwaj wyżej wspomniane rodzaje źródeł, jak również przeprowadzili badania terenowe uzupełniające istotnie ich materiał źródłowy. Przyświecała zaś im koncepcja sztuki plastycznej nadzwyczaj szeroka obejmująca wszelkie możliwe — przenikające życie gospodarcze, społeczne i religijne — przejawy plastycznego kształtowania. Tak szerokie zakreszenie przedmiotu pracy podyktowała przede wszystkim specyfika tematu. Nie znajdujemy bowiem w inwentarzu kulturowym Serbołużyczan wielu obiektów, które tylko i wyłącznie funkcjonowałyby jako przedmioty dostarczające wrażeń estetycznych. Mamy zaś do czynienia prawie wyłącznie ze sztuką użytkową w najszerszym tego słowa rozumieniu, co zadecydowało o wyborze punktu spojrzenia na twórczość plastyczną jako na fenomen zintegrowany z innymi aspektami kulturowego bytu, na omówienie jej w kontekście warunkujących ją w dużym stopniu czynników gospodarczych, społecznych i religijnych. W tych też determinatach upatrują autorzy przyczyn stosunkowego, w porównaniu z bogactwem twórczości językowej i muzycznej, ubóstwa twórczości plastycznej Serbołużyczan. Nie wiemy w jakim zakresie te sugestie są słuszne, gdyż autorzy nie zawsze w tym względzie przekonująco argumentują na rzecz wypowiedzianych przez siebie stwierdzeń. Precyzacji i relatywizacji domaga się przede wszystkim twierdzenie tłumaczące ubóstwo twórczości plastycznej trudnościami ekonomicznymi. Bardziej adekwatny i zgodny z prawidłowościami zaobserwowanymi na innych obszarach jest nie wyrażony przez autorów *expressis verbis* wniosek stwierdzający intensywniejszy rozwój twórczości plastycznej na terytorium zasiedlonym przez ludność wyznania katolickiego (powiaty Bautzen, Kamenz, Hoyersverda), niż na terenach zamieszkałych przez ludność wyznania protestanckiego. Niektóre z owych odmienności, realizujące się zarówno w formie jak i treści, zostały przez autorów wypunktowane. Potraktowali oni jednak ludową plastykę

sakralną raczej marginalnie, przyznając, że wymaga ona specjalnego opracowania monograficznego. Wydaje się nam, a w naszym przekonaniu utwierdzają nas również wzmianki autorów o kapliczkach i krzyżach, że monograficzne opracowanie sakralnej plastyki ludowej katolickiej części Łużyc istotnie wzbogaci nasze wiadomości o kulturze plastycznej Serbołużyczan. Nawet jednak dalsze badania nie podważą zapewne naczelnej konkluzji autorów, głoszącej, że zdolności plastyczne Serbołużyczan znalazły przede wszystkim wyraz w kształtowaniu przedmiotów użytkowych, a przede wszystkim stroju.

Autorzy rozpoczynają, po dość obszernym wprowadzającym szkicu historyczno-geograficznym, prezentację materiału od omówienia typowego wnętrza chałupy, sprzętów domowych i narzędzi gospodarczych. Najobszerniejszy rozdział dotyczy ubioru, a przede wszystkim stroju kobiecego, gdyż tradycyjny ludowy strój męski zanikł około połowy XIX stulecia, kiedy to zastąpiony został przez surdut i cylinder. Jedynie pewne dodatki w postaci chustek, szarf, wstążek i bukietów do współczesnego odświętnego ubioru męskiego nadają mu nieco lokalny, specyficzny charakter. Strój kobiecy natomiast, choć nie wszędzie po dziś dzień noszony, zachował się jeszcze w swym społecznym i regionalnym zróżnicowaniu.

W ostatnim rozdziale zapoznajemy się z przejawami twórczości plastycznej w życiu społecznym: w obrzędach dorocznych i uroczystościach rodzinnych. Bezspornie najwięcej uwagi, zarówno ze względu na różnorodność technik jak i na wysokie walory plastyczne, przyciąga zdobienie jaj wielkanocnych. Zwyczaj tym bardziej godny uwagi, że w chwili obecnej obserwujemy na terenie Łużyc jego renesans.

Autorzy nie zajmują się jednak upodobaniami estetycznymi współczesnych Serbołużyczan, lecz ograniczają się do ujawnienia wartości estetycznych funkcjonujących w tym, co zwykliśmy mało precyzyjnie nazywać tradycyjną kulturą ludową. Ramy chronologiczne opracowania narzucił z konieczności stan źródeł, gdyż prawie całość zebranego przez autorów materiału pochodzi z ostatnich 150 lat. W wypadkach, gdzie to było możliwe, starano się zawsze odróżnić obiekty wytworzone przez Serbołużyczan od obiektów importowanych, które co prawda świadczą o upodobaniach estetycznych ludu, ale nie są wyrazem jego twórczości. Tam też, gdzie to było możliwe, próbowano ustalić bliższe dane dotyczące twórców, wzorów, z jakich ewentualnie czerpali, a w przypadku obiektów importowanych — źródeł ich pochodzenia.

Nie został w pracy rozwinięty interesujący i znany z innych obszarów problem zależności plastyki ludowej od sztuki warstw wyższych. W wypadku Serbołużyczan zagadnienie tym bardziej intrygujące i godne przebadania, gdyż nie mieli oni swojej szlachty ani swego mieszczaństwa, a początki inteligencji serbołużyckiej przypadają dopiero na drugą połowę XIX wieku; kultura wyższa była dla nich zawsze kulturą obcą etnicznie i językowo.

Gerhard Konrad Kłoska

Józef Grabowski, *Dawna polska rzeźba ludowa*. Warszawa 1968. Wyd. Auriga, ss. 36, nlb. 5, il. 191, nlb. 2.

Kolejna książka Józefa Grabowskiego, znakomitego badacza plastyki ludowej, pokazuje te zabytki polskiego świątkarstwa, które wyróżniają się prymitywną formą i walorami artystycznymi. Autor, omawiając problematykę rzeźby ludowej

na tle innych gałęzi twórczości ludowej, zasygnalizował węzłowe zagadnienia, dając równocześnie szereg własnych spostrzeżeń, które w świetle niepełnej argumentacji wydają się być kontrowersyjne.

Celem omawianej pracy było: „Pokazanie rzeźb niezależnych od stylów oficjalnych sztuki kościelnej czy dworskiej, naśladowanych często przez różnych majsterków wiejskich, poszukiwanie wyrazu artystycznego właściwego wyłącznie rzeźbie ludowej, a specjalnie tej prymitywnej ...” (s. 5). Autor nie daje odpowiedzi na szereg zagadnień, a mianowicie:

1. jakie są kryteria umożliwiające wyodrębnienie zabytków, których forma wykazuje niezależność stylową od sztuki kościelnej czy dworskiej?;
2. czy wszystkie cechy formalne, z których składa się styl ludowy, można uznać za wyłączną własność sztuki ludowej?;
3. jeżeli nawet założymy, że istnieją takie metody i kryteria, które pozwalają wyodrębnić zabytki o stylu wyłącznie ludowym, to jeszcze nie mamy żadnej pewności, czy przypadkiem dla świątkarza określona rzeźba lub obraz kościelny nie stanowiły wzorca, który w procesie twórczym artysty ludowego uległ zasadniczej przeróbce plastycznej?

Mówiąc o tych sprawach autor przyznaje, że: „...w dziedzinie ikonografii rzeźbiarze, podobnie zresztą jak i malarze ludowi, niewiele mieli od siebie do powiedzenia. Koncepcję ikonograficzną brali z tradycji i wzorów nieludowych” (s. 19). Nie można mówić o niezależności rzeźby ludowej od sztuki kościelnej, skoro — jak sam autor przyznaje — ikonografia kościelna stanowi dla świątkarza punkt wyjścia.

Autor, ograniczając się do analizy formalnej, poszedł w wyciąganiu wniosków o wiele dalej — wnika w zagadnienia funkcji i idei wytworów sztuki (por. s. 6), co oczywiście musiało doprowadzić do wykrzywienia interpretacji artystycznej twórczości ludowej. Sztuka ludowa jest wynikiem wielu złożonych i skomplikowanych zjawisk społecznych, aby więc wyjaśnić jej istotę, nie można opierać się wyłącznie na analizie formalnej, jak to czyni Grabowski, ale trzeba badać także wszystkie te zagadnienia z zakresu kultury duchowej i społecznej, które występują w związku z procesem twórczym. I tak np. autor, opierając się na analizie formy, stwierdza, że: „...wyraz psychiczny rzeźb ludowych jest zawsze, przynajmniej w dużym stopniu, przypadkowy, to znaczy powstały raczej nie z dążenia twórcy do osiągnięcia właśnie takiego efektu, ale niejako jako produkt uboczny cięć, mających na celu wydobycie szczegółów twarzy czy ciała. Niemniej jednak jest to efekt rzeźbiarza zadowolający i przez niego zaaprobowany, więc odpowiadający jego zamierzeniu” (s. 20).

Z taką interpretacją można się tu zgodzić ale pod warunkiem, że pogląd jego odnosi się do rzeźb szczególnie prymitywnych, natomiast nie da się go utrzymać w odniesieniu do wybitnych artystów ludowych o dużej indywidualności. Ich świadoma twórczość jest oparta na wiejskiej logice, która uformowała specyficzny światopogląd religijny i społeczno-polityczny chłopca. Zjawisko to jest dostrzegalne może nie tyle w efekcie końcowym procesu twórczego, ile w dążeniu artysty do ukazania spraw ludzkich. I tak np. powszechne stosowanie polichromii w rzeźbie ludowej to nie przypadek i nie tylko trwanie w tradycji, ale konieczność. Kolor bowiem ułatwiał transponowanie złożonych treści, które chciał pokazać artysta, w sposób wizualnie czytelny.

Józef Grabowski oparł wartościowanie rzeźby ludowej na generalnym założeniu, że ilość cech prymitywnych decyduje o wartości dzieła, to znaczy, że im więcej występuje elementów prymitywnych, tym dzieło pod względem artystycznym jest

cenniejsze (por. s. 5). Wydaje mi się, że zagadnienie to zostało zbyt mocno uproszczone. Na ogół specjaliści od sztuki ludowej przy ocenie zabytków są dość zgodni, ale nie sądzę, aby ocena artystyczna rzeźby ludowej była oparta o jedno główne kryterium, a mianowicie stopień prymitywizmu. Nasuwają się tu pytania: czy słusznie przyjęto tu jedno kryterium na wiele znanych z teorii sztuki? Czy dzieła sztuki ludowej powstałe na zasadzie przypadku, bo takie są w dużym stopniu zabytki o formie prymitywnej, należy stawiać wyżej od tych, które nie legitymują się formą wyłącznie prymitywną? Odpowiedź jest jedna — nie stopień prymitywizmu formy daje lepsze efekty artystyczne. Nie można budować hierarchii wartości artystycznych, porównując formy prymitywne z realistycznymi czy mieszanymi. Decydują tu różne kryteria, znane powszechnie historykom sztuki. Można tu postawić jeszcze inne pytanie, a mianowicie: jaką wartość posiadałaby polska rzeźba ludowa, oparta wyłącznie na prymitywnej formie? Upraszczając zagadnienie można powiedzieć, że byłby to jeszcze jeden przykład twórczości zbliżonej do prymitywnych form, ukształtowanych w drzewie, które spotykamy u ludów o niskim stopniu rozwoju kulturowego. W takiej, wyłącznie prymitywnej twórczości nie byłoby miejsca na ujawnienie bogatej skarbnicy duchowej polskiego ludu. W formach prymitywnych zaś nie wiele znajdziemy treści ideowych. Nie wolno, nie negując wartości wynikających z prymitywizmu w sztuce, o tym zapominać! Prymitywizm dla polskiej rzeźby ludowej był punktem wyjściowym, ale nie końcowym.

Polska rzeźba ludowa rozwijała się na bazie kultury-lokalnej, w oparciu o szeroką kompilację zjawisk społecznych, jej rozkład na części składowe, na podstawie znanych dotąd kryteriów, jest niemożliwy. Wartość artystyczna poszczególnych rzeźb zależy głównie od tego, w jakim stopniu przynoszą one nową interpretację ideowo-formalną tematów ciągle powtarzanych. O powodzeniu artystycznym decydował talent rzeźbiarza i jego więź ze środowiskiem, natomiast przypadek odgrywał rolę drugorzędną.

Józef Grabowski wprowadza pojęcie „pełny styl ludowy” (s. 26) i mówi, że opiera się on na formach nieludowych. Takie stwierdzenie samo w sobie jest logiczne, ale nie wiemy co należy rozumieć przez formę nieludową, wyjaśnienia bowiem autora w tym zakresie nie są pełne. Sprawę tę poruszyłem częściowo na początku recenzji, tu zaś chcę zaznaczyć, że tworzenie konstrukcji definicji, która przyniosłaby określenie pojęcia „styl ludowy”, może uzyskać powodzenie tylko pod warunkiem, że uwzględnimy, poza formą, także ideę i funkcję wytworu, jakim jest wyrzeźbiony w drzewie „świętek”.

Podjęta tu polemika nie obniża wartości albumu. Twórczość ludowa dostarcza bowiem uczonemu wiele nietypowych i nie dających się przewidzieć sytuacji, dlatego zajęcie często jednego stanowiska jest niemożliwe. W tej sytuacji na szczególne podkreślenie zasługuje odwaga autora, który od wielu lat podejmuje próbę wyjaśniania szeregu trudnych problemów z zakresu polskiej rzeźby ludowej. Omawiana praca, z dobrym katalogiem i materiałem fotograficznym, jest cenna zarówno dla interesujących się zawodowo problemami sztuki ludowej, jak i szerokiego grona czytelników.

Jak dotąd nie jesteśmy jeszcze w stanie pokazać wszechstronnie polskiego świątkarstwa ludowego, a to dlatego, że dotychczasowy stan badań nie jest w pełni zadowolający, choć można powiedzieć, że w tym kierunku nauka polska w ciągu ostatnich dwudziestu kilku lat zrobiła bardzo dużo.

Stanisław Świrko, Orle gniazdo. Podania, legendy i baśnie wielkopolskie. Ilustrował Jan Marcin Szancer. Wydawnictwo Poznańskie 1969, ss. 529.

We współczesnych badaniach folklorystycznych wielkopolska bajka i podanie ludowe stanowią teren ciągle jeszcze prawie nie uczęszczany. Od czasu pionierskich poczyniń „Przyjaciela Ludu” (1834—1849), który na łamach swoich 16 roczników przyniósł kilkadziesiąt opowieści ludowych (w tym znaczną część dotyczącą Wielkopolski), publikacji Raczyńskiego, Siemieńskiego, Berwińskiego, zapisów Kierskiego, Chociszewskiego i Piątkowskiej, głównie zaś Kolberga, którego siedmiotomowa seria *W. Ks. Poznańskie* zawiera ok. 230 podań i bajek, artystyczna proza ludowa, w przeciwieństwie do pieśni i muzyki ludowej, pozostawała na marginesie zainteresowań badaczy folkloru tego regionu. Publikowana w latach 1964—1965 na łamach 4 zeszytów „Literatury Ludowej”, poświęconych folklorowi wielkopolskiemu, garść tekstów, pochodzących tylko częściowo z badań terenowych, stanowiła wprawdzie próbę przełamania impasu, nie zastąpiła jednak braku monograficznego opracowania ani reprezentatywnego dla całego regionu zbioru tekstów.

Pojawiający się więc obecnie zbiór podań, legend i baśni wielkopolskich, przygotowany przez Stanisława Świrkę, zasługuje na specjalną uwagę z dwu głównych powodów: po pierwsze, jako pierwsza tego rodzaju próba od czasów kolbergowskich, czyli od lat prawie stu, po drugie, jako wydanie tekstów ludowych opracowanych literacko, wybranych z typowego dla Wielkopolski repertuaru przez specjalistę i przeznaczone dla szerokiego kręgu odbiorców.

Określając profil swej publikacji, autor zastrzega się w Przedmowie: „Nie jest to jednak opracowanie naukowe, lecz wybór popularny, zbeletryzowany, adresowany do szerokich rzesz czytelnicznych, rozmiłowanych w pięknie ludowej literatury polskiej” — jednak staranny dobór materiału podaniowego i bajkowego przeprowadzony na drodze rzetelnej penetracji źródeł starych i nowych, towarzyszący tekstom komentarz, umożliwiający zapoznanie się z warształtem autora i konfrontację ze źródłami, wreszcie rewindykacja wątków zapoznanych lub mało znanych, stawiają tę pozycję w rzędzie ambitnych i właściwie pojętych przedsięwzięć popularyzatorskich.

Całość obejmuje 111 tekstów zaczerpniętych lub opracowanych przez autora na podstawie przekazów literackich (tylko 2 opowiadania oparte są o relacje ustne, z żywej jeszcze współcześnie tradycji). Najwięcej materiału dostarczyła folklorystyczna literatura XIX-wieczna: „Przyjaciel Ludu”, zbiory Berwińskiego, Siemieńskiego, Raczyńskiego, prace Syrokomli, Szajnochy, głównie zaś poznańska seria *Ludu* Kolberga oraz jego monografia *Kaliskie*. Drugą grupę źródeł stanowią stare zapisy kronikarskie — Gall, Długosz i *Kronika Wielkopolska*, skąd wybrał autor podania historyczne dotyczące Wielkopolski. Wreszcie reprezentowane są w zbiorze źródła współczesne, m. in. *Wybór polskich tekstów gwarowych* K. Nitscha, *Klechdy domowe* H. Kostyrko, głównie zaś wspomniane już zeszyty „Literatury Ludowej”, z których pochodzi 6 opowieści (2 ze zbiorów folklorystycznych Szulczewskiego, 3 zebrane przez Z. Strawieńską w *Ostatkowej Strudze* w pow. szubińskim i 1 bajka kujawska opracowana przez M. Fryczową).

Jak wynika z tego pobieżnego przeglądu, są to więc materiały o różnej wartości dokumentalnej, odmiennym niekiedy krańcowo stosunku do tekstu: od swobodnego literackiego przetworzenia, poprzez proste relacje o zdarzeniach, do wiernego zapisu gwarowego, z zachowaniem wszystkich elementów indywidualnego przekazu. Łączy je jednak związek z historią i kulturą Wielkopolski i ich wydobycie ze źródeł

często mało dostępnych, niekiedy nawet poprzez tłumaczenie z języka niemieckiego (ze zbioru Ottona Knoopa) jest niewątpliwą zasługą autora usiłującego maksymalnie uprzystępnąć najciekawsze okazy artystycznej prozy ludowej Wielkopolski.

Zbiór składa się z siedmiu rozdziałów, którym tytuły nadał autor zgodnie z własnym, uproszczonym kluczem tematycznym (np. „O królach, panach, księżętach tudzież o poniekórych grodach i wioskach wielkopolskich”).

Zasadniczy trzon książki, wypełniający niemal w całości pierwsze 6 rozdziałów, na które składa się 87 tekstów, stanowią podania, wśród których znalazło się parę legend; rozdział VII i ostatni zawiera baśnie oraz 7 zgrupowanych razem opowiadań o charakterze facejonistycznym.

W dziale podań najobszerniejszą grupę tworzą podania historyczne i topograficzne (rozdział I, tekstów 53) związane z osobami i wydarzeniami głośnymi w historii, wyjaśniające powstanie miast i wsi, dotyczące budowli i cudownych miejsc, komentujące lokalne osobliwości. Wszystkie teksty ułożone tu zostały chronologicznie, według epoki i faktów, do których odnoszą się poszczególne wątki tematyczne, począwszy od legendarnej przeszłości związanej z postaciami Lecha, Popiela, Piasta, poprzez panowanie pierwszych Piastów, walkę nowej religii z odradzającym się pogaństwem, wieki średnie, najazdy krzyżackie, epokę Jagiellonów, do okresu wojen szwedzkich i czasów saskich, wojny północnej, kampanii napoleońskiej, Wiosny Ludów aż po czasy najnowsze. Wszystkie niemal teksty uzyskały w myśl założeń autora konkretne osadzenie historyczne, wyrażające się jeśli nie opisem tła historycznego, to przynajmniej wzmianką o faktach lub osobach, czy choćby datą.

Drugą obszerną grupę podań stanowią podania o charakterze wierzeniowym (rozdziały II—VI, tekstów 34). Elementem decydującym o zaliczeniu tego typu tekstów do grupy podań jest moment lokalizacji, różniący je istotnie od bajek, z którymi jednak wiążą je niektóre cechy wspólne. Czerpiąc więc obficie z wierzeń i wyobrażeń ludu o świecie nadmysłowym związane są również z określonym miejscem, szczególnie terenu, budowlą. Zasadą kompozycji, szeregującą tę partię tekstów w zbiorze są określone tytułami rozdziałów wątki tematyczne: zatopione kościoły, dzwony i miasta oraz „inne osobliwe i cudowne historie”, np. wędrujące kamienie w Ostrowie, śmierć uwieczniona przez pustelnika z Krobi, anielski pocałunek ratujący Górkę pod Łobżenicą od zagłady itp., zaklęte skarby pilnowane przeważnie przez diabelskie siły, słynne przygody zbójcekie i miłosne, historie o diabłach, duchach, strachach, rusalkach wodnych. W odróżnieniu od podań historycznych konkretyzacja w czasie jest tu rzadkością, zastępują ją charakterystyczne zwroty: „przed wielu, wielu laty”, „było to może sto lat temu, a może i więcej”.

Wśród wyodrębnionych tu dwu zasadniczych grup podań nie brak oczywiście kategorii pogranicznych, w obrębie których mieszają się i krzyżują elementy obu zespołów.

Rozdział ostatni, zawierający baśnie, operuje zgodnie z prawami dla tego gatunku innymi zupełnie kryteriami. Nie istnieje tu konkretnie określony czas czy miejsce, a nawet bohater, nie obowiązują kategorie świata realnego ani troska o prawdopodobieństwo. Autor zgromadził tu głównie bajki magiczne, których akcje wyznaczają zasadnicze wątki tematyczne: nadludzkie zadania i pomocnicy, przedmioty magiczne, nadprzyrodzeni przeciwnicy, nadludzka potęga i wiedza.

Wyróżnia się w tym rozdziale jako zespół odrębny 7 opowiadań anegdotycznych, zamykających całość.

Taki dobór tekstów miał zapewne w intencji autora dwa swoje istotne aspekty: z jednej strony uprzywilejowanie podań, stanowiących wyraz ludowej wiedzy o naszych dziejach i będących wyrazem naturalnej potrzeby ich interpretacji, pełni

ważną funkcję zbliżenia i udostępnienia dawnych dziejów Wielkopolski poprzez pokazanie jej historii podaniowej, co stanowi kontynuację postulatów millennialnych, z drugiej zaś taki dobór materiału jest odbiciem sytuacji w życiu poszczególnych gatunków ludowej prozy Wielkopolski, która posiada niezwykłą ilość ciągle jeszcze popularnych podań, jest bogato reprezentowana przez baśnie, ale posiada bardzo niewiele bajek zwierzęcych i jest stosunkowo uboga w legendy.

Wszystkie uszeregowane w ten sposób teksty napisane są współczesnym językiem literackim, a wprowadzanie przez autora osobliwości gwarowych, wyrażeń staropolskich czy zapożyczeń obcych jest rezultatem stylizacji, która ma na celu nadanie opowiadaniu każdorazowo harmonizującego z nim kolorytu.

Osiągnięcie tego jednolitego kształtu literackiego, wobec faktu, że teksty pochodzą z różnego typu źródeł, narzuciło autorowi trzy różne metody postępowania: przedruk, adaptację literacką wersji gwarowej lub opracowanie samodzielne, czyli nadanie własnego kształtu narracyjnego relacji źródłowej.

Wśród tekstów przedrukowanych przeważają baśnie (na 21 przedruków — 10 baśni), co wynika z faktu, że literatura tę właśnie formę opowieści ludowej przekazała w postaci najpełniejszej. Przedruki dokonane są na ogół wiernie. Towarzyszy im jednak retusz stylistyczny, polegający na niwelacji elementów gwarowych i wprowadzający poprawki leksykalne, składniowe i gramatyczne. Ma on na celu nie tylko wprowadzenie języka literackiego, ale w niektórych wypadkach również i właściwe zrozumienie tekstu, który w przekazie źródłowym zawiera oczywiste błędy. Wyjątkowo tylko zachodzą sytuacje, gdy poprawki autora nie wydają się zbyt celowe i zacierają pierwotny, właściwszy sens myśli, jak się to zdarzyło np. w baśni „O złotym ptaku, złotych jabłkach i złotej dziewicy”, przedrukowanej z „Literatury Ludowej” 1964 nr 3 (zob. tamże s. 50, w *Orlim gnieździe* s. 404). Niektóre drobne różnice między wersją źródła i omawianą sprawiają też czasami wrażenie błędów druku.

W tekstach, które stanowią literacką adaptację przekazu gwarowego, zachowana została wiernie w stosunku do źródła zasadnicza struktura wątku i poszczególne ogniwa akcji, zabieg stylizacji starł jednak z pierwowzoru, zgodnie z założeniem, wszystkie cechy gwarowe. Niekiedy zatarte zostało nawet swoiste piętno indywidualnego przekazu i zmieniona tym samym wymowa treści (np. sens epilogu baśni „O Krzywdzie i Pomocy” zaskakująco odmienny od epilogu wersji źródłowej czy wyłożenie znaczenia symbolicznych trzech lilii w zakończeniu baśni „O Bogdynku, cudownym koniu i pięknej królewnie” — w źródle potraktowane eliptycznie).

Najdalej poszła jednak ingerencja autora w tekstach opracowanych przez niego samodzielnie. Dotyczy to głównie podań, które źródła przekazują często w postaci niepełnej, niekiedy nawet kalekiej (na 87 podań tylko 4 zostały przedrukowane, wszystkie pozostałe są opracowaniami). Autor zachował tu pomysł przewodni, przekazany przez źródło, wprowadził jednak własną narrację, tworząc bardziej lub mniej rozbudowane opowieści. Odpowiedni do opisywanych wydarzeń koloryt nadają poszczególnym tekstom starannie dobrane i weryfikowane realia i słownictwo, wprowadzanie elementów wierzeniowo-obrzędowych (np. w „Ostatniej Sobótce w Wałczu”), dawnych pieśni rycerskich i ludowych, dialogów. Zgodnie z przeznaczeniem zbioru, urealnieniu akcji służą wcielane do tekstów dane historyczne w postaci dat, rodowodów, szlaków, opisów położenia polityczno-geograficznego, konkretnych nazwisk w miejsce ogólników, a niekiedy całych ram historycznych, wstępów czy zakończeń komentujących okres i fakty, klamer nawiązujących do współczesności. Dużą rolę gra tu też obecność przyrody ściśle stopionej z treścią

opowiadania, stąd częste opisy krajobrazów, ukształtowania terenu na tle różnych pór roku i dnia, wytwarzające pożądany nastrój.

Rolę przewodnika w tym materiale spełnia zamieszczony na końcu komentarz uwzględniający każdy tekst z osobna. Składa się on z kilku warstw; pierwszą i najważniejszą jest komentarz bibliograficzny. Odsyła on do źródeł drukowanych, które były podstawą przedruku czy przeróbki autora, uwzględnia też, co niezwykle cenne, publikacje wcześniejsze, na których oparli się autorzy cytowani w *Orlim gnieździe*. Zasada ta przeprowadzona jest na ogół konsekwentnie, zdarzyło się jednak parę istotnych potknięć. Np. odsyłacz źródłowy dotyczący podania „Zaniemyśl i Płowce” powołuje się jedynie na cz. I i III W. Ks. *Poznańskiego* Kolberga, przemilczając fakt, że w cz. I Kolberg cytuje za „Przyjacielem Ludu” (R. 3/1836 nr 12 i 19), w cz. III zaś przytacza korespondencję „Wieku”; w innym przypadku komentarz do opowiadania „Zakłeta księżniczka w zamku gnieźnieńskim” powołuje się wyłącznie na cz. II serii wielkopolskiej Kolberga (powinno być: cz. III) oraz cz. IV, pomijając wcześniejszą proveniencję tekstu, który Kolberg przejął, skróciwszy go, z *Baśni wielkopolskich dla młodzieży* Emilii Puffke, zbioru pod względem wartości folklorystycznej bardzo nieudanego.

W niektórych wypadkach komentarz źródłowy uzupełnia nazwisko informatora i miejsce sporządzenia zapisu, co ma szczególne znaczenie przy tekstach pochodzących z niemieckiego zbioru Ottona Knoopa, gdyż wskazuje, że narratorami byli Polacy.

Drugim stałym elementem komentarza jest uwaga o sposobie przygotowania tekstu, a więc nota, że jest to przedruk, adaptacja lub opracowanie. Zdarza się też komentarz rzeczowy, wyjaśniający wątpliwe lub kontrowersyjne realia historyczne (np. informacja o sprowadzeniu do Polski przez Bolesława Chrobrego pięciu benedyktynów i osadzeniu ich koło Międzyrzecza, gdzie w 1003 r. zostali zamordowani, sprostowanie, że bohater podania o „wielkim budowniczym”, to nie Piotr Duńczyk, a Piotr Włast, czy uwagi o Janie Piłomieńczyku Nałęczu zw. diabłem weneckim).

Wreszcie ostatnią warstwę stanowią odsyłacze do *Polskiej bajki ludowej w układzie systematycznym*, osadzające teksty, których dotyczą, w systemie klasyfikacji międzynarodowej. Posiada je ponad 1/3 tekstów, w tym większość dotyczy rozdziału VII poświęconego baśniom i anegdotom. Odsyłaczem takim opatrzone są wszystkie teksty, których wątek notuje PBL.

Obok komentarza, na oprawę naukową zbioru składa się Przedmowa autora omawiająca założenia, zawartość książki i dająca krótki rys historyczny dziejów folklorystyki wielkopolskiej, oraz wykaz bibliografii i sporządzony przez autora „Słowniczek wyrazów staropolskich, gwarowych i obcych”.

Z charakterem publikacji harmonizuje szata edytorska, w której na uwagę zasługują kolorowe ilustracje Jana Marcina Szancera.

Tak więc omawiany zbiór, wychodząc z rąk specjalisty, który trafnie dokonał naukowej analizy i selekcji źródeł, wyrażając to odpowiednim zestawem tekstów i komentarzem, będzie na pewno książką pożyteczną w rękę młodzieży i wielu czytelników dorosłych, pragnących zapoznać się z wielkopolską literaturą ludową. Ze względu jednak na daleko niekiedy posuniętą ingerencję autora w materiały przekazane przez źródła, dla bajkoznawcy, badającego utwór ludowy jako dokument żywej tradycji i indywidualnego przekazu, ten typ opracowania źródeł folklorystycznych nie może być przydatny.

Elżbieta Millerowa

Franciszek Kotula, *Folklor słowny osoblwy Lasowiaków, Rzeszowiaków i Podgórzan*. Muzeum w Rzeszowie. Wydawnictwo Lubelskie, 1969, ss. 249.

Z czymś osobliwym mamy do czynienia nie tylko w tytule oraz — jak ten zdaje się zapowiadać — w treści omawianej książki, ale także w całej sytuacji jej powstania. Chodzi o autora tej publikacji. Franciszka Kotuli od strony jego działalności i dorobku naukowego przedstawiać nie potrzeba. Podkreślić trzeba wszakże osobliwą pasję badawczą tego regionalnego badacza terenowego, należącego bez wątpienia do ostatnich — klasycznych rzec można — regionalistów, a wśród nich do bodaj „ostatnich, co tak poloneza wodzą”. Pasja poszukiwawcza, szperacka, zbieracka, dokumentacyjna w zakresie szeroko pojętej kultury regionu towarzyszy jego działalności od bodaj ponad czterdziestu lat i to — można rzec — ze wzrastającą siłą. Obecnie, kiedy osiągnął on siedemdziesiątkę, znalazł się wobec nieprzebranych wręcz zbiorów swych materiałów, z których usiłuje udostępnić publiczności czytelniczej przynajmniej część. Kotula stworzył czy zastąpił sobą i swoją działalnością badawczą całą niemal instytucję. Objął badaniami region rzadko penetrowany przez wyspecjalizowane placówki etnograficzne i folklorystyczne. A jest to region należący dzisiaj bez wątpienia do najbardziej interesujących i „ziłodajnych”, jeśli chodzi o badania tradycyjnej kultury ludowej. Kotula od lat świadom jest, że to „stare złoto” szybko zanika, że trzeba je szybko „wykopać” i zachować póki jeszcze czas. Stąd pochodzi jego podziwu godna pasja, niespokojna i niespożyta aktywność kierowana stałą ideą.

Miał Kotula w swej karierze badacza-regionalisty kilka kolejnych „umiłowań”: ceramika, stroje, plastyka, budownictwo ludowe, mieszkalne i obronne. Ostatnio pasją jego stała się dokumentacja folkloru regionalnego. Ten usiłuje przede wszystkim z pamięci ludzi i wprost z przejawów życiowych utrwalić i jakoś usystematyzować. Kotulę, jako autora wielu rozprawek historycznych, a ostatnio pracy *Rozmowy ze skorupami* (w druku) — pociągają jednak szczególnie te postacie i wytwory folkloru, które zdają się być owym „starym złotem”, pochodzić gdzieś z głębi wieków. Te zdaje się swym zmysłem szperackim niejako dobrze wyczuwać, jednak stronę genetyczno-porównawczą zostawia specjalistom. Pisze też we wstępie omawianej pracy wyraźnie: „Nie znajdzie tedy czytelnik (...) prób genezy tych czy innych utworów, zestawień i analogii, rozbioru poetyckiego, rozważań nad prawidłami kompozycyjnymi, zjawiskami językowymi itd.” Chodzi mu tylko o „przekazanie późniejszym syntetykom i historykom literatury ludowej materiału naukowego, tym wartościowszego, że (...) zebranego bezpośrednio w terenie, od żywych ludzi” (s. 9).

Tak też trzeba na tę pozycję wydawniczą patrzeć. Chodzić więc tu będzie raczej tylko o jej zaanonsowanie. Nawet nie można nawiązywać do pewnych prób autora w wyjaśnianiu niektórych tekstów zarówno z punktu widzenia historycznego jak i tekstowego, są to bowiem wyjaśnienia tylko „na wycucie”, a nie oparte o normalny warsztat folklorystyczny.

Z pięciu rozdziałów najmniej udany i wartościowy jest pierwszy i najobszerniejszy — „Pieśni weselne”. Na 60 stronach autor starał się pogodzić i połączyć kilka na raz spraw: opis kolejnych etapów wesela jako obrzędu z wyjaśnianiem niektórych charakterystycznych jego momentów (wianka, różgi, kołacza, korowaja, oczepin) z tekstami odnośnych pieśni wplatanych w treść opisową oraz z wariantami różnicowań regionalnych (cały teren i Brzozowskie, dziwnie temu terenowi przeciwstawione). Z takiej próby „upchania” wszystkiego na raz wyszło niewiele. Powstał bowiem stąd zlepek tekstów pieśniowych z różnych terenów, w gruncie

rzeczy szczupły, gdyż mogły się tu znaleźć tylko niektóre, wybrane pieśni, same w sobie cenne, ale w takim zestawieniu niewiele wnoszące. Opisy obrzędów musiały zostać ograniczone do minimum, przy czym autor nie przestrzega ich porządku chronologicznego, nawracając do tych samych etapów kilkakrotnie. Wydaje się, że było by lepiej, gdyby autor bądź zrezygnował z tej partii pieśni przeznaczając je do odrębnej i pełniejszej publikacji, tylko pieśniom weselnym poświęconej, bądź też ograniczył się do pieśni związanych z jednym tylko etapem wesela, albo też do jednego ich rodzaju, jak to czyni na końcu, podając pieśni humorystyczne i satyryczne.

Pierwszorzędną wartość posiada rozdział II „Poezja znachorskich zamówień”. Ten dział tradycyjnej kultury wsi został u nas — jak wiadomo — mało przebadany i znany z racji trudności uzyskania informacji o zamówieniach (wiadomo, zdradzenie komuś tekstu i zabiegu znachorskiego odbierać miało znachorowi jego „siłę” magiczną). Autor przebadał bardzo zachowawczy pod tym względem teren Puszczy Sandomierskiej, umiał dotrzeć do informatorów, zdobyć ich zaufanie i utrwalić stąd aż 17 tekstów różnych zamówień oraz opisów czynionych przy tym praktyk. Nawet z terenu Podgórzka uzyskał ponadto 8 tekstów, co w sumie daje największy u nas zbiór owej „najstarszej formy poezji”, jak ją chyba słusznie za St. Czernikiem nazywa. Dotyczą one zamówień: uroków (8 tekstów), róży (5), zwichnięcia (4) i takich jak: łuszczeni na oku, ukąszenia węża, reumatyzmu, czczy bydlęcia i tzw. obyczajowe (raczej życzeń osobistych). Niektóre poznajemy tu po raz pierwszy. Do takich należy pochodzące niewątpliwie z czasów feudalnych wierszowane liczenie snopów oraz — mająca cechy zamówienia — „litania do masła”.

Ciekawy i obszerny jest rozdział o kolędach. Daje tu autor szereg opisów obchodów kolędniczych zwanych „Turoniem”, „Szopką”, „Gwiazdą” czy „Herodem” i śpiewanych wówczas kolęd. Autor wydziela tu noworoczne zwane „drabskimi” i „szczodraczymi” z terenu południowej Rzeszowszczyzny. Niektóre z nich znane są z kantyczek, sporo wygląda na oryginalne, bądź nowe, bądź dawnego pochodzenia (wywodzone przez autora np. z twórczości sowizdrzalskiej). Charakterystyczne są tzw. kolędy świeckie, traktowane jako średniowiecznego pochodzenia. Wśród tego zestawu mamy istotnie nowe i znakomite odkrycia, nadające się do specjalnej historyczno-porównawczej analizy, ale tę należy zostawić folklorystom. W każdym razie Kotuła ma duże zasługi w ich odkryciu i utrwaleniu.

Do specjalnej analizy nadawałyby się też pieśni przedstawione w rozdziale „Echa wydarzeń historycznych”. Nie ma ich wiele, tak jak i w życiu rzadko się one przejawiały. Najciekawszą zapewne jest pieśń o Ciuryly, mająca swoje konseksje, a także odpowiednik w podłańcuckim tańcu zwanym „ciuryło”. Mamy tu utrwalone także pieśni chronologicznie nowsze, aż do powstałych w czasie ostatniej wojny. Wzbogaca to znacznie dotychczasowe zbiory.

W końcowym rozdziale zebrał autor dość bogaty i ciekawy zbiór kołysanek (tak mało u nas zanotowanych), dalej pieśni pastuszych, sierocych, dożynkowych, echa pieśni sobótkowych, nieco przykładów pieśni emigranckich, zawodowych (furmańskie, żołnierskie, złodziejskie) oraz satyryczno-żartobliwych, śpiewanych głównie na weselach.

Jeśli chodzi o same pieśni, to omawiany zbiór ma — pomijając cenne odkrycia tekstów o starej niewątpliwie metryce — tylko połowiczną wartość a to dlatego, że żadna z pieśni nie ma melodii. Kiedy się pomyśli, że pierwsze zbiory pieśni O. Kolberga sprzed 130 lat tak wysoką uzyskały ocenę właśnie z racji połączenia przez niego programowo dwóch nieodłącznych stron pieśni — tekstu i melodii —

w jedną, dopiero wtedy przemawiającą i wartościową całość, to dziwnego doznaje się dzisiaj uczucia stykając się z samymi tylko ich tekstami. O ile wiem, na dołączenie melodii nie zgodziło się wydawnictwo. Wielka szkoda. Wartość zbioru byłaby wówczas niepomierne większa. Dobrze przynajmniej, że znalazło się tu sporo oryginalnych ilustracji.

Józef Burszta

Dyskusja folklorystów radzieckich nad 10 tomami rocznika „Russkij Folklor” 1956—1966. (Według artykułu **Z. I. Vlasovej** *Omówienie dziesięciu tomów „Russkogo Folkłora”*, w: „Russkij Folklor. Historyczne związki w folklorze słowiańskim. Studia i materiały” 1968, t. 11, s. 337—339).

W marcu 1968 r. odbyła się w Leningradzie narada folklorystów radzieckich nad 10-letnim dorobkiem swego jedyne w ZSRR wydawnictwa specjalistycznego „Russkij Folklor”, rocznika ukazującego się od 1956 r. w ramach prac Instytutu Literatury Rosyjskiej (Domu Puszkina) Akademii Nauk ZSRR. Współinicjatorem narady, obok Instytutu, była Rada Naukowa do spraw Folkloru przy Wydziale Literatury i Języka AN ZSRR.

Jak stwierdził przewodniczący narady prof. dr A. D. Sojmonov, na treść 10 tomów czasopisma złożyły się prace ponad 100 naukowców ze Związku Radzieckiego oraz wielu wybitnych folklorystów z zagranicy. W ciągu swego 10-lecia czasopismo przyczyniło się do znacznego zacieśnienia więzi między badaczami centralnych i terenowych radzieckich instytucji naukowych oraz zagranicznych placówek folklorystycznych, co miało poważne znaczenie dla rozwoju nauki.

Podstawowy referat na naradzie wygłosiła 80-letnia uczona, nestor etnografii i folklorystyki radzieckiej i europejskiej, prof. dr A. M. Astachova, członek kolegium redakcyjnego. Autorka poddała analizie treść i budowę wszystkich tomów „Russkogo Folkłora” i ukazała sposób, w jaki wydawnictwo odzwierciedlało i kształtowało rozwój myśli naukowej.

Jeżeli chodzi o treść — w piśmie stawiano i rozwiązywano podstawowe zagadnienia teorii folkloru w związku z badaniami nad współczesną twórczością ludową (tomy 1, 5—6, 8—9); wiele miejsca poświęcono zagadnieniom specyfiki poszczególnych gatunków i dyferencjacji form folkloru (tomy 5, 10) oraz problemem wzajemnego stosunku literatury i folkloru, głównie w oparciu o materiały literatury starorosyjskiej i radzieckiej (tomy 2—4, 7). Prawie w każdym tomie zajmowano się badaniem historii folklorystyki. Wiele prac z tej dziedziny, opartych w dużej mierze na poszukiwaniach archiwalnych, wzbogaciło historiografię radziecką (prace o S. I. Guljajewie, N. A. Ivanickim, P. V. Kirejevskim, J. E. Linevoj, G. I. Parichine, G. I. Ponomareve, P. N. Rybnikove, P. V. Šejne i in.). Poruszane były także zagadnienia tekstologii (tomy 1, 6—7), metody badań terenowych (tom 9); większość tomów zawierała wybór bibliografii związanej z treścią.

Pod względem strukturalnym „Russkij Folklor” posiadał zasadniczo 3 działy: studia i rozprawy, materiały i publikacje, kronikę, jednak w ostatnich tomach materiały i kronika nie były prezentowane.

Zarówno referat, jak i dyskutanci, którzy ocenili pismo jako cenne źródło informacji naukowej oraz jako organ folklorystyki ukierunkowujący rozwój nauki,

wskazali na potrzebę podjęcia w najbliższych tomach niewystarczająco dotąd uwzględnianej problematyki, odpowiadającej aktualnym wymogom nauki: metodologii, studiów nad folklorem w aspekcie socjologii, strukturalistyki i semiotyki, studiów nad dramatem ludowym i zagadnieniami poetyki folkloru, badań muzykologicznych, zbieractwa, ewidencji i kartografowania folkloru.

Pod adresem kolegium redakcyjnego zgłoszono szereg postulatów zmierzających do udoskonalenia pisma, tj. nadania mu bardziej wszechstronnego charakteru — międzyrepublikańskiego i międzynarodowego, zwiększenia jego polemiczności, ulepszenia struktury, przyspieszenia częstotliwości ukazywania się do pół roku itp. Uczestnicy narady postulowali więc m.in. poszerzenie zainteresowań folklorem narodów ZSRR oraz informacji o materiałach archiwów wojewódzkich i zbiorach amatorskich. W związku z opracowywaniem zbiorów przez niektóre instytuty republikańskie postulowano omówienie w najbliższych numerach problemu klasyfikacji folkloru pod względem gatunków i kryteriów wewnątrzformalnych oraz systematyzacji materiału archiwalnego, a także poruszenie zagadnień tekstologicznych. Postulowano również przeznaczenie jednego z tomów na omówienie metod pracy terenowej i kartografowania zjawisk folkloru (w celu zestawienia atlasu badań), dla ułatwienia likwidacji „białych plam” na mapie badań folklorystycznych.

W odniesieniu do struktury czasopisma zgłoszono następujące postulaty: szersze publikowanie materiałów folkloru współczesnego, wprowadzenie streszczeń obcojęzycznych i informacji o autorach, zmniejszenie działu bibliograficznego powołując specjalne towarzyszące wydawnictwo biuletynów bibliografii folkloru, otwarcie działu krytycznych przeglądów i recenzji prac radzieckich i folklorystyki światowej, poszerzenie działu informacji o życiu naukowym folklorystyki krajowej i zagranicznej oraz wznowienie działu kroniki.

Na uwagę zasługuje postanowienie narady w sprawie wprowadzenia wielotematyczności pisma, w odróżnieniu od monograficznego charakteru trzech ostatnich tomów (8—10), przy zachowaniu zasady wyboru tzw. problemu głównego, określającego podstawową zawartość tomu. I jeszcze jedno postanowienie narady zwraca swą uwagę, mianowicie zmiana karty tytułowej czasopisma, wprowadzona już w tomie 11. „Russkij Folklor”, dotychczasowy podtytuł czasopisma, wyeksponowano jako tytuł główny.

Do życzeń dalszego rozwoju tego cennego czasopisma dodać warto jedno, by było ono łatwiej dostępne w Polsce.

Medard Tarko

V. E. Gusev, *Izučenije slavjanskogo folkloru v sovremennoj russkoj nauke*. „Russkij Folklor. Istoričeskiye svjazi v slavjanskom folklorie. Materialy i issledovanija” 1968, t. 11, s. 318—336.

Zainteresowanie nauki rosyjskiej i radzieckiej folklorem słowiańskim, od dawna żywe i owocne, wzrosło znacznie po drugiej wojnie światowej. Bardzo istotnym bodźcem w rozwoju tej dziedziny była moskiewska narada w 1961 r. koordynująca prace słowianoznawcze, na której czołowy folklorysta N. I. Kravcov w swym referacie *Rezultaty i zadania w zakresie badań nad folklorem Słowian zachodnich*

i południowych oraz inni specjaliści uczestniczący w naradzie, J. N. Smirow i B. N. Putiłov, wskazali na najważniejsze potrzeby naukowo-organizacyjne w dziedzinie rozwoju folklorystyki słowiańskiej, tj. na metodę badań i kadre naukowców.

Od tego czasu w rosyjskiej folklorystyce dokonano bardzo wiele. Wprawdzie badania z braku dostatecznej kadry nie osiągnęły jeszcze pożądanego rozmachu, jednak rozwijają się one we wszystkich dziedzinach folkloru słowiańskiego, a ich oparciem jest metoda historyczno-porównawcza, której wypracowanie na podstawie metodologii marksistowsko-leninowskiej oraz upowszechnienie, zwłaszcza w badaniach nad eposem Słowian wschodnich, rozpoczęli w latach 50-tych N. I. Kravcov i P. G. Bogatyrev w toku walki z burżuazyjnym komparatywizmem.

Prace tych uczonych — N. I. Kravcov *Historyczno-porównawcze badania eposu narodów słowiańskich*, w: *Podstawowe zagadnienia eposu Słowian wschodnich* (Moskwa 1958), P. G. Bogatyrev *Niektóre aktualne zadania w badaniach porównawczych nad eposem Słowian* (tamże), jak również referat V. M. Žirmunskiego wygłoszony na IV zjeździe slawistów pt. *Twórczość epiczna narodów słowiańskich a zagadnienia badań porównawczych eposu* (Moskwa 1958) oraz prace B. N. Putiłova o południowsłowiańskich pieśniach junackich, zwłaszcza referat pt. *Typologiczne spotkania eposu jugosłowiańskiego i rosyjskiego*, wygłoszony na XIII kongresie folklorystów Jugosławii w 1966 r., i referat V. K. Sokołovej *O niektórych prawidłowościach rozwoju folkloru w dziedzinie pieśni historycznej narodów słowiańskich* na V międzynarodowym zjeździe slawistów w Sofii w 1963 r., przyczyniły się do głębszego zbadania słowiańskiej twórczości epicznej — jej wzajemnych związków, czynników wpływających na powstawanie odrębności w formach i treści utworów ludowych, sposobów przekazywania wydarzeń historycznych, wyobrażania postaci itd.

Nowością odkrywającą dalsze perspektywy badań historyczno-porównawczych jest praca J. I. Smirnova *Słowiańska wspólnota epiczna* (1967), w której autor analizuje wzajemny stosunek systemów gatunku w folklorze Słowian wschodnich, zachodnich i południowych.

W ostatnich latach — obok badań eposu — znacznie wzrosło zainteresowanie słowiańskim folklorem balladowym. Badania porównawcze prowadzą tu folklorysti rosyjscy, jak i europejscy (m.in. M. Arnautov, K. Horálek, Z. Kumier, H. Romańska), wobec czego można obserwować nawet swoiste współzawodnictwo w tej dziedzinie. W radzieckich badaniach dominują prace monograficzne nad poszczególnymi wątkami, wskazujące na nowe możliwości stosowania metody historyczno-porównawczej. Tak np. D. M. Bałašov, zajmując się zasadniczo rosyjską balladą o straceniu znieślawnionej żony, pokusił się o zlokalizowanie powstania wątków znanych wszystkim Słowianom wschodnim, a I. I. Zemcovskij, który zbadał wszystkie warianty ballady o córce-ptaszku znane u Słowian wschodnich i zachodnich, obalił przyjętą przez wiele autorytetów tezę o zachodnim pochodzeniu tego tematu. Najszersze jednak osiągnięcia w badaniu porównawczym ballad słowiańskich należą do B. N. Putiłova, który w szeregu prac, m.in. w *Słowiańskiej balladzie historycznej* (Moskwa—Leningrad 1965) zajął się zagadnieniem odrębności historyzmu ballad w porównaniu z historyzmem eposu bohaterskiego lub epicznych pieśni historycznych. B. N. Putiłov skoncentrował swe wysiłki na wykazaniu podobieństw między balladami słowiańskimi. Jak wiadomo, jest to zadanie bardzo trudne, gdyż na pierwszy rzut oka ballady wyraźnie różnią się cechami narodowymi i ludowymi.

W dziedzinie badań porównawczych nad pieśnią liryczną najbardziej interesujące są prace muzykologów. Wyróżniają się tu dwie prace: F. A. Rubcova *Związki intonacyjne w twórczości pieśniowej narodów słowiańskich* (Leningrad 1962), doty-

cząca głównie folkloru obrzędowego i będąca jeszcze jednym zaprzeczeniem psychoanalitycznej freudowskiej koncepcji słowiańskiej obrzędowości, która doznała miazdzącej krytyki na IV międzynarodowym zjeździe slawistów, oraz praca L. V. Kułakovskiego *Pieśń, jej język, struktura, dzieje* (Moskwa 1962), będąca syntetycznym studium ludowej pieśni rosyjskiej i ukraińskiej jako złożonej artystycznej całości tekstowo-melodycznej. Porównawcze badanie folkloru pieśniowego — zdaniem V. E. Guseva — mogło by pomóc w rozwiązaniu problemu klasyfikacji liryki ludowej — jednego z najbardziej złożonych problemów w folklorystyce międzynarodowej. Do pierwszych prób w tym kierunku zalicza się pracę N. P. Kołpakovej skupiającą uwagę na podobieństwach w głównych, zestawionych przez autorke grupach pieśni rosyjskich, białoruskich i ukraińskich.

W znacznie mniejszym stopniu niż pieśń badana jest porównawczo proza słowiańska, niemniej i w tej dziedzinie dorobek rosyjskiej folklorystyki jest okazały. Oto najważniejsze prace: N. V. Novikov *O zbieraniu i badaniu porównawczym bajki wschodnio-słowiańskiej*, „Russkij Folklor” 1963 t. 8 (analiza w aspekcie historyograficznym); L. G. Barag *Olbrzymy (osilki) w białoruskich bajkach i podaniach* (dotyczy formowania się wschodniosłowiańskiego eposu), „Russkij Folklor” 1963 t. 8; E. V. Pomeranceva *W sprawie narodowego i międzynarodowego pierwiastka w opowiadaniach ludowych*, w: *Historia, folklor, sztuka ludów słowiańskich*, referaty na V międzynarodowym kongresie slawistów w Sofii, Moskwa 1963 (studium porównawcze tematu „niewierna żona” według systematyki Aarne-Thompsona, nr 1380); R. R. Gelhardt *O badaniu porównawczym folkloru robotniczego*, „Soviet-skaja Etnografija” 1962 nr 5 (studium nad prozą górników nie tylko słowiańskich) i tegoż *O badaniach folkloru robotniczego*, „Russkij Folklor” 1963 t. 8 (klasyfikacja prozy, artyzm i historia folkloru itd.).

W ostatnich latach w radzieckiej folklorystyce rozwija się tendencja do stosowania metodyki historyczno-porównawczej w badaniach nad folklorem współczesnym, tj. głównie nad procesami dokonującymi się w folklorze w warunkach walki rewolucyjno-wyzwoleńczej narodów słowiańskich i ich socjalistycznych przeobrażeń. Przystępuje się więc do bardzo złożonych badań nad prawidłowościami ewolucji folkloru w naszych czasach. Główne prace w tej dziedzinie prowadzi dwaj uczeni: V. E. Gusev *Partyzancka poezja Słowian w latach drugiej wojny światowej*, w: *Historia, folklor, sztuka ludów słowiańskich*, Moskwa 1963; tegoż *Ideowo-estetyczne właściwości rosyjskiego folkloru Wielkiej Wojny Ojczyźnianej*, w: *Rosyjski folklor Wielkiej Wojny Ojczyźnianej*, Moskwa—Leningrad 1964; *Typizacja rzeczywistości w folklorze partyzanckim*, w: *VII międzynarodowy kongres nauk antropologicznych i etnograficznych*, Moskwa 1964; *Walka wyzwolenicza słowiańskich narodów w pieśniach*, w: *Słowiański folklor i rzeczywistość historyczna*, Moskwa 1964 (rozpatrywanie zmian w folklorze na podstawie antyfaszystowskiego folkloru narodów słowiańskich); oraz A. D. Sojmonov *Nowe procesy w folklorze Słowian wschodnich*, „Russkij Folklor” 1963 t. 8 (historyczna perspektywa rozwoju folkloru rosyjskiego, białoruskiego i ukraińskiego).

Badania porównawcze nad współczesnym folklorem rozwijają się coraz bardziej, V. E. Gusev zwraca jednak uwagę na konieczność podejmowania zarówno kompleksowych badań porównawczych nad słowiańskim folklorem tradycyjnym, zwłaszcza nad zagadnieniami, które dotychczas najmniej poznano, tj. nad różnymi formami sztuki i folkloru słownego (np. przysłowiami i zagadkami), nad wzajemnym wpływem folkloru muzycznego, pieśniowego, tanecznego i dramatycznego, związkami twórczości z mitologią, obrzędowością, instytucjami społecznymi, zwyczajami itd., jak też badań poświęconych folklorowi poszczególnych narodów (lu-

dów) słowiańskich. Prace w pierwszym z powyższych kierunków podjęli już P. G. Bogatyrev (badanie porównawcze mitologii słowiańskiej) oraz V. V. Ivanov i V. N. Toporov (objaśnienie charakterystycznej w folklorze słowiańskim symboliki i systemu przeciwieństw, dokonane w oparciu o zbiory słowiańskiej etnografii, folklorystyki i lingwistyki). Jeśli zaś chodzi o badania w zakresie folkloru narodów — najczęściej uwagi radzieccy folklorysty poświęcili dotychczas Słowianom południowym, ich eposowi: prace V. E. Guseva, N. I. Kravcova, I. N. Goleniščeva-Kutuzova, B. N. Putiłova, L. S. Šeptajeva, J. I. Smirnova i N. N. Veleckoj. Folklor bułgarski badali I. M. Šeptunov, N. A. Gridasova, N. Kornejeva i N. I. Kravcov, a zachodniosłowiański — P. G. Bogatyrev, A. V. Pozdnejev (o polskich pieśniach w rosyjskich śpiewnikach rękopiśmiennych XVIII w.), P. N. Berkov, V. B. Vilinbachov, N. B. Engovatov, R. I. Gruber i I. F. Bełza (m.in. o polskim i niemieckim folklorze pieśniowym), V. E. Gusev (poezja polskich partyzantów). Folklorem ukraińskim i białoruskim zajmowali się B. P. Kirdan, J. I. Gudošnikov, B. N. Putiłova i A. V. Pozdnejev (dumy i pieśni ukraińskie) oraz L. G. Barag (bajka białoruska).

Charakterystycznym szczegółem slawistyki radzieckiej jest badanie folklorystycznych źródeł twórczości wybitnych pisarzy słowiańskich. Wśród licznych prac na ten temat, opublikowanych w zeszytach „Literatury narodów słowiańskich” wydawanych przez Instytut Słowianoznawstwa AN ZSRR oraz w osobnych wydawnictwach, uwagę naszą zwracają prace E. A. Słobodskiej, S. S. Sovietova i A. A. Savickiego o twórczości Adama Mickiewicza, O. S. Ostroj o ludowości w estetyce polskiego romantyzmu rewolucyjnego oraz V. B. Oboleviča *Historia literatury polskiej* (1960).

Na koniec — wzmianka o pracach dotyczących historii folklorystyki słowiańskiej. Oprócz znanej pracy M. K. Azadovskogo *Historia folklorystyki rosyjskiej*, w której wiele miejsca udzielono folklorystom narodów słowiańskich, ukazały się prace N. I. Hagen-Thorna na temat folklorystyki bułgarskiej, N. I. Kravcova, B. N. Putiłova i V. E. Guseva o folklorystyce Jugosławii i o Vuku Karadžiću, V. E. Guseva i N. V. Novikova o folklorystach ukraińskich i białoruskich, K. I. Rovdy o związkach z folklorystami czeskimi, M. F. Pjanych na temat historii wydania „Encyklopedii filologii słowiańskiej”, T. S. Karskoj, I. M. Kolesnickoj i M. J. Melc o działalności folklorystów rosyjskich i wreszcie praca L. N. Vinogradovoj pt. *Miejsce i znaczenie Kolberga w polskiej folklorystyce*, teże recenzja *Słownika folkloru polskiego*, S. N. Azbeleva i V. B. Vilinbachov *Pismo polskich folklorystów* oraz V. E. Guseva *Slawistyczna konferencja folklorystów* (Warszawa 1966).

Medard Tarko

Erhard Hexelschneider, *Izučenije ruskogo folkłora v Germanskoj Demokratičeskoj Respublike (1945—1966)*. „Russkij Folklor. Istoričeskiye svjazi v slavjanskom folklore. Materialy i issledovanija”, 1968, t. 11, s. 297—307.

Tradycja poznawania i badania folkloru rosyjskiego w Niemczech jest dosyć dawna; przypomnijmy kilka faktów. Pierwsze przekłady rosyjskich pieśni ludowych i bajek były publikowane w prasie niemieckiej w końcu XVIII wieku. Szersze zapoznanie społeczeństwa z folklorem rosyjskim, zwłaszcza pieśnią, miało

miejsce w początku XIX wieku w czasie walki Serbo-Lużyczan o niepodległość (okres entuzjazmu dla eposu ludowego) oraz podczas wojny 1813—1815. Rozbudzone zainteresowanie folklorem osiągnęło szczyt w pierwszej połowie XIX wieku dzięki rozwojowi folklorystyki, a zwłaszcza dzięki licznym przekładom rosyjskich pieśni i bylin oraz bajek (w których badaniu porównawczym i upowszechnieniu największą zasługę położyli bracia Grimm), a także dzięki pierwszemu dokładnemu omówieniu najważniejszych gatunków folkloru słowiańskiego przez Th. A. L. v. Jacoba (Talvj) przy udziale J. W. Goethego i J. Grimma. Zainteresowanie to malało w drugiej połowie XIX i początku XX wieku. Do 1945 r. folklorem rosyjskim zajmowali się w Niemczech nieliczni slawiści, spośród których największy wkład do nauki wnieśli M. Vasmer, R. Trautmann i A. v. Lövis of Menar — w dziedzinie bajkoznaństwa oraz A. v. Reinholdt i A. Luther — w zakresie historii literatury rosyjskiej.

Przeobrażenia demokratyczne po 1945 r. na terytorium NRD spowodowały zupełnie nową sytuację w nauce. Slawistyka i folklorystyka zaczęły odgrywać aktywną rolę w życiu narodu, w związku z czym nastąpił burzliwy rozwój tych dyscyplin. Jednym z pierwszych zadań i osiągnięć było zbliżenie materiałów folklorystycznych i badań do potrzeb szkoły, która — po raz pierwszy w historii obydwu państw niemieckich — folklor rosyjski, obok języka, uczyniła przedmiotem wykształcenia. Wydano w tym celu liczne zbiory pieśni i opowiadań rosyjskich oraz podręczniki i materiały folklorystyczne, z których wiele ukazało się w doskonałym wydaniu pod opieką naukową akademika W. Steinitza w ramach „Nowej Biblioteki Rosyjskiej”, wychodzącej od 1946 r. do dnia dzisiejszego. Prócz tego ukazywały się dwa periodyki naukowo-pedagogiczne dla nauczycieli języka rosyjskiego — „Russischunterricht” i wykładowców muzyki — „Musik in der Schule”, które rozpowszechniając wiedzę teoretyczną w zakresie folkloru rosyjskiego przyczyniały się w gruncie rzeczy do kształcenia przyszłych kadr naukowych.

W rozwoju badań w NRD nad folklorem rosyjskim czasów powojennych należy wyróżnić dwa okresy: pierwszy — do końca lat 50-tych, tj. do konferencji folklorystycznej, odbytej w Greifswaldzie w 1959 r. z inicjatywy Instytutu Slawistyki przy Uniwersytecie greifswaldzkim, drugi — lata następne. O ile w pierwszym okresie kontynuowano tradycyjne badania na podstawie burżuazyjnej metodologii (prace R. Trautmanna i E. Schneeweisa oraz ich uczniów, prace M. Wołnera, pierwsze próby uogólnienia i systematyzacji folkloru rosyjskiego R. Redlicha i Köppego) przy równoczesnym stopniowym przyswajaniu metod marksistowskich w oparciu o pomoc nauki radzieckiej, a wszystko to odbywało się w warunkach rozproszenia sił i przypadkowości współpracy folklorystyki z etnografią, to rozwój badań w drugim okresie cechuje się zdecydowaną zmianą metod pracy oraz próbą (do 1966 r. jeszcze niepomyślną) zjednoczenia wysiłków badawczych. Greifswaldzka konferencja dała poważny impuls rozwojowi poznawania i badania folkloru rosyjskiego z pozycji marksistowskich. I mimo niepowodzeń w organizacji centrum folklorystycznego, którego brak, lata 60-te zaznaczyły się celnymi pracami, m.in. pierwszymi po wojnie dysercjami z rosyjskiego folkloru i dziedzin pokrewnych. Na podkreślenie zasługują prace instytutów slawistycznych przy uniwersytetach w Rostocku, Jenie i Lipsku, dotyczące aktualnych zagadnień teorii folkloru, poetyki pieśni ludowych i bylin oraz historii rosyjskiej poezji ludowej, publikowane najczęściej w zeszytach „Deutsches Jahrbuch für Volkskunde” oraz „Zeitschrift für Slawistik”. Poważną rolę w upowszechnieniu prac radzieckich w tłumaczeniu niemieckim odgrywał kierowany przez W. Steinitza Instytut Etnografii Niemieckiej przy Akademii Nauk w Berlinie, w którego publikacjach wyszło V. M. Žir-

mnskogo *Epičeskoje tvorčestvo slavjanskich narodov i problemy sravnitel'nogo izučenijsja eposa* pod redakcją G. Raaba oraz V. I. Čičerova *Russkoje narodnoje tvorčestvo* pod redakcją E. Hexelschneidera (przekład skrócony). Instytut opublikował także zbiór wybranych prac folklorystów radzieckich, zawierający — obok dokładnego przeglądu powojennej folklorystyki i bibliografii — prace badaczy folkloru słownego (A. M. Astachovoj, B. G. Bazanova, P. G. Bogatyreva, V. E. Guseva, V. J. Proppa, B. N. Putiłowa i K. V. Čistova) oraz muzykologów (V. M. Beljajeva, G. S. Vinogradova, E. V. Gippiusa i Z. Evald). W serii „Narodnyje skazki”, wydawanej przez wybitnych folklorystów J. Krzyżanowskiego, V. Ortutaema i W. Steinitza, ukazał się zbiór bajek z obszernym komentarzem oraz posłowiem pióra E. V. Pomerancevoj. Także wydawane przez Instytut międzynarodowe czasopismo informacyjne „Demos” oraz wspomniane już „Deutsches Jahrbuch für Volkskunde” udzielają wiele miejsca aktualnym pracom i badaniom uczonych radzieckich. Działalność ta — jak stwierdza autor artykułu — odpowiada roli pośrednika między Wschodem i Zachodem, którą rocznik wziął na siebie z chwilą swego powstania.

Bardzo interesująco przedstawiają się rezultaty badań niemieckich slawistów-folklorystów rozpatrywane w poszczególnych działach folkloru rosyjskiego i w osobnych zagadnieniach folklorystyki.

W zakresie poezji ludowej pierwsze powojenne próby, zmierzające do uogólniającego przedstawienia istoty i form folkloru rosyjskiego, podjęli wspomniani już F. Redlich (w pracy *Wprowadzenie do folkloru radzieckiego*, 1951) i W. Köppe (w pracach pt. *Ludowa poezja rosyjska*, 1958) W. Köppe rozpatruje wszystkie gatunki folkloru chłopskiego, nie tykając folkloru robotniczego ani współczesnego obu klas.

Ogólne pojęcie i istotę folkloru (z ekskursjami w dziedzinę rosyjskiej twórczości ludowej) oraz historię folklorystyki wyłożył przed paroma laty serbo-łużycki uczyony P. Nedo w cyklu wykładów, wygłoszonych na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu i tamże opublikowanych pt. *Folklorystyka, ogólne wprowadzenie* (1965).

Procesom współczesnego folkloru poświęcone są prace H. Raaba *Współczesna poezja rosyjska i perspektywa jej rozwoju w okresie przejścia do komunizmu* (1962) oraz *Ustna poezja rewolucyjna klasy robotniczej a zagadnienie realizmu socjalistycznego* (1960). Autor podniósł tezę, iż w warunkach socjalizmu nie może być mowy o pełnej zbieżności literatury i folkloru, tymczasem literatura ludowa i kolektywna twórczość zbliżają się obecnie coraz bardziej.

Najwięcej uwagi poświęcono dotąd badaniu eposu. Cenne są prace M. Brauna i T. Fringsa o serbskim i rosyjskim folklorze bylinowym, dotyczącym swactwa, R. Trautmanna o starorosyjskiej pieśni bohaterskiej i arlekińskiej, W. Köppego o demokratycznych elementach w rosyjskim eposie bylinowym i jego związku z życiem ludu, H. Peukerta o artystycznej formie bylin (Peukert uważa, że folklor ostatecznie należy rozpatrywać jako sztukę słowa i badać go metodami literaturoznawstwa).

W dziedzinie bajki — krótkie wprowadzenie do badań nad właściwościami bajki rosyjskiej napisał w 1952 r. F. Redlich, a pewnym rosyjskim motywom bajkowym poświęcił swą pracę G. Kahlo.

Wiele uczyniono w zakresie badania liryki pieśniowej (cenne są tu poszukiwania H. Barth) oraz przysłów (dwa wydania przysłów rosyjskich w opracowaniu A. E. Grafa). Prace I. Lammel, H. Maassena i W. Steinitza, dotyczące pieśni robotniczej, ukazują paralele i oddziaływanie rosyjskiej i radzieckiej pieśni na pieśń niemieckiego proletariatu, udział tematyki rosyjskiej w ludowych, robotniczych pieśniach niemieckich itp., a prace E. Hexelschneidera i E. Reissnera omawiają

zagadnienie percepcji rosyjskiej twórczości ludowej w Niemczech w XVIII—XIX w. Uwagę zwraca także pierwsza w NRD ściśle folklorystyczna dysertacja I. Klagge z Rostocku na temat powojennej czastuszki radzieckiej (szybka zmienność i zawężenie tematyki) oraz prace H. Raaba i K. Kaspera o wykorzystywaniu motywów i form folkloru we współczesnej literaturze radzieckiej.

Wśród dalszych wielokierunkowych prac niemieckich folklorystów-rusycystów figurują i takie, które w najbliższym czasie mają służyć potrzebom szkoły i ogólnemu rozwojowi kultury, jak np. opracowanie nowego podręcznika folkloru, wydanie antologii rosyjskiej twórczości ludowej oraz śpiewnika dla młodzieży, analiza procesów rozwoju folkloru współczesnego i in.

Medard Tarko

Österreichische Zeitschrift für Volkskunde. Nowa Seria, t. 22 i 23, całości t. 71 i 72. Wiedeń 1968, z. 1—4; 1969 z. 1—4.

W ostatnich 7 zeszytach, w tym 1 podwójny, przedstawiono łącznie w dziale „Doniesień i komunikatów” 24 pozycje. Tym razem większość stanowią prace z zakresu kultury duchowej, następnie społecznej, a najmniej z materialnej. Prac nad współczesnymi przemianami kulturowymi brak zupełnie. Drukowane pozycje oparte są w większości na bogatych, nie wykorzystanych dotąd źródłach historycznych i równocześnie sprawdzone z danymi z terenu.

W pierwszym zeszycie z 1968 r. Leopold Schmidt rozwija bardzo drobiazgowo powstanie i rozwój historyczny pewnego elementu zwyczajowego, związanego z okolicznościowym podrzucaniem w górę człowieka lub kukły (*Jaggschutzen und Fuchsprellen. Zur Bezeugungsgeschichte eines Brauchelementes*). Podrzucania kukły zwierzęcej lub ludzkiej, symbolizującej jakiś kończący się okres, np. karnawał lub wiosnę, dokonywano przy niektórych zwyczajach dorocznych (zapusty, na św. Jana) lub żniwnych. Zwyczaj ten stosowano także przy przyjmowaniu nowicjusza do określonego grona (np. czeladnika — w cechu rzeźników, kowali, garbarzy; rekruta — do plutonu; studenta do zbiorowości akademickiej) lub też przy szczególnej okazji (np. zdaniu matury).

Z kolei Wolfgang Haid przedstawił sylwetkę ludowego snycerza masek (*Toni Scharf. Ein Maskenschnitzer aus Trofaiach in Steiermark*). Opisany wytwórca, chociaż z zawodu murarz, początkowo ubocznie, później wyłącznie, zajmował się wycinaniem krucyfiksów, a w końcu masek. Te ostatnie przedstawiały postacie ludzkie, zwierzęce i demoniczne. Podobno żadna z nich nie miała sobie równej. Kolekcjonerzy masek wykupywali je od ręki, nieraz nawet niewykończone. (W tej sprawie zob. komunikat w zesz. 2).

W drugim zeszycie zestawiono parę zagadnień z kultury duchowej. Rudolf Kriss w artykule *Zum Problem der religiösen Magie und ihrer Rolle im volkstümlichen Opferbrauchtum und Sakramentalien—Wesen* zajął się procesem przyjmowania się wzajemnych powiązań oraz zanikania ludowych praktyk i wierzeń w religii. Swoje rozważania oparł na danych z odbywanych pielgrzymek do miejsc pątniczych, składaniu tam różnych wot (noszących w sobie cechy magiczne) i przynoszonych stamtąd dewocjonaliami. Ponadto interesował się przyczynami używa-

nych współcześnie medalików, ryngrafów (św. Krzysztofa przez automobilistów) i innych zewnętrznych oznak mających za zadanie zabezpieczenie stosujących je przed niebezpieczeństwem. Autor wykazał, jak dalece pogańskie praktyki weszły do religii oraz jak dalece narzucone przez Kościół różne dewocjonalia nadal utrzymują się wśród ludu. Frederika Wirth opisała zamierający zwyczaj kultu zmarłych poprzez wywieszanie specjalnych tabliczek (*Die „Leichbretter“. Ein absterbendes Brauchtum im Prinzgau*). Tabliczki wykonywano z kawałków desek, na których zaraz po śmierci kładziono nieboszczyka. Wybrane kawałki opisywano następnie nazwiskiem lub inicjałami, datą śmierci lub jakimś wersetem-epitafium. „Trupie tabliczki” zawieszano początkowo w lasach na drzewach lub na stodołach, wzdłuż często uczęszczanych dróg. Miały one przypominać żyjącym pamięć o zmarłych. Zwyczaj ten — zdaniem autorki — był szeroko rozprzestrzeniony na terenie Bawarii i północnej Austrii. Ostatnie tabliczki zmarłych sporządzano jeszcze w 1953 roku. Franz Hutter podał krótki komunikat o zachowanych do dziś dwu przydrożnych kolumnowych krzyżach (*Das Spielberger Kreuz nächst Melk in Niederösterreich*).

W następnym zeszycie znajdujemy bardzo ciekawy artykuł Franza Marescha o chłopskim rzemiośle (*Das Bäuerliche Handwerk. Nach Beobachtungen in der Loich, Niederösterreich*). Autor zrobił interesujące zestawienie chłopskich prac i mogących z nich wynikać czynności rzemieślniczych, które w części przytaczamy:

Chłopska praca		chłopskie rzemieślnicze prace
w lesie	drewno	budowanie
		wyrób narzędzi
		wyrób naczyń
		snycerstwo
		koszykarstwo
		wiązanie mioteł
uprawa zbóż	słoma	plecionkarstwo
		krycie dachów
		mielenie zboża — itd.

Ponadto przedstawił kilka przykładów pomysłowo skonstruowanych lub projektowanych przez chłopów narzędzi i urządzeń, którymi w badanej wsi posługiwali się chłopi przy różnych pracach rzemieślniczych.

W zeszycie 3/1968 znajdujemy jeszcze dwa krótkie omówienia: katalogu muzealnego (Melanie Wissor, *Volkskundlicher Katalog zum Museum der Stadt Mödling*) oraz częściowo realizowanego projektu tzw. „skansenowskiej ulicy” (Hiltraut Ast, *Die Lienzer Museumsstrasse. Die Idee einer Freilichtmuseumsstrasse und ihre teilweise Verwirklichung*).

W ostatnim zeszycie z 1968 roku znajdujemy trzy przyczynki z zakresu literatury ludowej. Ulrich Steinmann przedstawił genezę powstania opowieści o kolorowych butach (*Die Bundschuhsage. Ihre Entstehung im Zusammenhang mit der Kärntner Herzogseinsetzung*) noszonych podobno przez grafa Eckeharda podczas wyprawy krzyżowej. Misch Orend wspomina o badaniach A. Schullerusa w odniesieniu do zbieranych przez niego bajek (*Aus dem Nachlass von Adolf Schullerus. Ein Beitrag zur siebenbürgischen Märchenforschung*). Wymieniony badacz znany jest w literaturze jako autor słownika (A. Schullerus, *Siebenbürgisch-sächsisches Wörterbuch*). Poza nim zajmował się zbieraniem bajek trzech narodowości: węgierskich, saksońskich i rumuńskich, wchodzących w skład dawnej monarchii austro-węgierskiej. Część ich opublikował już w okresie międzywojennym (A. Schullerus, *Siebenbürgische Märchen*). Ciekawszy od nich jest kolejny komunikat Fe-

liksa Karlingera, *Über das Sammeln von Volkserzählungen in Klöstern der Romania. Ein fragmentarischer Bericht*. Zapoznaje on bowiem czytelnika z warsztatem pracy naukowej. Podaje bardzo interesujące sposoby docierania badaczy do najbardziej opornych klasztorów oraz nagrywania tam wywiadów. W konkluzji Karlinger dochodzi do wniosku, iż w tych instytucjach można zdobyć sporo oryginalnych i nieznanych dotąd szerszemu ogółowi różnych opowiadań.

Artykuł Leopolda Schmidta dotyczy obchodów i praktyk zwyczajowych związanych z dniem św. Szczepana (*Burgenländisches Brauchtum am Stefanitag. Aus der Arbeit am Atlas der Burgenländischen Volkskunde*). Schmidt wyróżnił dla tego terenu istnienie kilku zwyczajów: tzw. „Stefanireiten” — wyprowadzenie wczesnym rankiem koni z zagrody, by w nadchodzącym roku były zdrowe, dalej tzw. „Steffelaushängen” — wywieszania kukły — Stefana (Szczepana) w przebraniu kobiecym jako oznaki zaczynającego się karnawału. Ponadto w niektórych okolicach „ugadzano” sobie parobków — podobnie jak u nas: „na św. Szczepan każdy sobie pan” — oraz święcono jabłka. Do zwyczajów karnawałowych wraca ponownie L. Schmidt w drugim zeszycie z 1969 r. (*Bauernfasching im Burgenland*). *Aus der Arbeit am Atlas der burgenländischen Volkskunde*) opisując przebieg pochodów przebierańców oraz zakopywanie lub palenie „karnawału” w środę popielcową.

Pierwszy zeszyt z 1969 r. otwiera praca Hermanna Steinigera z modnej w Austrii tzw. „etnografii odpustowej” (*Wallfahrtsvolkskunde*). Autor zajął się opisem zabytków muzealnych oraz wybranych przykładów z terenu tzw. wotów żelaznych, albo ofiar żelaznych, które składali wierni na św. Patrycego albo Leonarda (*Eisenopfer aus niederösterreichischen Gnadenstätten. Ein Beitrag zur Wallfahrtskunde*). Swoim wystąpieniem uzupełnia Steiniger wcześniejszą pracę R. Krissa (*Eisenopfer*. München 1957). Owe żelazne ofiary wykonywane przez miejscowych kowali, a wyobrażające najczęściej domowe zwierzęta, składano tym świętym za opiekę nad ich żywym inwentarzem. Drugi artykuł profesora etnologii z Heidelbergu, Wilhelma E. Mühlmanna, dotyczy kultu greckich lekarzy z V w. — Kosmy i Damiana (27 IX) (*Kosmas und Damian in Sizilien*). Autor opisuje utrzymujący się po dziś dzień kult tych świętych, w tym przebieg odpustu trwającego od 3 do 5 dni oraz tzw. „skaczącą procesję” z figurami Kosmy i Damiana. Z kolei Louis Carlen (*Der Hiirteneid*) opisuje zwyczaj składania przysięgi przez pasterzy z niemieckiego obszaru językowego przy podejmowaniu pracy, względnie podczas przesłuchania podejrzanego. W ostatnim wystąpieniu Margit Gröhsel mówi o skarbonkach wyobrażających mitycznego ptaka (*Vom mythischen Vogel zur Sparbüchse*) znajdujących się w muzeum Kasy Oszczędności w Wiedniu. Ów motyw symbolizuje względnie zapewnia stałe powiększanie dobrobytu. Wspomniane muzeum posiada przykłady takich skarbonek z Portugalii, Hiszpanii, Francji, Włoch, Jugosławii, Austrii, Niemiec, Węgier i Słowacji.

W drugim zeszycie na wyróżnienie zasługują dwa artykuły z tzw. etnografii historycznej, traktujące o ludowych przedstawieniach pasyjnych. Ich autorzy oparli swoje rozważania na XVII i XVIII-wiecznych źródłach archiwalnych. Otto G. Schindler mówi o *Barockes Volksschauspiel in Perchtoldsdorf. Fragmente eines spätbarocken Passionsspielles aus dem niederösterreichischen Markt*. W świetle odnalezionego w archiwum tzw. „porządku przedstawienia” oraz innych luźnych źródeł Schindler odtworzył sposób przygotowywania i samego przedstawiania żywych obrazów męki pańskiej. Przedstawienia dawano od pierwszej niedzieli postu aż do wielkiego czwartku włącznie. Cieszyły się one dużym powodzeniem, tak że aktorzy dawali nawet w niektóre dni dodatkowe przedstawienia zamknięte

(np. dla cesarzowej czy ksiąząt). Norbert Hölzl mówi natomiast o urządzanych w Tyrolu, przez członków bractwa różańcowego w St. Johann, przedstawieniach pasyjnych oraz procesjach figuralnych w wielki piątek (*Das Jahrhundert der Passionsspiele und Karfreitagsprozessionen in St. Johann*). Ich rekonstrukcji dokonał on w oparciu o rachunki bractwa, z których wynikały różne wydatki na organizację tych imprez.

W ostatnim podwójnym zeszycie Richard Pittoni relacjonuje wyniki z przeprowadzonych wykopalisk XVIII w. karczmy (*Tiroler Gasthaus — Archäologie. Grabungsergebnisse aus Jochberg bei Kitzbühel*), a Alfred Höck zasięg korzystania z usług sezonowych „kwaszarzy kapusty” (*Montafoner Krautschneider in Hessen. Bemerkungen und Notizen in einem Übernachtungsbuch in den Jahren um 1840*). Na podstawie zachowanych zapisów w księdze noclegowej wiejskiej karczmy autor pokusił się o odtworzenie zasięgu korzystania z usług wspomnianych krajaczy i ubijaczy kapusty, którzy w czasie 10 tygodni trwającego sezonu objeżdżali określone tereny świadcząc usługi dla ludności w zakresie krojenia i zakwaszania do beczek kapusty.

W sumie bardzo urozmaicone przyczynki ludoznawcze świadczące o aktualnych zainteresowaniach niektórych etnografów austriackich.

Walerian Sobisiak

Schweizerisches Archiv für Volkskunde. T. 64, z. 1/2 i t. 65, z. 1/2, Basel 1968 i 1969.

Pierwszy podwójny zeszyt z 1968 r. zawiera na początku dalsze artykuły o maskach z terenu Czechosłowacji: Richarda Jeřábka, *Masken und Maskenbrauchtum in den tschechischen Ländern* oraz Emilii Horváthovej, *Maskenbrauchtum in der Slowakei*. Zamykają one — według założeń R. Wildhabera — przegląd tej problematyki z terenu wschodniej i południowowschodniej Europy. Ponadto wypełniają istniejącą lukę w pracy wspomnianego już L. Schmidta, *Masken in Mitteleuropa*, w której o maskaradach z terenu Czechosłowacji w ogóle się nie mówi.

Wymienione artykuły dają w sumie pobieżny przegląd używanych masek i związanych z nimi zwyczajów naszego południowego sąsiada. Wskazują przy tym, co szczególnie interesuje polskiego czytelnika, na wzajemne powiązania z tego samego rodzaju zwyczajami z terenu południowej Polski (np. korowody z turo-niem). W układzie treści obie prace znacznie różnią się między sobą. Pierwsza, obszerniejsza, zawiera zwarty zarys problematyki masek i maskarad z czeskich regionów. Druga jest raczej przyczynkiem uzupełniającym pierwszą, dającym dość nieuporządkowany obraz korowodów maskowych Słowacji. Pod pojęcie masek podciąga Jeřábek: 1) maski *sensu stricto*, 2) ucharakteryzowanych przebierańców uosabiających różne postacie i 3) figurki wyobrażające ludzi i zwierzęta noszone w korowodach maskaradowych. Natomiast ich występowanie szereguje według specjalnego podziału na tzw. „okresy zwyczajowe” nie stosowane raczej w naszej literaturze etnograficznej. Wzorując się na pracy A. Václavika, *Výroční obyčaje...* (1959), Jeřábek wyróżnia maskarady okresu „przed nowym rokiem” (na Cecylię, Barbarę, Mikołaja, Łucję, Boże Narodzenie aż do Grzegorza — 12 III włącznie).

Szczególnie interesujące, nie znane u nas, są korowody na Barbarę połączone z obdarowywaniem dzieci podarunkami; na Mikołaja — przemarsze przebierańców za biskupów, huzarów i niedźwiedzia i wreszcie na Łucję, gdzie występują omączone i przybrane w białe szaty „Łucje” — kilka dziewcząt lub kobiet, wymiatające z domów złe duchy. W drugim okresie „wiosenno-noworocznym” znajdujemy przebierańców w zwyczajach wielkanocnych przy okazji obchodów majowego drzewka oraz zielonoświątkowe np. „chwywanie króla”. W następnym „ponoworocznym” mamy „maskowanie” przy żniwach. Ponadto autor uwzględnił występowanie przebierańców w zwyczajach rodzinnych, szczególnie weselnych. Tymczasem E. Horváthová przeszła w swych rozważaniach od razu do przedstawienia poszczególnych zwyczajów związanych z charakteryzacją lub maskami, jak chodzenie z niedźwiedziem lub tzw. „kurzą babą” na Sylwestra, a w karnawale korowody „kobylarzy” czy słomianego dziada „slamenika”, i „bachuda” i „sitavika”. W przedstawionych opisach Horváthovej zawodzi często chronologia.

W kolejnym artykule Hans Trümpy stara się odpowiedzieć na pytanie, czy ludzie z okolicy Saane (na wschód od Lozanny) jeździli już w XVIII wieku na nartach (*Führen die Leute von Saanen schon um 18. Jahrhundert Ski? Untersuchung zu C. V. von Bonstettens Schrift über das Saanenland*). Podstawę do zastanowienia stanowiło dla autora jedno ze zdań listu Bonstettensa z II połowy XVIII wieku, które następnie przeanalizował w kontekście obszernej literatury. W konkluzji zajął niezdecydowane stanowisko: jeżeli istniało, mogło być to zjawisko reliktowe dawnych kultur, bo właściwy rozwój narciarstwa przypada na tym terenie dopiero na koniec XIX wieku.

Walter Heim zastanawia się nad przemianami w katolickiej ludowej pobożności w Szwajcarii (*Klimawechsel in der katholischen Volksfrömmigkeit der Schweiz*) dokonywanymi się po soborze w związku ze wzrostem roli laikatu w kościele.

I wreszcie ostatnią jest praca Dragoslava Antonijevića, „Premlaz” — *Ein Ritual bei Viezüchten auf dem Balkan*; dotyczy ona praktykowanego dotąd zwyczaju związanego z pierwszym wypasem owiec (połowa maja), który utrzymał się mimo dokonujących się przemian społeczno-gospodarczych w niektórych okolicach Serbii. „Premlaz” — zabieg magiczny — praktykuje się w pasterstwie wysokogórskim w pierwszym dniu wspólnego wypędzania owiec na letni wypas. Ma on zapewnić powodzenie w hodowli. Cały rytuał, przeprowadzany w każdej zagrodzie, składa się z kilkunastu elementów: m.in. palenia ognia, przystrajania owiec, ich rytualnego opisywania, dokonania miary jednorocznego udoju całego stada (stąd nazwa zwyczaju), łączenia stad, tańca ze śpiewem oraz wspólnej uczty. Niektóre elementy wspomnianych praktyk stosowano również przy wypędzaniu owiec na hale w naszym pasterstwie wysokogórskim jak i nizinnym.

W zeszytach z 1969 roku znajdujemy ciekawe wystąpienia w zakresie tzw. etnografii miasta, a w szczególności dotyczące jednego z problemów — zapustów. Są one wynikiem podjętych wcześniej badań oraz opracowanych później referatów wygłoszonych na specjalnej sesji w Bazylei w dniach 28—29 X 1967. Etnografów szwajcarskich i niemieckich pasjonował już od dawna właśnie zwyczaj zapustów, bardzo uroczyste obchodzony przez ostatnie trzy dni karnawału. Uwagę badaczy przykuwał wprost wyjątkowy, i nie spotykany, jak mi się wydaje, gdzie indziej sposób ich urządzania przez specjalnie zorganizowane, głównie do tego celu, zespoły czy grupy (w jęz. niem. nazywane *Cliquen*) działające na zasadzie stowarzyszeń czy dawniejszych bractw. W Bazylei istnieje obecnie około 20 takich „Cliquen”. Kilka z nich zachowało ciągłość organizacyjną od lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Poza podstawową działalnością urządzają one okresowe zebrania,

różne formy spędzania wolnego czasu oraz uczestniczą w zwyczajach rodzinnych swoich członków. W recenzowanym zeszycie opublikowano tylko 3 referaty. A oto bliższe szczegóły. Hans Dürst przeanalizował, w oparciu o wyniki materiałów ankietowych uzyskanych od wszystkich „Cliquen”, sprawę zróżnicowania poszczególnych grup — zespołów uczestniczących w obchodach zapustowych w pracy pt. *Das Cliquenwesen und die Basler Fastnacht*. Wykazał różnorodność w podejściu do tej imprezy przez dane zespoły, zrekonstruował także przebieg tych imprez oraz ich repertuar. W ostatnich latach w ciągu trzydniowych zapustów przesuwa się przez miasta ponad 100 korowodów pieszych lub na traktorach z przyczepami, w których uczestniczy do 5000 przebierańców (na 280 000 mieszkańców). Zespoły improwizują na przyczepach różne widowiska. Maszerujące korowody skandują przy akompaniamencie muzyki najróżniejsze zwroty „intrygujące” w sposób nieraz niewybredny, ale wesoły, przyglądających się gapiów. Rozdają ulotki o treści satyrycznej czy frywolnej, noszą lub rozwieszają, szczególnie na latarniach, plakaty, czy wreszcie obrzucają tłum konfetti, owocami, cukierkami, ale także i różnymi resztkami. Dürst oddał dość wiernie całą specyfikę istniejącego zwyczaju postuluując jego dalsze pielęgnowanie. Pracę tę czyta się z dużym zainteresowaniem.

Dwa następne artykuły, uzupełniające niejako pierwszy, rzucają ciekawe światło na stanowisko kościołów katolickiego i protestanckiego do tych obchodów. Theo Gantner (*Katholiken und die Basler Fastnacht*) doszukuje się, na podstawie źródeł historycznych, genezy uczestnictwa katolików w zwyczajach zapustowych i późniejszego ich udziału oraz wpływu tamtejszej parafii. Natomiast Peter Weidkuhn w *Ideologiekritisches zum Streit zwischen Fastnacht und Protestantismus in Basel* przedstawił stosunek kościoła ewangelickiego do tych obchodów. Obydwa kościoły zajmowały negatywne stanowisko do tych imprez. Uważano bowiem, że demoralizują one ludność miasta przez „nieprzyzwoite” ubiory przebierańców, niewybredne, a czasem wręcz wulgarne „pyskówki” i epitety. Wpływ protestantyzmu był w niektórych okresach historycznych tak wielki, iż doprowadził do wymuszania na władcach miejskich wydawania zakazów urządzania zapustów. Przelamywanie niechęci do tego zwyczaju trwało dość długo. Mankamentem tych artykułów jest zbyt duża drobiazgowość w przedstawianiu poszczególnych faktów.

Interesujące założenia teoretyczne w odniesieniu do problemu literatury ludowej znajdujemy w kolejnym wystąpieniu Maxa Lüthiego, *Das Bild des Menschen in der Volksliteratur*. Jest to nieco skrócony wykład inauguracyjny (23 XI 1968) działalności katedry literatury ludowej na wydziale filozoficznym uniwersytetu w Zurychu. Autor stwierdza m.in., iż pod pojęcie literatury ludowej podciąga „te gatunki literatury, nad których formowaniem i kształtowaniem istotny wpływ miał lud¹ i które przez niego są noszone”. Do gatunków tych zalicza: opowiadania, legendy, bajki, facecje, humor, anegdoty i osobiste wspomnienia nad powiedzonkami, przysłowiami i zagadkami oraz pieśni i widowiska ludowe. Jest to jednak wyłącznie słowna, mówiona poezja (choć nie zawsze wierszowana). Wyjątkowo do literatury ludowej zalicza pisane zwroty, np. napisy na domach oraz na wyrobach ludowych takich jak: skrzynie, szkło i pieczywo. W tym ostatnim stwierdze-

¹ W pojęciu Lüthiego — „wszyscy jesteśmy częścią ludu”. Na innym znów miejscu stwierdza, „iż przez członków ludu rozumie samowolnych twórców i poetów nie tylko jako *vulgus in populo* ale również *vulgus in individuo*”. To ostatnie określenie przejął Lüthi za innym folklorystą szwajcarskim, R. Weisem (*Volkskunde der Schweiz*, 1946, s. 11). Stąd też elementy literatury ludowej znajdujemy nie tylko w „mowie chłopca, dziewczek i parobków, rzemieślnika a również w każdym z nas”.

niu Lüthi różni się nieco od ustaleń przyjętych w naszej literaturze etnograficznej. W następnej części swego referatu dał autor odbicie obrazu człowieka w poszczególnych gatunkach literackich. Wystąpienie Lüthiego wzbudzi na pewno żywe zainteresowanie naszych folklorystów.

Zeszyty Archiwum uzupełnia, jak zwykle, bardzo obfity dział recenzji i omówień, aktualnie wydanych publikacji europejskich.

Walerian Sobisiak

Jahrbuch des Museums für Völkerkunde zu Leipzig. Band XXIV, Akademie-Verlag, Berlin 1967, ss. 266, tabl. XLVIII, ryc.

Spośród 10 rozpraw omawianego rocznika aż 9 dotyczy etnografii wzgl. etnologii, przy czym 2 Nowej Gwinei, 1 Mongolii, 2 Ameryki, 1 Afryki, 1 Indii, 1 Węgier oraz 1 broni ludów Oceanii.

Georg Höltker w rozprawie *Mutter-Kind-Motiv und verwandte Vorstellungen in der Holzplastik Neuguineas* zajmuje się rzadkim motywem „matka—dziecko” w plastyce nowogwinejskiej i dochodzi do wniosku, że motyw „matka—dziecko” w ogóle bardzo często jest problematyczny, gdyż może również oznaczać motyw „kobieta—dziecko”, a samo dziecko, często tylko mniejszą figurkę. Höltker wyodrębnia pięć zasadniczych motywów: 1) ciężarne i rodzące matki; 2) karmiące matki; 3) opiekuńcze matki; 4) wątpliwe motywy „matka—dziecko” oraz 5) spokrewnione przedstawienia. Badacz reprezentuje pogląd, że nowogwinejskie drewniane rzeźby antropomorficzne o omawianym motywie były figurami magicznymi, związanymi z ideą płodności.

Hans Damm, dyrektor muzeum lipskiego, omawia z inspiracji G. Höltkera¹, *Ethnographica aus dem Gebiet der Hansabucht (Nordost Neuguinea)* zbiory muzeum lipskiego z północnowschodniej części Nowej Gwinei. Analizując typy ornamentowych drewnianych mis, ornamenty na drewnianych bębnach, figury antropomorficzne, broń (oszczepy, łuki, tarcze), maski i inne obiekty Damm wnioskuje, iż wskutek interwencji zbrojnej ze wschodu i zachodu w ciągu ostatniego stulecia nastąpiła fuzja dóbr kulturowych szczepów pomiędzy ujściami rzek Sepik i Nommumbo.

Wynikiem badań terenowych jest przyczynek Eriki Taube pt. *Einige mongolische Unterhaltungsspiele*. Przedmiotem badań było kilka typów gier w kostki, uprawianych po dzień dzisiejszy zarówno przez dzieci jak i dorosłych. W grach i zabawach mongolskich, jak zresztą i innych ludów, odbicie znajdują stare zwyczaje i obyczaje i choćby z tego względu zasługują na nie mniejszą uwagę niż inne działy kultury. Użycie prymitywnych kostek (z przegubów tylnych kończyn owiec) i nazwy ich czterech boków ściśle związane są z głównym zajęciem mongolskim — hodowlą. Kilka gier powstało zresztą w oparciu o zawody konne, jedną z głównych rozrywek ludu mongolskiego.

Znany w literaturze etnograficznej, historycznej i ikonograficznej problem inkarnacji Dalej-Lamów porusza Kristina Lange w pracy *Manifestationen des Avalokiteśvara und ihre Inkarnation in den Oberhäuptern der „Gelben Kirche“*.

¹ Zob. omówienie artykułu G. Höltkera, „Lud”, tom 53, s. 395.

Werner Hartwig w rozprawie *Zum Problem der „feudal position“ des Akekao (chief) bei den Sema Naga (Indien)* dochodzi na podstawie wnikliwej analizy do wniosku, że J. H. Hutton i H. C. Barnes mylnie wywodzili system „manor” (lenny) u Semangów z „systemu kolonizacyjnego” i powiązali go z średniowiecznym systemem feudalnym Anglii, zamiast badać historyczne przyczyny tego zjawiska, które tkwiły w naturalnym rozwoju wspólnot wiejskich. Przełom XIX i XX w. nie przyniósł Semangom zasadniczych przemian gospodarczych ani też społecznych, a wzrost produkcji rolnej osiągnąć mogli tylko i wyłącznie w drodze powiększenia obszarów uprawnych. To pociągało za sobą powstawanie nowych wspólnot wiejskich i powoływanie nowych feudalów, tzw. Akekao i Awon (to jest przewodniczących ceremonii), na rzecz których wspólnota wiejska dobrowolnie składała świadczenia w postaci produktów rolnych, rodzaju wynagrodzenia za pełnione funkcje.

Thea Büttner przedstawia w rozprawie pt. *Die autochthone Bevölkerung Adanaus im XIX Jhd., Formen ihrer Unterdrückung durch die Fulbe-Aristokratie* typowe formy zależności podbitej ludności autochtonicznej od arystokracji Fulbe. Autorka dochodzi do wniosków, że 1) nielicznym tylko szczepom, wskutek ucieczki w tereny górskie, udało się zachować w ciągu XIX w. niezależność od Fulbe; 2) typową formą wyzysku były świadczenia w postaci produktów rolnych, dary, usługi oraz dostawa niewolników. Podbitych nadto używano jako wojsk pomocniczych dla jazdy Fulbe. W licznych wypadkach autochtoniczna arystokracja wskutek przyjęcia islamu zajmowała poważne stanowiska w arystokracji Fulbe; 3) całkowicie zatraciły swoje samorządy i ekonomiczną niezależność wsi, leżące w bezpośrednim sąsiedztwie Fulbe i odstawiani niewolnicy. Zdaniem Büttner istnieje z jednej strony silnie rozwinięta hierarchia urzędnicza i bogata arystokracja, której przeciwstawieniem jest wyzyskiwany i zniewolniony lud adanauski. Charakterystyczny dla Adanau jest całkowity brak stanów „średnich” — rolników, rzemieślników i kupców. Zamieszkali w Adanau rzemieślnicy i kupcy nie wywodzą się ani ze zdobywców Fulbe, ani też z podbitej ludności autochtonicznej. Są to imigranci pochodzenia Hausa lub Kanuri.

Lothar Dräger odtwarza na podstawie materiałów archiwalnych (fotografie, rysunki) w artykule pt. *Die Ausrüstung der Kriegsanführer bei den Ogalala-Dakota* wyposażenie wojenne przywódcy indiańskiego i daje jednocześnie wgląd w kulturę materialną, w sposoby prowadzenia wojen, przedstawienia religijne, symbolikę i w społeczną organizację Indian Ogalala i innych grup Indian Dakota.

Edyta Hoffmann publikuje część II rozprawy, poświęconej tzw. zbiorowi Ohnefalsch-Richter, który obejmuje cypryjskie rzeźby z piaskowca, znajdujące się w zbiorach lipskich².

Problematyce ekspozycji muzealnych poświęcony jest artykuł Ernsta Germera *Museologische Betrachtungen am Beispiel der Sonderausstellungen „Waffen der Südseevölker“ in Greiz, Leipzig und Potsdam*.

Węgierską ekspozycję *Ungarische Volksbräuche im Jahreslauf*, wystawioną w muzeum lipskim, omawia Ralf Wendt.

Ostatnie dwa sprawozdania mają za zadanie, jak stwierdza prof. Damm, „udostępnienie szerszemu kręgowi czytelników..., w formie referującej, wystaw specjalnych i stałych” i w pełni je spełniają stanowiąc zarazem cenne uzupełnienie pozostałych materiałów.

Konrad Wypych

² Część I rozprawy opublikowano w „Jahrbuch des Museums für Völkerkunde zu Leipzig”, t. XXIII, s. 113–129. Zob. też „Lud”, t. 53, s. 397.

Jahrbuch des Museums für Völkerkunde zu Leipzig. Band XXV, Akademie-Verlag-Berlin 1968, ss. 270, tabl. XXIV, ryciny i mapy.

Kolejny, dwudziestypiąty rocznik muzeum lipskiego znamionuje i tym razem bogactwo tematyczne i regionalne rozpraw o charakterze etnograficznym, archeologicznym i etnobotanicznym, mających nie małe znaczenie dla fachowców, a wzbogacających wiedzę o kulturze i sposobie bytu ludów.

Znany z łam rocznika muzealnego Georg Höltker tym razem zajmuje się skarifikacją. Opierając się, w przeważającej mierze, o własny materiał archiwalny, autor omawia w artykule pt. *Ältere Bilddokumente zur Narbentatauierung in Neuguinea* pojęcie nazewnictwa i zasięg tatuażu. Rozróżnia on 3 typy tatuażu: 1) tatuaż, polegający na nakłuwaniu skóry i wprowadzaniu barwnika; 2) skarifikację, powstającą w wyniku celowych oparzeń; 3) skarifikację, powstającą w wyniku nacięć skóry. Przedmiotem studium są ostatnie dwa typy. Autor koncentruje uwagę na sposobach wykonywania ran ozdobnych, używanych w tym celu narzędziach, celach i motywach skarifikacji i omawia jej znaczenie dla porównawczych badań etnologicznych oraz zasięg tego typu zdobnictwa w Nowej Gwinei. Studium ilustrowane jest unikalnym materiałem fotograficznym.

Hans Damm przedstawia w rozprawie pt. *Alte Holzgefäße von den Hawaii-Inseln* wyniki badań nad kolekcją 10 drewnianych mis, ustala ich hawajską proveniencję, podaje sposoby wyrabiania ich i określa funkcję naczyń.

Problemom etnobotanicznym w ostatnich latach uwagę poświęca Barbara Treide¹. Tym razem w pracy pt. *Ökologische Klassifizierung von Pflanzen durch schoschonschsprachige Bevölkerung im westlichen Nordamerika* autorka omawia: 1) tworzenie etnonimów z punktu widzenia ekologicznego; 2) nazewnictwo osad według charakterystycznych zjawisk najbliższego otoczenia; 3) klasyfikację roślin z punktu widzenia ekologicznego. Na podstawie dogłębnej analizy B. Treide dochodzi do wniosku, iż indiańska ludność zachodniej Ameryki Północnej posiadała umiejętność rozpoznawania roślin. Właściwości odżywcze, lecznicze i surowcowe roślin zapewniły ludom zbierackim minimum egzystencji i z tego powodu przywiązywano wielką wagę do zgłębienia wiedzy o świecie roślinnym. Nazewnictwo roślin pozwala, zdaniem autorki, wnioskować o funkcji roślin, ich ewentualnym mitycznym znaczeniu, świadczy również o tym, do których właściwości danej rośliny przywiązywano największe znaczenie.

Literatura podróżnicza odgrywa dla etnografii niepoślednią rolę, wzrastającą w dodatku wtedy, kiedy przekazuje nam niezmacony jeszcze obraz kultury. Lothar Stein z tego powodu sięgnął do pierwszego opisu Beduinów w literaturze niemieckiej, pochodzącego z drugiej połowy XVI wieku, a spisane go przez Leonharta Rauwolfa, lekarza i podróżnika. W artykule *Die älteste Beschreibung der Beduinen in der deutschsprachigen Literatur* L. Stein przedstawia uporządkowane dane o 1) sposobie bytu Beduinów w Syrii, 2) uwagi o hodowli, 3) obojścia gospodarce, 4) dane o ubiorze, ozdobach, broni itp. Trzeźwa ocena i rzeczowy opis Rauwolfa, zdaniem L. Steina, pamiętnikom jego zapewniają nawet we współczesnej litera-

¹ Zob. Barbada Treide, *Wildpflanzen in der Ernährung der Grundbevölkerung Melanesiens*. Berlin 1967, s. 267. W pracy tej autorka bada, na podstawie materiałów etnograficznych z Melanezji, konieczność i możliwość włączenia dziko rosnących roślin jadalnych do pożywienia tradycyjnego, opartego o uprawę pól w tropikach. Rośliny te służą przede wszystkim w okresach przejściowych, na przednówku, jako pokarmy interwencyjne, a służą także jako uzupełniające bogate w skrobię pokarmy tradycyjne witaminami, tłuszczami i białkiem.

turze etnograficznej bardzo wysoką rangę. Zapisy jego potwierdzają prawdziwość tezy o jedności kontynuacji kultury beduińskiej, jak to wynika ze współczesnych badań. Rauwolf, co należy tu dodać, jest pierwszym autorem w literaturze niemieckiej, używającym terminu „Beduini”.

Polityczno-społeczna rewolucja, rozpoczęta w 1921 r. oraz techniczna rewolucja, po drugiej wojnie światowej, w Mongolii stały się powodem wyparcia wielu działań tradycyjnej kultury ludowej przez cywilizację. Ograniczenie roli kościoła lamańskiego, jako społecznej instytucji oraz rozpad instytucji szamanów, wpłynęły na zanik obrzędowości, której pierwotne formy z trudem dziś nawet mongolscy uczeni starają się odtworzyć. Z zadowoleniem więc przyjąć należy przyczynek C. R. Bawdena z Londynu, *Einiges zu den Ethnographica der Chalcha und Burjaten im Museum für Völkerkunde Leipzig*. Autor, w oparciu o literaturę, wyjaśnia funkcję obrzędową 11 modeli narzędzi, wkładanych do grobów umarłym, jako dary lub „w celu użycia ich w tamtym świecie”.

Przedmiotem kolejnej rozprawy są wota buddyjskie, znajdujące się w kolekcji muzeum lipskiego. W artykule *Weitere buddistische Totivstelen aus dem alten China im Besitz des Museums für Völkerkunde zu Leipzig* Walter Böttger omawia ich archaiczny styl, inskrypcje, wiek i inne dane.

Omawiany rocznik zamyka praca Dietricha Drosta *Töpferei in Afrika, Ökonomie und Soziologie*. Objętość i zakres pracy nie pozwalają na krótkie, referujące omówienie. Jej recenzje z tych względów umieszczono oddzielnie.

Konrad Wypych

Zeitschrift für Volkskunde. Halbjahresschrift der Deutschen Gesellschaft für Volkskunde. T. 65, Stuttgart 1969, z. 1 i 2.

W etnografii europejskiej toczy się już od pewnego czasu ożywiona dyskusja nad zjawiskiem folkloru stosowanego, zwanego umownie folkloryzmem (po niem. *Folklorismus*, po ang. *fakelore*). Szczególne ożywienie wywołuje ono w literaturze zachodniemieckiej¹. Ostatni rocznik omawianego czasopisma zawiera w pierwszym zeszycie interesujące wypowiedzi niektórych etnografów europejskich na ten temat. Inicjatywa ich napisania wyszła od współredaktora tegoż czasopisma, Hermanna Bausingera, który zwrócił się w tej sprawie do 15 wybranych przez siebie fachowców. Podstawą ich wypowiedzi miała być sporządzona przez Bausingera 10-punktowa ankieta. Nadesłane, nieliczne zresztą, wypowiedzi nie upoważniają na razie do wysuwania wniosków natury ogólnej. Dlatego artykuł wstępny inicjatora dyskusji pt. *Folklorismus in Europa*, który miał według zamierzeń jego autora podsumować całość, zaledwie sygnalizuje problem, podkreśla także celowość wymiany poglądów między nauką zachodnią a marksistowską. Mówi także o niektórych aspektach folkloryzmu, np. politycznych. Autorowi chodzi o uzyskanie

¹ Zapoczątkowało ją wystąpienie Hansa Mosera artykułem *Vom Folklorismus in unserer Zeit* w: „*Zeitschrift für Volkskunde*” (1962) i następnym *Der Folklorismus als Forschungsproblem der Volkskunde* zamieszczonym w: „*Hessische Blätter für Volkskunde*” (1964). Wypowiadali się na ten temat także H. Bausinger, czy G. Heilfurth. Por. „*Populus Revisus*” (*Volksleben*), R. 14, Tübingen 1966.

danych na temat rozwoju historycznego folklorystyki w danym kraju, w szczególności zaś o ustalenie poszczególnych elementów folklorystyki oraz ich roli w życiu codziennym danego społeczeństwa, np. we wtórnym przyjmowaniu się i przy określonych okazjach: strojów ludowych, zwyczajów, różnych zespołów tanecznych i śpiewaczych, widowisk i festiwali folklorystycznych oraz komercjalizacji folkloru (w reklamie, przemysłe płytowym, wyrobach sztuki ludowej). Autora ankiety interesuje ponadto pytanie, kto jest nosicielem tego zjawiska, jaką rolę spełnia w tym państwo, urzędy, czy cieszy się ono poparciem partii politycznych, dalej, jaką rolę spełnia w jego rozwoju nauka i instytucje badawcze oraz czy istnieją kontakty między nimi a nosicielami folklorystyki. Następnie jaką rolę w jego rozwijaniu się spełnia turystyka (wabienie turystów festiwalami, widowiskami czy wyrobami sztuki ludowej) i wreszcie w czym się przejawia folklorystyka: polityczny (np. jako wyraz narodowej jedności lub umacniania się mniejszości narodowych), regionalny oraz określonych grup społecznych lub zawodowych.

We wspomnianym zeszycie zamieszczono wypowiedzi w dziale pt. *Folklorismus in: Folklorizm w: Polsce* — J. Burszty; na Węgrzech — T. Dömötör; w Jugosławii — D. Antonijević; w Szwajcarii — H. Trümpy; w Portugalii — J. Dias; oraz o nieco odmiennym charakterze pt. *Fakelore* — R. M. Dorson dotyczący stosunków amerykańsko-angielskich.

Czytelnika z pewnością zainteresuje szczególnie samo pojęcie folklorystyki. Otóż pierwszy zdefiniował je w niemieckiej literaturze Hans Moser jako „pośrednictwo i reprezentowanie kultury ludowej z drugiej ręki”. J. Burszta uważa folklorystykę w prostej linii jako pochodną folkloru, jako folklorystykę, polegającą na odtworzeniu w szczególnych sytuacjach bieżącego życia określonego środowiska, w którym wyrósł (np. z dziedziny literatury, muzyki, tańca, obrzędów, stroju i sztuki). T. Dömötör twierdzi natomiast, iż są to „niektóre elementy chłopskiej kultury wyrwane ze swego środowiska i przedstawione jako cechy narodowe”. D. Antonijević uważa znów folklorystykę jako „wykorzystanie folkloru dla celów komercyjnych i turystycznych”. A np. J. Dias jako zwyczajny folklor, ale w szerszym ujęciu łącznie z muzyką, tańcem, strojami i artystycznym rzemiosłem. Z tych kilku przykładów wynika, iż niektóre z definicji są do siebie zbliżone i to tam, gdzie chodzi o folklorystykę jako folklorystykę. Obok tych mamy zgoła inne spojrzenie na ten temat.

Początków folklorystyki doszukuje się w końcu XVIII względnie przełomu tegoż i XIX w., chociaż np. w Portugalii i Jugosławii zaczął się pojawiać dopiero o wiek później, mimo że pewne jego przejawy, ale wyłącznie w twórczości ustnej, datują się od lat dwudziestych XIX w. Widoczne one były już w literaturze romantyzmu (np. A. Mickiewicz, V. Karadžić, J. Horváth), u nas później w „Młodej Polsce”. W muzyce: F. Chopin, K. Szymanowski, na Węgrzech B. Bartók, F. Lehár, J. Kálman, współczesnej G. Bacwiczówna. Szczególne nasilenie występowania folklorystyki jako zjawiska społeczno-kulturowego datuje się po II wojnie światowej, zwłaszcza wraz z rozwojem turystyki. Powstają w tym czasie zespoły pieśni i tańca („Mazowsze”, „Śląsk”, „Koło”, „Lado”, „Tanec”) rozslawiając folklor kraju szeroko poza jego granicami. Organizuje się festiwale (Opole, Krk, Sarajewo, Split) i specjalne widowiska (np. winobranie w Vršac, Zielonej Górze, wesele w Galičevo czy „dragačevska trąba”), nawiązujące do folkloru ludowego i nastawione głównie na turystów. Niektóre ze strojów ludowych uzyskały charakter narodowy (np. w Portugalii z okolic Viana de Castelo, u nas krakowski). Obok nich szeroko rozpowszechnia się wyroby sztuki ludowej. Dla podtrzymania i rozwoju folkloru istnieją i działają specjalne organizacje. Włącza się również i nauka, czy słusznie?

Wydaje się, że tak. Chodzi mianowicie o udzielanie pomocy organizacjom, fachowej rady nosicielom folklorystyki oraz pielęgnowanie i podsuwanie oryginalnych wzorów ludowego folkloru godnych utrzymania.

Ostatni z artykułów pierwszego zeszytu, Gerharda Lutze, *Volkskunde und Ethnologie* dotyczy nadal aktualnego, zwłaszcza na niemieckim obszarze językowym i nie rozstrzygniętego dotąd, problemu definicji: *Volkskunde*², *Völkerkunde* i *Ethnologie* oraz wzajemnego ich stosunku. Interesujące są zwłaszcza wywody autora na temat stosunku *Völkerkunde* do etnologii. To nie są synonimy!

W drugim zeszycie rozważania teoretyczne znajdujemy w pracach: Herberta Schwedta z historii pojęcia sztuki ludowej (*Zur Geschichte des Problems „Volkskunst“*) oraz Hermanna Bausingera o krytyce tradycji (*Kritik der Tradition*). Pierwszy z nich dokonuje pewnego rodzaju przeglądu zajmowanych dotąd w tej sprawie stanowisk. Schwedt wspomina, iż ostatnio w literaturze niemieckiego obszaru językowego zabierali głos P. Nedo i R. Wildhaber, zajmując krańcowo odmienne zdania. W dalszej kolejności swoich rozważań ustosunkowuje się, chronologicznie rzecz biorąc, do zakresu sztuki ludowej, wskazując daleko idące w tym względzie różnicowania u poszczególnych autorów. Niektórzy z nich zaliczają do niej, podobnie jak do folkloru, ludowe opowiadania, pieśni, taniec i teatr. Następnie zajął się stosunkiem sztuki ludowej, do właściwej sztuki, wykazując również niejednolitości stanowisk. Większość autorów uważa, iż sztuka ludowa kopiuje tylko właściwą sztukę, że nie może w niej być mowy o kryteriach stylu. W końcu stwierdza, że, zdaniem większości fachowców, nie powinno się używać terminu *Volkskunst*, ale raczej bardziej zawężonego ujęcia w rodzaju „sztuka regionu” czy „sztuka określonej grupy”.

H. Bausinger zabrał głos w sprawie aktualnej sytuacji w niemieckiej *Volkskunde* dokonując krytyki dotychczasowych ujęć. Jego wystąpienie przypomina w pewnym sensie wcześniejsze rozważania J. Burszty na temat kryzysu w etnografii. Bausinger zastrzega się od razu, że w NRF nie może być mowy o kryzysie, ale raczej o „chorobie”. „Leczeniem” należałoby objąć przewartościowanie pokutujących dotąd i przestarzałych ustaleń, nadając im nową treść. A oto kilka myśli autora na ten temat. Z historycznego punktu widzenia *Volkskunde* stała się bardzo schematyczna, a jej istotny przedmiot coraz węższy! Nowego zdefiniowania wymaga pojęcie *Volk* — lud. Zmienić należy przedmiot badań. Powinna nim być kultura masowa („*Mir schiene es möglich populäre Kultur als Gegenstand der Volkskunde zu proklamieren*”, s. 243).

Uwagi natury teoretycznej zawiera również wystąpienie Martina Scharfa, *Dokumentation und Feldforschung* jako pokłosie z tzw. „Ścisłego Tübińskiego Seminarium” z kwietnia 1969. Autor wyławiał z czytanych referatów oraz toczącej się nad nimi dyskusji sprawy związane z dokumentacją oraz badaniami terenowymi dając kilka bardzo ogólnych i dyskusyjnych refleksji. M.in. stwierdza, iż w technikach etnograficznych nie należy stosować żywiołowego odpytywania, lecz podporządkowanego ustalonym założeniom. Należy stawiać pytania o zdania i postawy informatora na dany temat uwzględniając procesy rozwojowe, zachodzące zmiany, dyfuzję i adaptację danych wytworów kulturowych. Nadto zwraca uwagę na to, iż *Volkskunde*, jako nauka empiryczna, powinna w pełni korzystać z technik badawczych nauk pokrewnych (statystyki, socjologii i psychologii).

² Odnośnie definicji *Volkskunde* zabrał głos w następnym zeszycie (2/1969, s. 249) H. Bausinger. Stwierdził on m. in., iż „*Volkskunde* jest bliższa *Kultursoziologie*, aniżeli koncepcjom *Kulturanthropologie* czy *Ethnologie*; niektórzy obstają przy określeniu: *Ethno-soziologie*”.

Komunikat Georga R. Schroubeka jest przyczynkiem dotyczącym rozwoju badań etnograficznych w Czechach w XIX w. (*Volksforschung in nationalen Spannungsbereichen. Zur Geschichte der Volkskunde des 19. Jahrhunderts in Böhmen*), a tym samym i do historii etnologii w Europie. Autor stara się wykazać, w jakim stopniu zamieszkałe tam wówczas dwie narodowości: Czesi i Niemcy zaczęły interesować się ludoznawstwem, jak tłumaczyły genezę rozwoju tamtejszej kultury i jakim poświęcały się badaniom. Schroubek patrzy na te zagadnienia jako Niemiec, uwypuklając wkład jego narodowości w ogólny rozwój etnografii Czech.

Trzy dalsze artykuły dotyczą szczegółowych tematów z kultury duchowej. Elfriede Grabner zajęła się rysem historycznym roli koralu w medycynie ludowej i wierzeniach (*Die Koralle in Volksmedizin und Volksglaube*), Elfriede Moser-Rath ludową pobożnością w świetle barokowych kazań (*Volksfrömmigkeit im Spiegel der Barockpredigt*), a Helga Gerndt opowiadaniem marynarzy na lądzie i morzu (*Seemannsagen auf See und an Land. Zur Sagenaufzeichnung im 19. Jahrhundert*). Wspomniane artykuły oparte są na bogatej literaturze historycznej.

W sumie bardzo interesująca lektura, zwłaszcza w odniesieniu do problemów teoretycznych, które nurtują współczesną etnografię zachodnioniemiecką.

Walerian Sobisiak

Anthropos. Tom 63/64, rocznik 1968/69, zes. 1—2, 3—4, 5—6.

Ten podwójny tom został wypełniony artykułami i rozprawami nawiązującymi do etnologicznych, lingwistycznych i archeologicznych koncepcji Wilhelma Schmidta, założyciela i długoletniego redaktora czasopisma „*Anthropos*”, z okazji setnej rocznicy jego urodzin. Nie zawsze autorami są zwolennicy i kontynuatorzy kierunku, którego on był założycielem. Toteż wśród nich znaleźli się także badacze, którzy do idei W. Schmidta ustosunkowali się krytycznie i negatywnie. Oto ujęty w esencjonalnym skrócie przegląd wielce różnorodnych treści recenzowanego tomu:

Zesz. 1—2. J. K. Brown: *W. Schmidt's Mutterrecht and Cross-Cultural Research*. Za najistotniejsze ślady matriarchatu Schmidt uważał stosunki matrylinearne oraz inicjacyjne obrzędy dziewcząt. Wskazywał przy tym na fakt, że zachowały się one głównie w społeczeństwach kopieniacyjnych, reprezentujących kultury tzw. ogrodowe (*horticultures*). Przechodzenie ich na uprawy zbożowe było istotnym współczynnikiem powodującym zanikanie stosunków matriarchalnych. Do tych samych konkluzji doszli badacze amerykańscy stosując zupełnie inne metody badawcze aniżeli W. Schmidt.

R. Pitoni: *Bemerkungen zu einer „Theorie der schriftlosen Geschichte“*. Zagadnienie uhistorycznienia kultur tzw. ahistorycznych, tj. nie posiadających dokumentacji pisanej, było swego czasu jednym z najważniejszych celów kierunku historyczno-kulturowego. Próby stworzenia etnograficznego systemu chronologicznego dla tych kultur (Graebner, Schmidt) zawiodły. Daleko pewniejszy system chronologicznej sekwencji zjawisk kulturowych stworzyła archeologia. Ale w gruncie rzeczy nie o samą chronologię zjawisk kulturowych chodzi, lecz także o człowieka, który fakty kulturowe tworzy, posługuje się nimi i pomnaża. Chodzi o pełen obraz funkcjonującej kultury. Taki obraz właśnie etnografia jest w stanie przedstawić na podstawie opisów współczesnych ludów tzw. ahistorycznych. Przy odpowiednio

wypracowanych metodach można zatem przerzucić pomost między archeologią a etnografią i pokusić się o stworzenie nowej „teorii niepisanej historii”.

H. Baldus: *Wertikale und horizontale Struktur im religiösen Weltbild südamerikanischer Indianer*. Autor charakteryzuje kosmologiczne wyobrażenia Indian południowo-amerykańskich o ziemi, podziemiu i niebie.

H. G. Bandi: *Eiszeitkunst und Zoologie*. Autor przedstawia opinie i poglądy zoologów na temat wielu rysunków skalnych z okresu młodszego paleolitu, które przedstawiają różne zwierzęta wtedy obserwowane przez człowieka. W świetle tych opinii sporo dawnych interpretacji było mylnych, m.in. ta, w myśl której główne motywy tych rysunków miały cechy magii łowieckiej.

H. Manndorf: *Zur strukturell-funktionalen Analyse in der ethnologischen Forschung*. Autor przypomina, że już w 1927 r. Wilhelm Koppers wskazywał na potrzebę stosowania analizy strukturalnej w ramach tzw. interpretacji lokalnej. Kierunki historyczno-kulturowy i strukturalno-funkcjonalny nie tylko się nie wykluczają, ale dobrze się wzajemnie uzupełniają. Na konkretnym przykładzie strukturalno-funkcjonalnej analizy pewnej wsi w południowych Indiach, autor ilustruje kilka interesujących wniosków krytycznych na temat założeń kierunku, o którym w tytule mowa.

E. Damman: „*Mwiko*” und „*mzio*”. Oba te terminy należą do języka suaheli (Bantu) i aktualnie oznaczają prawie synonimicznie coś, co jest zakazane przez czarownika, znachora, a co spożyte, dotknięte albo napotkane mogło by szkodzić komuś. Autor wyjaśnia pochodzenie i dawne znaczenie obu słów.

G. Tiburtius: *Ältere Hauskeramik aus der Umgebung von Curitiba*. Sprawozdawczy artykuł o 316 naczyniach glinianych zebranych przez autora w latach 1941—1942 w okolicy Kurytyby w Paranie.

J. Ulenbrok: *Zum chinesischen Wort „hue” für Blut*. Analityczna rozprawa lingwistyczna, z której m.in. wynika, że przedstawiciele rodziny językowej indoeuropejskiej dotarli do północno-zachodnich obszarów chińskich gdzieś między 3000 a 2500 lat p.n.e. To zaś oznacza, że powstanie językowej rodziny indoeuropejskiej należy odnieść do okresu mezolitu, a najpóźniej do wczesnego neolitu.

W. Müller: *Erlebnis und Ergebnis. Zur Selbstbesinnung der Ethnologie*. Interesujący, krytyczny artykuł na temat roboczych metod oraz aparatu pojęciowego, którymi operuje współczesny etnograf. Autor określa jako „zwodniczą” (*verführerisch*, s. 84) i szaleńczą (*Wahnidee*) ideę, że fakty i zjawiska kulturowe można ująć w formuły matematyczne. Badacz, wyćwiczony w myśleniu recjonalnym, posługujący się etykietkami pojęć takich, jak „system dwóch klas”, „totem”, „klan” itp., odcina się od tego, co można by nazwać ogólną atmosferą życia badanej społeczności; od wszystkiego co może tchnąć mistycyzmem itd. W ten sposób usiłuje dojść do realiów, do faktów, lub raczej do tego, co on uważa za fakty. W rezultacie takiej postawy powstają opisy schematyczne, przekazujące odbiorcom nieprawdziwe obrazy zjawisk kulturowych.

J. Lukas: *Nunation in afrikanischen Sprachen*. Termin „nunacja” oznacza pewien sufiksowy morfem w językach semickich. Rozprawa językoznawcza dotyczy specjalnego zagadnienia zapowiedzianego w tytule.

S. Lagercrantz: *African Tally-Strings*. Jest to studium na temat afrykańskich sznurowych, węzełkowych, drewnianych (karby) i innych przyrządów mnemotechnicznych, pomocniczych do liczenia np. danin, okresów kalendarzowych itp.

J. Dörmann: *Bachofen — Morgan*. Dość często wyrażano opinie, że koncepcje J. J. Bachofena zawarte w jego podstawowym dziele *Mutterrecht* (Stuttgart 1861)

zostały podjęte i rozwinięte przez L. Morgana w *Systems of Consanguinity and Affinity of the Human Family* (Washington 1871) oraz w *Ancient Society* (New York 1877). Dörmann dowodzi, że idee Bachofena i Morgana wypracowane zostały od siebie niezależnie. Natomiast pod koniec lat siedemdziesiątych Bachofen uległ dość silnie wpływowi L. Morgana.

W. Hirschberg: *Der Quellenwert früher ethnographischer Bilddokumente*. Spora liczba ikonograficznych dokumentów, które interesują etnografa, reprezentuje wątpliwą wartość etnograficzną. Często bowiem są one dziełem rysowników, którzy do ilustracji wnosili więcej pomysłów własnej fantazji, aniżeli realiów naocznie sprawdzonych. Jest też jednak pewna ilość rysunków oryginalnych, które mają wartość etnograficznych dokumentów. Autor wskazuje przykłady i prezentuje metodę krytycznej ich analizy.

J. Sterly: *Der Aderlassbogen in Melanesien. Ein Beitrag zur Geschichte der Phlebotomie*. Opis melanezyjskiego ładu o specjalnym przeznaczeniu — do upuszczania krwi — oraz samego terapeutycznego zabiegu zwanego phlebotomią.

O. Schlaginhausen: *Eingeborene aus der Landschaft Petpeter in Neuirland*. Informacja antropologiczna dotycząca tubylców z krainy Petpeter na melanezyjskiej wyspie, zwanej Nowa Irlandia.

V. Rosner: *The Impact of Modern Forces on the Oraons of Samtoli*. Studium obrazujące przeobrażenia zachodzące w kulturze mieszkańców wsi Samtoli (prow. Bihar, Indie) pod modernizującym wpływem szkoły, nowej organizacji rolnictwa i wzorów miejskich.

A. Sławik: *Glaube und Kult im Wortschatz des Ainu*. Studium z pogranicza językoznawstwa i religioznawstwa.

P. Leser: *Dreschen und Worfeln in der Grossen Kabylei. Kulturwandel und Kulturstillstand in Nordafrika*. Szczegółowy opis młocki przez przepędzanie bydła oraz techniki wiania zboża praktykowanej w Kabylii.

J. Gonda: *The Hindu Trinity*. Religioznawczy artykuł na temat idei zawartej w hinduskim pojęciu Trójni, której aspektami są Brahma — stwórca, Vishnu — podtrzymujący życie i Śiwa — niszczyciel.

W. Dostal: *Zum Problem der Stadt- und Hochkultur im Vorderen Orient: Ethnologische Marginalien*. Termin „kultury wyższe” (*Hochkulturen*), sformułowany w 1924 r. przez W. Schmidta, znajduje w etnografii nadal szerokie zastosowanie. Szczegółowe cechy zasadnicze przypisywane kulturom wyższym, różni badacze definiują różnie. Na ogół jednak zgodność zachodzi w nast. kryteriach: posiadanie pisma, zróżnicowanie zawodowe i klasowe społeczeństwa, dyspozycyjny system w stosunku do nadwyżek produkcyjnych oraz budowa miast. Autor analizuje przede wszystkim pojęcie samego miasta. Śledzi zatem na materiałach archeologicznych proces powstawania najstarszych miast na starożytnym Bliskim Wschodzie. Analizuje na tym tle wyłanianie się najdawniejszych kultur wyższych. W sumie jest to wielce interesująca rozprawa, głównie ze względu na metodologiczne założenia i technikę rozwiązań poszczególnych zagadnień w ramach problemu zapowiedzianego w tytule.

Zesz. 3/4. P. Weidekuhn: *Aggressivität und Normativität: Über die Vermittlerrolle der Religion zwischen Herrschaft und Freiheit*. Temat agresji i agresywności jako dynamicznego składnika kulturowego był w ostatnim dziesięcioleciu (1960—1970) wielokrotnie podejmowany zarówno w antropologii amerykańskiej, jak i w etnologii europejskiej. Artykuł P. Weidekuhna jest jakby polemicznym komentarzem do książki K. Lorentza *On Agression* (1967) oraz uzupełnieniem rozprawy H. Helmutha *Zum Verhalten des Menschen* („Ztschr. f. Ethnologie” 1967, 92, 265—273). Autor

analizuje m.in. rolę religii w konfliktowych tendencjach powodujących ujawnienie agresji.

M. Urban: *Das Alter der Süsskartoffel in der Südsee*. Problem słodkich kartofli (*Ipomoea batatas*) na wyspach Oceanii interesował już kilka pokoleń badaczy. Artykuł ma charakter polemiczny w stosunku do wniosków wysuniętych przez J. W. Macnaba w pracy *Sweet Potatoes and Settlement in Pacific*. Zdaniem autora, twierdzenie Macnaba, że kartofel przedostał się na tamt. wyspy gdzieś na ok. 750 lat p.n.e., można uznać za prawdopodobne. Ale dowieść tego nie da się. Uprawa kartofla nie jest bynajmniej starym, powszechnym składnikiem kultur malajopolinezyjskich i austronezyjskich. Jego pełne upowszechnienie na tym obszarze miało miejsce dopiero w czasach pokolumbijskich.

K. J. Narr: *Mutterrechtliche Züge im Neolithikum*. Odkryte w Anatolii (Turcja) przez archeologów neolityczne osiedle Catal Hüyük jest jakby miastem rolniczym. Autor analizując szczegóły konstrukcji zabudowań, formy pochówków, rzeźby, zdobnictwo i in. dochodzi do wniosku, że jest prawdopodobne, iż ludność tego miasta żyła w stosunkach matrylinearnych i matrylokalnych.

C. Hentze: *Die Hausurne im ältesten China*. Autor, który na temat urn domowych i kultu zmarłych opublikował już dwie interesujące prace (*Tod, Auferstehung, Weltordnung*, Zürich 1955 i *Das Haus als Weltort der Seele*, Stuttgart 1961), tym razem analizuje konstrukcje urn chińskich i doszukuje się związków z lotewskim drewnianym domem zrębowym z XII w.

C. Schuster: *V-Shaped Chest-Markings Re-Considered: a Paleolithic Figurine as Explanation of Their Wide Modern Distribution*. Chodzi o szeroko rozpowszechniony wśród współczesnych ludów prymitywnych tatuaż bliznowy wzgl. nakłuwany piersi albo pleców, powtarzający wzór V. Autor sugeruje pochodzenie tego wzoru od naszyjnika, a zaś dawności dowodzi wskazując na niektóre figurynki paleolityczne.

H. J. Pinnow: *Zu den Eigennamen der Apachen-Häuptlinge*. Autor podejmuje filologiczną próbę odtworzenia prawdziwych imion dawnych wodzów Indian z grupy Apacze.

A. Pollak-Eltz: *Kulturwandel bei den Waika am oberen Orinoko*. Plemię Waika jest częścią ludu Yanonami. Do niedawna było grupą seminomadyczną, z początkową znajomością rolnictwa, zajmującą puszcząskie tereny nad brzegami górnego biegu Orinoko. Autorka przedstawia opis kultury tego plemienia w stadium przechodzenie od zbieractwa, myślistwa i rybołówstwa do kopieniaczej uprawy ziemi.

B. Gunda: *Die Jagd und Domestikation des Kranichs bei den Ungarn*. Na Nizinie Węgierskiej nad jeziorami Balaton i Fertö jeszcze w XVIII i XIX w. roiło się od żurawi i dropi. Były one przedmiotem łowów. Polowali na nie głównie pasterze oraz tzw. pakasze, tj. półnomadyczni zbieracze, myśliwcy i zarazem bartnicy z błotnistych krain, obfitujących w ptactwo, zwierzynę itp. Żurawie także chwymano żywcem, oswajano i używano do stróżwania miast, grodów i nawet chłopskich zagród. Autor kończy artykuł szkicem porównawczym, wskazując na analogiczne niegdyś praktyki w starożytnym Egipcie, Grecji, Rzymie, Chinach. Próbuje nadto dać krótką charakterystykę światowego, geograficznego ich zasięgu.

A. i W. Kronenberg: *Soziale Struktur und religiöse Antinomien — dargestellt am Beispiel der Jo Luo (Niloten)*. Autor nawiązuje do dzieła W. Schmidta *Der Ursprung des Gottesidee*. Bazując na materiale odnoszącym się do nilotyckiego ludu Jo Luo, dowodzi, iż im mniej złożona jest struktura jakiegoś społeczeństwa,

Komunikat Georga R. Schroubeka jest przyczynkiem dotyczącym rozwoju badań etnograficznych w Czechach w XIX w. (*Volksforschung in nationalen Spannungsbereich. Zur Geschichte der Volkskunde des 19. Jahrhunderts in Böhmen*), a tym samym i do historii etnologii w Europie. Autor stara się wykazać, w jakim stopniu zamieszkałe tam wówczas dwie narodowości: Czesi i Niemcy zaczęły interesować się ludoznawstwem, jak tłumaczyły genezę rozwoju tamtejszej kultury i jakim poświęcały się badaniom. Schroubek patrzy na te zagadnienia jako Niemiec, uwypuklając wkład jego narodowości w ogólny rozwój etnografii Czech.

Trzy dalsze artykuły dotyczą szczegółowych tematów z kultury duchowej. Elfrieda Grabner zajęła się rysem historycznym roli koralii w medycynie ludowej i wierzeniach (*Die Koralle in Volksmedizin und Volksglaube*), Elfriede Moser-Rath ludową pobożnością w świetle barokowych kazań (*Volksfrömmigkeit im Spiegel der Barockpredigt*), a Helga Gerndt opowiadaniem marynarzy na lądzie i morzu (*Seemannssagen auf See und an Land. Zur Sagenaufzeichnung im 19. Jahrhundert*). Wspomniane artykuły oparte są na bogatej literaturze historycznej.

W sumie bardzo interesująca lektura, zwłaszcza w odniesieniu do problemów teoretycznych, które nurtują współczesną etnografię zachodnioniemiecką.

Walerian Sobisiak

Anthropos. Tom 63/64, rocznik 1968/69, zes. 1—2, 3—4, 5—6.

Ten podwójny tom został wypełniony artykułami i rozprawami nawiązującymi do etnologicznych, lingwistycznych i archeologicznych koncepcji Wilhelma Schmidta, założyciela i długoletniego redaktora czasopisma „*Anthropos*”, z okazji setnej rocznicy jego urodzin. Nie zawsze autorami są zwolennicy i kontynuatorzy kierunku, którego on był założycielem. Toteż wśród nich znaleźli się także badacze, którzy do idei W. Schmidta ustosunkowali się krytycznie i negatywnie. Oto ujęty w esencjonalnym skrócie przegląd wielce różnorodnych treści recenzowanego tomu:

Zesz. 1—2. J. K. Brown: *W. Schmidt's Mutterrecht and Cross-Cultural Research*. Za najistotniejsze ślady matriarchatu Schmidt uważał stosunki matrylinearne oraz inicjacyjne obrzędy dziewcząt. Wskazywał przy tym na fakt, że zachowały się one głównie w społeczeństwach kopieniacych, reprezentujących kultury tzw. ogrodowe (*horticultures*). Przechodzenie ich na uprawy zbożowe było istotnym współczynnikiem powodującym zanikanie stosunków matriarchalnych. Do tych samych konkluzji doszli badacze amerykańscy stosując zupełnie inne metody badawcze aniżeli W. Schmidt.

R. Pitoni: *Bemerkungen zu einer „Theorie der schriftlosen Geschichte“*. Zagadnienie uhistorycznienia kultur tzw. ahistorycznych, tj. nie posiadających dokumentacji pisanej, było swego czasu jednym z najważniejszych celów kierunku historyczno-kulturowego. Próby stworzenia etnograficznego systemu chronologicznego dla tych kultur (Graebner, Schmidt) zawiodły. Daleko pewniejszy system chronologicznej sekwencji zjawisk kulturowych stworzyła archeologia. Ale w gruncie rzeczy nie o samą chronologię zjawisk kulturowych chodzi, lecz także o człowieka, który fakty kulturowe tworzy, posługuje się nimi i pomnaża. Chodzi o pełen obraz funkcjonującej kultury. Taki obraz właśnie etnografia jest w stanie przedstawić na podstawie opisów współczesnych ludów tzw. ahistorycznych. Przy odpowiednio

wpracowanych metodach można zatem przerzucić pomost między archeologią a etnografią i pokusić się o stworzenie nowej „teorii niepisanej historii”.

H. Baldus: *Wertikale und horizontale Struktur im religiösen Weltbild südamerikanischer Indianer*. Autor charakteryzuje kosmologiczne wyobrażenia Indian południowo-amerykańskich o ziemi, podziemiu i niebie.

H. G. Bandi: *Eiszeitkunst und Zoologie*. Autor przedstawia opinie i poglądy zoologów na temat wielu rysunków skalnych z okresu młodszego paleolitu, które przedstawiają różne zwierzęta wtedy obserwowane przez człowieka. W świetle tych opinii sporo dawnych interpretacji było mylnych, m.in. ta, w myśl której główne motywy tych rysunków miały cechy magii łowieckiej.

H. Manddorf: *Zur strukturell-funktionalen Analyse in der ethnologischen Forschung*. Autor przypomina, że już w 1927 r. Wilhelm Koppers wskazywał na potrzebę stosowania analizy strukturalnej w ramach tzw. interpretacji lokalnej. Kierunki historyczno-kulturowy i strukturalno-funkcjonalny nie tylko się nie wykluczają, ale dobrze się wzajemnie uzupełniają. Na konkretnym przykładzie strukturalno-funkcjonalnej analizy pewnej wsi w południowych Indiach, autor ilustruje kilka interesujących wniosków krytycznych na temat założeń kierunku, o którym w tytule mowa.

E. Damman: „*Mwiko*” und „*mzio*”. Oba te terminy należą do języka suaheli (Bantu) i aktualnie oznaczają prawie synonimicznie coś, co jest zakazane przez czarownika, znachora, a co spożyte, dotknięte albo napotkane mogło by szkodzić komuś. Autor wyjaśnia pochodzenie i dawne znaczenie obu słów.

G. Tiburtius: *Ältere Hauskeramik aus der Umgebung von Curitiba*. Sprawozdawczy artykuł o 316 naczyniach glinianych zebranych przez autora w latach 1941—1942 w okolicy Kurytyby w Paranie.

J. Ulenbrok: *Zum chinesischen Wort „hue” für Blut*. Analityczna rozprawa lingwistyczna, z której m.in. wynika, że przedstawiciele rodziny językowej indoeuropejskiej dotarli do północno-zachodnich obszarów chińskich gdzieś między 3000 a 2500 lat p.n.e. To zaś oznacza, że powstanie językowej rodziny indoeuropejskiej należy odnieść do okresu mezolitu, a najpóźniej do wczesnego neolitu.

W. Müller: *Erlebnis und Ergebnis. Zur Selbstbesinnung der Ethnologie*. Interesujący, krytyczny artykuł na temat roboczych metod oraz aparatu pojęciowego, którymi operuje współczesny etnograf. Autor określa jako „zwodniczą” (*verführerisch*, s. 84) i szaleńczą (*Wahnidee*) ideę, że fakty i zjawiska kulturowe można ująć w formuły matematyczne. Badacz, wyćwiczony w myśleniu recjonalnym, posługujący się etykietkami pojęć takich, jak „system dwóch klas”, „totem”, „klan” itp., odcina się od tego, co można by nazwać ogólną atmosferą życia badanej społeczności; od wszystkiego co może technąć mistycyzmem itd. W ten sposób usiłuje dojść do realiów, do faktów, lub raczej do tego, co on uważa za fakty. W rezultacie takiej postawy powstają opisy schematyczne, przekazujące odbiorcom nieprawdziwe obrazy zjawisk kulturowych.

J. Lukas: *Nunation in afrikanischen Sprachen*. Termin „nunacja” oznacza pewien sufiksowy morfem w językach semickich. Rozprawa językoznawcza dotyczy specjalnego zagadnienia zapowiedzianego w tytule.

S. Lagercrantz: *African Tally-Strings*. Jest to studium na temat afrykańskich sznurowych, węzełkowych, drewnianych (karby) i innych przyrządów mnemotechnicznych, pomocniczych do liczenia np. danin, okresów kalendarzowych itp.

J. Dörmann: *Bachofen — Morgan*. Dość często wyrażano opinie, że koncepcje J. J. Bachofena zawarte w jego podstawowym dziele *Mutterrecht* (Stuttgart 1861)

zostały podjęte i rozwinięte przez L. Morgana w *Systems of Consanguinity and Affinity of the Human Family* (Washington 1871) oraz w *Ancient Society* (New York 1877). Dörmann dowodzi, że idee Bachofena i Morgana wypracowane zostały od siebie niezależnie. Natomiast pod koniec lat siedemdziesiątych Bachofen uległ dość silnie wpływowi L. Morgana.

W. Hirschberg: *Der Quellenwert früher ethnographischer Bilddokumente*. Spora liczba ikonograficznych dokumentów, które interesują etnografa, reprezentuje wątpliwą wartość etnograficzną. Często bowiem są one dziełem rysowników, którzy do ilustracji wnosili więcej pomysłów własnej fantazji, aniżeli realiów naocznie sprawdzonych. Jest też jednak pewna ilość rysunków oryginalnych, które mają wartość etnograficznych dokumentów. Autor wskazuje przykłady i prezentuje metodę krytycznej ich analizy.

J. Sterly: *Der Aderlassbogen in Melanesien. Ein Beitrag zur Geschichte der Phlebotomie*. Opis melanezyjskiego łuku o specjalnym przeznaczeniu — do upuszczania krwi — oraz samego terapeutycznego zabiegu zwanego phlebotomią.

O. Schlaginhaufen: *Eingeborene aus der Landschaft Petpeter in Neuirland*. Informacja antropologiczna dotycząca tubylców z krainy Petpeter na melanezyjskiej wyspie, zwanej Nowa Irlandia.

V. Rosner: *The Impact of Modern Forces on the Oraons of Samtoli*. Studium obrazujące przeobrażenia zachodzące w kulturze mieszkańców wsi Samtoli (prow. Bihar, Indie) pod modernizującym wpływem szkoły, nowej organizacji rolnictwa i wzorów miejskich.

A. Sławik: *Glaube und Kult im Wortschatz des Ainu*. Studium z pogranicza językoznawstwa i religioznawstwa.

P. Leser: *Dreschen und Worfeln in der Grossen Kabylei. Kulturwandel und Kulturstillstand in Nordafrika*. Szczegółowy opis młocki przez przepędzanie bydła oraz techniki wiania zboża praktykowanej w Kabylie.

J. Gonda: *The Hindu Trinity*. Religioznawczy artykuł na temat idei zawartej w hinduskim pojęciu Trójni, której aspektami są Brahma — stwórca, Vishnu — podtrzymujący życie i Śiwa — niszczyciel.

W. Dostal: *Zum Problem der Stadt- und Hochkultur im Vorderen Orient: Ethnologische Marginalien*. Termin „kultury wyższe” (*Hochkulturen*), sformułowany w 1924 r. przez W. Schmidta, znajduje w etnografii nadal szerokie zastosowanie. Szczegółowe cechy zasadnicze przypisywane kulturom wyższym, różni badacze definiują różnie. Na ogół jednak zgodność zachodzi w nast. kryteriach: posiadanie pisma, zróżnicowanie zawodowe i klasowe społeczeństwa, dyspozycyjny system w stosunku do nadwyżek produkcyjnych oraz budowa miast. Autor analizuje przede wszystkim pojęcie samego miasta. Śledzi zatem na materiałach archeologicznych proces powstawania najstarszych miast na starożytnym Bliskim Wschodzie. Analizuje na tym tle wyłanianie się najdawniejszych kultur wyższych. W sumie jest to wielce interesująca rozprawa, głównie ze względu na metodologiczne założenia i technikę rozwiązań poszczególnych zagadnień w ramach problemu zapowiedzianego w tytule.

Zesz. 3/4. P. Weidekuhn: *Aggressivität und Normativität: Über die Vermittlerrolle der Religion zwischen Herrschaft und Freiheit*. Temat agresji i agresywności jako dynamicznego składnika kulturowego był w ostatnim dziesięcioleciu (1960—1970) wielokrotnie podejmowany zarówno w antropologii amerykańskiej, jak i w etnologii europejskiej. Artykuł P. Weidekuhna jest jakby polemicznym komentarzem do książki K. Lorentza *On Aggression* (1967) oraz uzupełnieniem rozprawy H. Helmutha *Zum Verhalten des Menschen* („Ztschr. f. Ethnologie” 1967, 92, 265—273). Autor

analizuje m.in. rolę religii w konfliktowych tendencjach powodujących ujawnienie agresji.

M. Urban: *Das Alter der Süsskartoffel in der Südsee*. Problem słodkich kartofli (*Ipomoea batatas*) na wyspach Oceanii interesował już kilka pokoleń badaczy. Artykuł ma charakter polemiczny w stosunku do wniosków wysuniętych przez J. W. Macnaba w pracy *Sweet Potatoes and Settlement in Pacific*. Zdaniem autora, twierdzenie Macnaba, że kartofel przedostał się na tamt. wyspy gdzieś na ok. 750 lat p.n.e., można uznać za prawdopodobne. Ale dowieść tego nie da się. Uprawa kartofla nie jest bynajmniej starym, powszechnym składnikiem kultur malajopolinezyjskich i austronezyjskich. Jego pełne upowszechnienie na tym obszarze miało miejsce dopiero w czasach pokolumbijskich.

K. J. Narr: *Mutterrechtliche Züge im Neolithikum*. Odkryte w Anatolii (Turcja) przez archeologów neolityczne osiedle Catal Hüyük jest jakby miastem rolniczym. Autor analizując szczegóły konstrukcji zabudowań, formy pochówków, rzeźby, zdobnictwo i in. dochodzi do wniosku, że jest prawdopodobne, iż ludność tego miasta żyła w stosunkach matrylinearnych i matrylokalnych.

C. Hentze: *Die Hausurne im ältesten China*. Autor, który na temat urn domowych i kultu zmarłych opublikował już dwie interesujące prace (*Tod, Auferstehung, Weltordnung*, Zürich 1955 i *Das Haus als Weltort der Seele*, Stuttgart 1961), tym razem analizuje konstrukcje urn chińskich i doszukuje się związków z łotewskim drewnianym domem zrębowym z XII w.

C. Schuster: *V-Shaped Chest-Markings Re-Considered: a Paleolithic Figurine as Explanation of Their Wide Modern Distribution*. Chodzi o szeroko rozpowszechniony wśród współczesnych ludów prymitywnych tatuaż bliznowy wzgl. nakłuwany piersi albo pleców, powtarzający wzór V. Autor sugeruje pochodzenie tego wzoru od naszyjnika, a zaś dawności dowodzi wskazując na niektóre figurynki paleolityczne.

H. J. Pinnow: *Zu den Eigennamen der Apachen-Häuptlinge*. Autor podejmuje filologiczną próbę odtworzenia prawdziwych imion dawnych wodzów Indian z grupy Apacze.

A. Pollak-Eltz: *Kulturwandel bei den Waika am oberen Orinoko*. Plemię Waika jest częścią ludu Yanonami. Do niedawna było grupą seminomadyczną, z początkową znajomością rolnictwa, zajmującą puszczafskie tereny nad brzegami górnego biegu Orinoko. Autorka przedstawia opis kultury tego plemienia w stadium przechodzenie od zbieractwa, myślistwa i rybołówstwa do kopieniackiej uprawy ziemi.

B. Gunda: *Die Jagd und Domestikation des Kranichs bei den Ungarn*. Na Nizinie Węgierskiej nad jeziorami Balaton i Fertő jeszcze w XVIII i XIX w. roiło się od żurawi i dropi. Były one przedmiotem łowów. Polowali na nie głównie pasterze oraz tzw. pakasze, tj. półnomadyczni zbieracze, myśliwcy i zarazem bartnicy z błotnistych krain, obfitujących w ptactwo, zwierzynę itp. Żurawie także chwymano żywcem, oswajano i używano do stróżowania miast, grodów i nawet chłopskich zagród. Autor kończy artykuł szkicem porównawczym, wskazując na analogiczne niegdyś praktyki w starożytnym Egipcie, Grecji, Rzymie, Chinach. Próbuje nadto dać krótką charakterystykę światowego, geograficznego ich zasięgu.

A. i W. Kronenberg: *Soziale Struktur und religiöse Antinomien — dargestellt am Beispiel der Jo Luo (Niloten)*. Autor nawiązuje do dzieła W. Schmidta *Der Ursprung des Gottesidee*. Bazując na materiale odnoszącym się do nilotyckiego ludu Jo Luo, dowodzi, iż im mniej złożona jest struktura jakiegoś społeczeństwa,

tym prostsze i mniej zróżnicowane są jego pojęcia i wyobrażenia religijne. Interesujący przyczynek do strukturalnego religioznawstwa.

N. Mylius: *Beobachtungen über das Siedlungswesen in Maroko: Die Kasbah*. Słowo to pochodzi z języka arabskiego i oznacza na ogół kompleks budowlany, który daje pomieszczenie mieszkalne głównie chłopom, ale także kupcom i rzemieślnikom. Osady typu kasbah liczą od jednego do kilku tysięcy mieszkańców. Autor opisuje Kasbah Tourirte w prowincji Quarzazate w Marokko.

J. Beckmann: *Schokolade und Kakao in der spanischen Kolonialzeit*. Krzew kawy był w Meksyku przed konkwistą obok kukurydzy przedmiotem wysoko rozwiniętej uprawy. Napój z proszku kakowego, zmieszanego z miodem i wonnymi przyprawami otrzymał ok. 1590 r. zeuropeizowaną nazwę chocolate. Czekolada, jako napój, odgrywała dużą rolę tak w obrzędowości jak i codziennym życiu meksykańskich Indian. Po podboju przez Hiszpanów krajów środkowoamerykańskich odegrała także rolę w życiu tamt. kolonistów, klasztorów i w handlu zewnętrznym i wewnętrznym.

H. W. Debrunner: *Gottheit und Urmensch bei den Togo-Restvölkern*. Autor opisuje i analizuje wyobrażenia o bogu jako stwórcy świata i ludzi u ok. dwunastu plemion zamieszkających w centralnej, górzystej części Togo (Afryka) i we wschodniej Ghanie.

Zesz. 5—6. H. von Sicard: „*Luwe*” und verwandte mythische Gestalten. Interesujące, obszerne studium religioznawcze. Pień słowny „luw” występuje w szczątkach najstarszych mitów afrykańskich w określeniach na różne bóstwa. Wyobrażenia tych bóstw, zdaniem autora, dają się sprowadzić do jednej, wspólnej postaci wielce archaicznego bóstwa pierwotnych euroafrykańskich zbieraczy i łowców. Opierając się na starannej analizie i porównawczych badaniach materiałów lingwistycznych, ikonograficznych i in. dowodzi, że istnieją ślady jakiegoś pierwotnego monoteizmu, dające się retrogresywnie śledzić w głąb przeszłości do ok. 8000 lat p.n.e.

T. Obayashi: *Zur Geschichte der japanischen Volkskunde*. Etnografia Japonii powstała stosunkowo niedawno z inicjatywy i na podstawie prac jednego człowieka: Kunio Yanagita (1875—1962). Jego działalność i naukowy dorobek przedstawia autor artykułu. Uczniowie Yanagity to aktualnie szkoła i zasadnicza kadra japońskiej etnografii.

A. Huber: „*Woman-Marriage*” in Some East African Societies. Chodzi o dość osobliwy zwyczaj u afrykańskiego ludu Simbete (na wsch. wybrzeżu jez. Victoria). Kobieta, zwykle jedna z kilku żon w poligamicznej, tubylczej rodzinie. jeżeli jest bezdzietna albo nie urodziła syna, dokooptowuje sobie młodszą dziewczynę, którą traktuje jak synową. Artykuł omawia motywację tego zwyczaju.

J. Haekel: *Totenrituale und Ahnenkult bei den Rathwa Koli in Gujerat (West-Zentralindien)*. Obszerne artykuł materiałowy, zawierający szczegółowe opisy rytuału pogrzebowego oraz ceremonii związanych z kultem zmarłych przodków. Autor zebrał materiały w badaniach terenowych (1960, 1961, 1964 i 1967). W zakończeniu znaleźć można interesujące refleksje i wnioski natury metodologicznej, nawiązujące do tzw. wiedeńskiej szkoły w etnografii.

P. i D. P. Sinha: *Alfred Louis Kroeber: His Contributions to Anthropological Theories*. Wkład A. L. Kroebera (1876—1960) do nauki wyraża się liczbą 532 pozycji drukowanych: książek, rozpraw, artykułów i recenzji. Na polu amerykańskiej antropologii działał 65 lat. Wniósł znaczny wkład teoretyczny do nauki o kulturze. Antropologia była dla Kroebera i historią i nauką. Artykuł zawiera ogólną charakterystykę najwartościowszych jego koncepcji w dziedzinie lingwistyki, archeologii i ogólnej metodologii i teorii kultury.

E. Verstraelen: *Some elementary Data of the Manobo Language*. Lud Manobo żyje na Wyspie Mindanao na Filipinach. Artykuł dotyczy gramatyki i struktury języka tego ludu.

R. V. Joshi i S. A. Sali: *Middle Stone Age Factory in Western India*. Opis i analiza kamiennych narzędzi jako znalezisk archeologicznych na stanowiskach nad rzekami Pravara, Godawari i na innych odkrywkach w Środkowych Indiach.

J. W. Van Stone: *Masks of the Point Hope Eskimo*. Autor charakteryzuje kolekcję drewnianych masek w zbiorach Muzeum Fielda w Chicago. Chodzi o maski rzeźbione i używane przez Eskimosów z osady Point Hope (płn.-zach. wybrzeże Alaski) w czasie ceremonii i tańców łowieckich.

V. Maconi: *Riti funebri e culto dei morti presso i Karimojong*. Materiały pochodzą z terenowych badań autora w latach 1963 i 1966 i dotyczą nilo-hamickiego ludu Karimojong we wschodniej Ugandzie.

U. Bianchi: *Osservazioni storico-culturali sull'uso del termine „primitivo” in etnologia*. Znakomity autor *Historii Etnologii (Storia Dell'Etnologia, Roma 1965)* przedstawia swoje uwagi na temat pojęcia „pierwotny” (*primitive*) używanego w etnografii.

S. Hummel: *Bon — Ikonographisches im Linden-Museum, Stuttgart*. Treścią artykułu jest analiza rysunków, które przedstawiają kilka ważniejszych postaci tybetańskich bóstw należących do panteonu lamaistycznej religii Bon.

L. Porrois: *Aspects de la sculpture traditionnelle du Gabon*. Charakterystyka afrykańskich rzeźb i masek z obszaru Gabonu, techniki ich wykonywania oraz procesu zmian, jakie w nich aktualnie zachodzą.

J. L. Mullie: *Note sur deux mots de la langue wou — houan*. Chodzi o pochodzenie nazwy mongolskiego ludu Wou-houwan z wschodniego pogranicza Gobi oraz znaczenia słowa „keou-kiue”, którym określano rodzaj ozdoby głowy u kobiet tegoż ludu.

A. Closs: „*Los Concheros*” *Kultur- und Religionshistorisches über Steinbauten und Felsen auf Hierro*. Słowo „concheros” oznacza stopy odpadów muszlowych znajdujące w bliskości archaicznych miejsc kultowych na wyspie Hierro w archipelagu Kanaryjskim. Tematem artykułu są dociekania związków tych archeologicznych znalezisk z kulturą megalityczną i jej afro-europejskim zasięgiem.

M. Kilson: *The Ga Naming Rite*. Autor prezentuje opisowo-analityczne studium jednego z obrzędów inicjacyjnych (*rite de passage*), zwanego tu „naming rite”, a praktykowanego u ludu Ga w południowo-zachodniej Ghanie.

K. Corvinus: *Stratigraphy and Geological Background of an Acheulian Site at Chirki-on-Pravara, India*. Komunikat archeologiczny z prac wykopaliskowych dokonanych w sezonie zimowym 1966/67 w prowincji Pravara na półn.-zach. od Bombaju.

K. Lang-Kirnberg: *Die Herkunft der Null*. Wynalazek zera należy do największych w dziejach myśli ludzkiej. Krótka historia powstania i zastosowania zera w rachunkach cyfrowych jest w tym przypadku streszczeniem obszerniejszej pracy tegoż autora, opublikowanej pod tym samym tytułem w serii Mikro-Biblioteki „Anthropos”.

Jak każdy z poprzednich tomów, także i tom 63/64 w każdym z trzech zeszytów zawiera wiele interesujące „analecta et additamenta”, obszerny dział recenzyjny pt. „bibliographia”, informacje o licznych publikacjach, nadsyłanych jako egzemplarze recenzyjne do Instytutu oraz spis tytułowy zawartości wielu europejskich i pozaeuropejskich czasopism etnograficznych, antropologicznych, archeologicznych i językoznawczych z lat 1967 i 1968. Całość recenzowanego tomu „Anthropos” obej-

muje aż 1079 stron druku. Generalny układ i sekwencja artykułów oraz rozpraw mogą budzić niejakię zastrzeżenia. Tematycznie są one bowiem dziwnie pomieszane. Artykuły o treści etnologicznej są przeplatane archeologicznymi a także lingwistycznymi. Reprezentują przy tym dość nierówny poziom metodologiczny. Tym niemniej lektura tego tomu, podobnie jak poprzednich, dobrze orientuje w aktualnych osiągnięciach i problemach etno-kulturowych.

Tadeusz Wróblewski

Zeitschrift für Ethnologie. Organ der Deutschen Gesellschaft für Völkerkunde und der Berliner Gesellschaft für Anthropologie, Ethnologie und Urgeschichte, t. 93: 1968, z. 1—2, ss. 316.

Kolejny tom organu Niemieckiego Towarzystwa Etnologicznego zasługuje na szczególną uwagę choćby z tej racji, iż pod względem zawartych w nim treści stanowi on jedną dość zwartą całość. W roczniku tym opublikowano bowiem wyłącznie artykuły, rozprawy, przyczynki i sprawozdania z zakresu etnograficznych i archeologicznych studiów amerykańskich. Z tego rodzaju inicjatywą wydawniczą na łamach „*Zeitschrift für Ethnologie*” spotykamy się w ostatnim dziesięcioleciu już po raz trzeci. W pierwszym przypadku był to zeszyt poświęcony wyłącznie problematyce oceanistycznej (t. 86, z. 2), następny natomiast ograniczony został pod względem tematyki do fizycznej i kulturowej antropologii obszaru Afryki Zachodniej (t. 88, z. 2).

Prezentacja zachodnioniemieckiego dorobku w zakresie amerykanistyki zbiegła się z Międzynarodowym Kongresem Amerykanistów, który odbył się w połowie sierpnia w Stuttgarcie i Monachium. Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż również z tej niecodziennej okazji Państwowe Muzeum Etnograficzne w Monachium zorganizowało specjalną wystawę, poświęconą prekolumbijskiej sztuce Meksyku i Peru. Z podobną inicjatywą wystąpiło wówczas także muzeum w Stuttgarcie otwierając w swych salach ekspozycję etnograficzną pt. „Kultury Ameryki”.

Wszystkie te wydawnicze, organizacyjne i wystawiennicze przedsięwzięcia, a także rozbudowana działalność dydaktyczno-naukowa, jaką specjaliści w zakresie kultur prekolumbijskich i latynoamerykańskich prowadzą na 16 wyższych uczelniach — świadczą o randze uprawianej w NRF amerykanistyki oraz o chęci zademonstrowania swych niewątpliwie dużych w tym względzie osiągnięć z okazji zjazdu najwybitniejszych fachowców z całego świata.

Tradycyjnie już na łamach „*Zeitschrift für Ethnologie*” zaprezentowali swój naukowobadawczy dorobek nie tylko uczeni zachodnioniemieccy, ale i ich koledzy z Austrii, Szwajcarii, Szwecji, Stanów Zjednoczonych, Brazylii i Wenezueli. Mimo ograniczenia zawartości tomu do problematyki jednego tylko kontynentu — to jednak zakres i różnorodność poruszanych w poszczególnych artykułach zagadnień jest ogromna. Sytuacja ta, charakterystyczna nie tylko dla kręgu autorów skupionych wokół „*Zeitschrift für Ethnologie*”, jest świadectwem rozpiętości problematyki jaka znajduje się w centrum zainteresowania współczesnej amerykanistyki; ilustruje stopień postępującej w ramach tej „dyscypliny” dezintegracji i specjalizacji, przy równoczesnym systematycznym zbliżaniu się do nauk pokrewnych.

Przejawem utrzymywania się nadal przewagi tradycjonalistycznego nurtu

w amerykanistyce — pod którym rozumieć należy niewątpliwie prekolumbijską archeologię i etnografię Mezoameryki i Wyżu Andyjskiego — jest również omawiany tu rocznik, w którym studia tej właśnie kategorii zmajoryzowały w dużym stopniu rozprawę etnohistoryczne, akulturacyjne czy folklorystyczne. Szkoda wielka, iż w tej panoramie dorobku zachodniemieckiej amerykanistyki zabrakło artykułów, które dotyczyłyby współczesnych przeobrażeń społeczno-kulturowych ludności indiańskiej i latynoamerykańskiej. Ten — rozwijający się bowiem coraz prężniej dział — stanowi świadectwo zaangażowania się specjalistów-etnografów w rozwiązywanie trudnych i skomplikowanych problemów rozwijających się krajów Trzeciego Świata; jest również dowodem, iż na płaszczyźnie tej dyscypliny istnieją także duże możliwości przerzucenia mostów między nauką a praktyką społeczną.

Oryginalnością ujęcia i sposobem potraktowania tematyki wyróżniają się dwie rozprawy poświęcone kulturowym i etnicznym przeobrażeniom Indian Stanów Zjednoczonych. Są to typowe studia etnograficzno-akulturacyjne, w których autorzy starają się przede wszystkim ukazać dynamikę zmian, rolę migracji oraz wypuklić wszystkie podstawowe czynniki kulturotwórcze, jakie spowodowały powstanie tzw. „kultury konnych nomadów i myśliwych bizonów”. Metodologiczne założenia, jakie określiły charakter tych rozważań, wypracowane zostały w latach 60-tych w amerykańskim czasopiśmie o znamienym nagłówku — „Ethnohistory” wydawanym przez Indiana University¹. Typ badań etnohistorycznych zbliżający ku sobie naukowe warsztaty antropologa, socjologa i historyka — przeżywa obecnie w Stanach Zjednoczonych (i nie tylko tam) dość bujny rozwój; jest on w pewnym sensie wynikiem odwrotu od antyewolucjonistycznego, ahistorycznego traktowania kultury, stanowiąc odtrutkę na zakorzeniony jeszcze tu i ówdzie skrajny relatywizm, oraz wskazując na niedoceniane dotąd możliwości właściwego wykorzystania nowego typu źródeł, ignorowanych dotychczas przez konsekwentnych empirystów.

Odtwarzając etniczną historię dorzecza Średniego Missouri w latach 1550—1850 i ukazując podstawowe etapy egzystencji Szoszonów przed r. 1800, dwaj autorzy: Amerykanin niemieckiego pochodzenia, K. H. Schlesier z Wichita University (*Migration und Kulturwandel am Mittleren Missouri*), i znany wszystkim amerykanistom wybitny szwedzki antropolog i religioznawca A. Hultkrantz (*Shoshoni Indians on the Plains*), zwrócili szczególną uwagę na kwestię źródeł, ich rodzaju, interpretację i kryteria oceny. Zgodnie z założeniami metody — jeśli ją już tak można określić — „ethnohistorycznej”, poddali oni krytycznej analizie dotychczasowe koncepcje etnologiczne i podpierający je materiał faktograficzny, konfrontując następnie wyniki tych dociekań ze źródłami typu historycznego. Wykorzystali w tym celu materiały archeologiczne, teksty lingwistyczne, tradycję folklorystyczną, wreszcie źródła archiwalne, począwszy od pamiętników osadników, wspomnień i relacji podróżniczych, a skończywszy na oficjalnych sprawozdaniach jednostek lokalnej administracji, misyjnych placówek i faktorii handlowych. Tego rodzaju konfrontacja umożliwiła nie tylko — jak piszą o tym obaj wymienieni autorzy — uzupełnienie luk w obrazie etnicznej historii wielu terenów, ale pozwoliła także dokonać reinterpretacji i przewartościowania tych sądów, które były

¹ Zob. np. W. C. Sturtevant, *Anthropology, History and Ethnohistory*; oraz W. N. Fenton, *Field Work, Museum Studies and Ethnohistorical Research*, oba (w:) „Ethnohistory”, t. 13: 1966, z. 1—2; także A. Hultkrantz, *Historical Approaches in American Ethnology*. „Ethnologia Europea”, t. 1: 1967, z. 2. Ogólne krytyczne omówienie organu amerykańskiego kierunku neohistorycznego w antropologii zob. I. Zołotariewskaja, *Nowyj amierikanski etnografičeskij žurnat*. „Sowietskaja Etnografija”, R. 1961, z. 5, s. 162—167.

błędne lub mylące, przyczyniając się także do zdemaskowania niczym nie uzasadnionych stereotypów.

Do kategorii przyzywarskich zaliczyć należy artykuł R. Hartmanna i U. Oberema o współczesnej, związanej z obrzędami pogrzebowymi Indian Ekwadoru rytualnej grze — „huairu”; także rozprawkę G. Hartmanna, poświęconą krytycznemu przeglądowi literatury omawiającej problem znajomości procesu destylacyjnego u południowo-amerykańskich Indian, oraz refleksje H. Baldusa koncentrujące się wokół problematyki trwałości autorytetu i miejsca wodza w strukturze społeczności Indian Tapirapé z grupy Tupi, żyjących w centralnej Brazylii. Większość tych artykułów, a także studium religioznawcze H. Hartmanna (*Die Gros Ventres und ihr Hochgott*) zostały napisane w oparciu o materiały zebrane bezpośrednio w trakcie badań terenowych i dotychczas nigdzie nie publikowane.

Współczesna antropologia prekolumbijska opiera swoje dokonania zasadniczo na dwóch rodzajach źródeł, z których każdy determinuje w pewnym sensie specyfikę metodyki badań i określa metodologię. Z jednej strony mamy do czynienia z klasycznymi zabytkami archeologicznymi — poszczególnymi obiektami, zespołami znalezisk czy wreszcie całymi ich kompleksami w postaci cmentarzysk, ruin miast, świątynnych okręgów i fortyfikacji. Z drugiej zaś strony — do dyspozycji badacza są kroniki z pierwszych lat konkwisty, spisane nierzadko przy pomocy miejscowych „intelektualistów” indiańskich, manuskrypty Majów i Azteków, czyli tzw. „kodeksy” i wreszcie hieroglificzne inskrypcje, pokrywające mury świątyń, ołtarze, stelle i posągi. Ten drugi typ źródeł wymaga całkiem odmiennego postępowania badawczego, które w swym charakterze zbliża się w dużym stopniu do studiów lingwistycznych. Sytuację tę można by z dużym powodzeniem przyrównać do wewnętrznego podziału egiptologii, w której, obok klasycznej archeologii śródziemnomorskiej, ogromny wkład wnosi nobilitowana niemal do rangi niezależnej dyscypliny — papirologia.

Tego rodzaju specjalizacyjne podziały zaakcentowane są także dość mocno w omawianym tu numerze „Zeitschrift für Ethnologie”, przede wszystkim w odniesieniu do problematyki meksykańistycznej. I tak znany amerykańista, K. Nowotny (*Die aztekischen Festkreise*), analizuje układ azteckich świąt w odniesieniu do przeplatających się kalendarzowych cyklów 260-, 365- i 584-dniowych, a R. Schultz zajmuje się systemem chronologicznego i astronomicznego zapisu Majów wyprzedzając go z pewnych świątynnych inskrypcji miasta ruin Palenque.

Problematyki historii Majów dotyczy obszerny artykuł T. Bartheta (*Historisches in den klassischen Mayainschriften*), jednego z najwybitniejszych epigrafików i paleografików, znanego szeroko w świecie naukowym dzięki swym pracom nad odczytaniem pisma Majów i mieszkańców Wyspy Wielkanocnej. Na łamach „Zeitschrift für Ethnologie” podejmuje on tym razem próbę poddania analizie hieroglificznych reliefów Majów, celem wykrycia w nich treści o walorach historycznych. Jest to dodatkowy głos w polemice z tymi uczonymi, którzy jak np. E. Thompson czy S. Morley², uważali dotychczas, iż w napisach tego rodzaju, obok danych astronomicznych, dat i pewnych pojęć o charakterze symboliczno-religijnym, nie już więcej znaleźć nie można. Twierdzenie o „kronikarskim” charakterze tych inskrypcji, które zawierać jakoby miały także informacje o panujących dynastiach, wojnach, podbojach, podróżach, reformach kalendarza itp. dziejowych wydarzeniach, były wg tych badaczy niczym nie uzasadnione. Barthel jest jednak przeciwnego

² Zob. S. Morley, *The ancient Maya*, Stanford 1964; E. Thompson, *The Rise and Fall of Maya Civilization*, Norman 1954.

zdania i na materiale pochodzącym z tzw. klasycznego okresu rozwoju kultury Majów wykazuje, iż tezy jego adwersarzy nie były podbudowane gruntownymi studiami. Artykuł jest niezwykle trudny i dostępny w zasadzie tylko dla tych specjalistów, którzy są wprowadzeni w problematykę epigrafiki prekolumbijskiej i posiadają znajomość klucza, w jakim zakodowane zostały poszczególne znaki pisma Majów.

Kilka artykułów o tematyce archeologicznej świadczy o dużej aktywności zachodnioniemieckich prahistoryków, włączających się w bezpośrednie badania wykopaliskowe na terenach Ameryki Południowej, szczególnie na Wyżu Andyjskim. H. Trimbora w oparciu o krytyczną analizę efektów dotychczasowych penetracji archeologicznych dwóch miejskich kompleksów w Peru: Apurlic i Túcume leżących nieopodal szosy panamerykańskiej w departamencie Lambayeque oraz spostrzeżeń z autopsji, dokonuje oceny stanu badań, wskazuje na luki w dokumentacji i wytycza dalszy kierunek poszukiwań. Oba stanowiska nie posiadają żadnych monograficznych opracowań, pomijając niewielkie pod względem objętościowym opisy; nie są także dokładnie datowane, a dotychczasowa dokumentacja prowadzonych tam badań pozostawia wiele do życzenia. Autor postuluje, by jak najszybciej rozpocząć nad tymi kompleksami budowli intensywne, metodyczne studia — gdyż pobieżna nawet analiza wskazuje, iż mamy tu do czynienia z rzadko spotykaną, przejściową formą między teokratycznym miastem kultowych piramid i centrum religijnego życia, a wielkim miastem o świeckim charakterze z mieszkalnymi osiedlami dla większej liczby ludności. Dalsze zatem badania będą posiadały niebagatelne znaczenie nie tylko dla rekonstrukcji prekolumbijskich dziejów Peru, ale stanowić mogą istotny element na drodze do wyjaśnienia procesów powstawania i przeobrażania się miast oraz rozwoju państwowości.

Konstrukcji, typologii i pochodzeniu tzw. „chullpas” — naziemnych okrągłych lub prostokątnych, niewielkich, kamiennych lub glinianych (*adobe*) wież pochówkowych, poświęcony jest przyczynek H. Nahtigalla (*Zum Problem der Chullpas von Sillustani*), który tego rodzaju budowle badał w r. 1962 na półwyspie Sillustani, niedaleko miasta Puno w Peru.

Znany niemiecki amerykańista, autor szeregu prac o charakterze podręcznikowym — H. D. Disselhoff, przedstawił problem hipotetycznych powiązań kulturowych, jakie łączyć musiały w X w. n.e. kulturę Tiahuanaco z Altiplano z kulturą Huari z południowego Peru, a K. Hahn-Hissink omówił archeologiczne znaleziska, jakie zdobyła wielka etnograficzna wyprawa tzw. „Frobenius-Expedition”, której uczestnicy eksplorowali w latach 1952—54 tereny Boliwii, zamieszkałe przez Indian Chimane, Tacana i Chama.

Rocznik otwiera obszerna rozprawa nieżyjącego już austriackiego etnografa i archeologa, wybitnego specjalisty i znawcy kultur Azji Południowo-Wschodniej oraz Oceanii — R. Heine-Gelderna (*Transozeanische Kultureinflüsse im alten Amerika*). Warto tu przypomnieć, iż uczony ten był autorem śmiałej koncepcji kolejnych etapów zasiedlania wysp Pacyfiku przez ludność z kontynentu azjatyckiego, hipotezy dziś już w wielu aspektach zdezaktualizowanej, ale interesującej z tego względu, iż wykorzystana ona skromny jeszcze podówczas inwentarz znanych zabytków archeologicznych. W latach powojennych Heine-Geldern dał się poznać jako gorący rzecznik powiązań kulturowych między Azją a Ameryką, dopatrując się w przyczynach nagłego rozkwitu cywilizacji Meksyku i Peru udziału impulsów płynących z drugiej strony Oceanu Spokojnego³.

³ Poglądy na ten temat wyłożył autor w pracy: *Urheimat und früheste Wanderungen der Austronesen*, „Anthropos”, t. 27: 1932, z. 3—4, Bibliografia prac Heine-Gelderna poświę-

Omawiany artykuł poświęcony jest przeglądowi współczesnej literatury, poruszającej problematykę transoceanicznych wpływów kulturowych na rozwój społeczeństw prekolumbijskiej Ameryki, pisany oczywiście z punktu widzenia zdecydowanego zwolennika tej nadal dość słabo udokumentowanej koncepcji. Krótki, historyczny przegląd dzieł dawniejszych jest świadectwem, iż myśl o łączności Starego z Nowym Światem via Pacyfik sięga aż XVI stulecia. Po tym wprowadzeniu daje Heine-Geldern metodyczny przegląd naukowego dorobku w omawianej dziedzinie, segregując materiał na działy problematyki kontaktów japońsko-ekwadorskich, chińsko- i indyjsko-amerykańskich, oceaniczno-amerykańskich by wreszcie zamknąć tę prezentację skrótowym zarysem aktualnego stanu badań nad transatlantyckimi związkami kulturowymi. Artykuł nie uwzględnia oczywiście ostatniej próby T. Heyerdahla pokonania Atlantyku na łodzi z papierusa, gdyż napisany został wcześniej, nim opinię całego świata poruszyła wiadomość o nowym, sportowo-naukowym przedsięwzięciu słynnego Norwega. Rozprawa Heine-Gelderna, mimo z pozoru sprawozdawczego charakteru, jest jednak tak dyskusyjna, iż wszelka polemika w ramach objętościowo ograniczonego omówienia jest całkowicie niemożliwa. Nie wytyczając tu więc żadnych kontrargumentów warto jedynie uwypuklić jedno charakterystyczne przeświadczenie autora, który sformułowaną dotychczas hipotezę w postaci: czy w okresie przedkolumbijskim istniała transpacyficzna łączność Starego z Nowym Światem, czy łączności takiej nie było, — zastępuje pytaniem: dlaczego w II czy III stuleciu p.n.e. te niewątpliwe kontakty zostały nagle przerwane? Abstrahując od indywidualnych sądów na ten temat, należy stwierdzić, iż w ostatnim ze swych studiów wybitny uczony pokazał raz jeszcze, że cały basen Pacyfiku winno się rozpatrywać pod względem kulturowym całościowo, porównując ze sobą nie tyle poszczególne elementy wydarte z większych zbiorów, ale zestawiając kompleksy wytworów, idei czy wzorców. Tylko takie podejście może bowiem dostarczyć nam rzetelnych argumentów podtrzymujących hipotezę, iż Pacyfik nie dzielił, lecz łączył Azję i Amerykę.

Lektura omawianego wyżej rocznika nie daje asumptu do jakichś dalej idących uogólnień na temat sytuacji w zachodnioniemieckiej amerykanistyce. Przyczynkowski charakter wielu artykułów, różnorodność tematyki, szeroki zakres geograficzny i chronologiczny, odmiennosc stosowanych metod, sprawia wrażenie, iż w amerykanistyce tej trudno wyróżnić pewną generalną, „wiodącą” linię, poza tym, że nadal w sferze największego zainteresowania znajduje się problematyka prekolumbijska. Pamiętać jednak musimy o tym, że „Zeitschrift für Ethnologie” nie jest jedynym periodykiem, w którym publikują amerykańscy z NRF i dlatego dopiero analiza całokształtu ich naukowej działalności mogłaby dostarczyć nam materiału do oceny stopnia rozwoju jednego z ważniejszych działów zachodnioniemieckiej etnografii powszechnej.

Aleksander Posern-Zieliński

Zwrot. Roczniki XVIII—XXI. Czeski Cieszyn 1967—1969.

Miesięcznik ten jest organem Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji, ukazuje się od r. 1949, obecnie redaktorem jest Jan Rusnok (poprzednio, do r. 1958, Paweł Kubisz, do r. 1964 Tadeusz Siwek).

conna zagadnieniu transoceanicznych kontaktów kulturowych została zamieszczona po omawianym artykule.

Pismo adresowane jest do polskiej grupy narodowej liczącej w Czechosłowacji około 78 tys. osób, w większości robotników i chłopów mieszkających w przygranicznych powiatach kraju północno-morawskiego. „Zwrot”, realizując politykę społeczno-kulturalną PZKO, porusza wszystkie ważniejsze sprawy związane z życiem Polaków w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego i stosownie do zainteresowań i poziomu odbiorców daje im też możliwość uczestniczenia w wydarzeniach kulturalnych Czechosłowacji i Polski.

Poza problematyką aktualną i twórczością miejscowego środowiska artystycznego, trzydzieści dwie strony miesięcznika zawierają też sporo publikacji z dziedziny etnografii i folkloru. Tak np. w nr 8 z 1969 r. ukazał się artykuł Karola Piegzy *Kilka słów o architekturze śląskiej*, ilustrowany fotografiami nieistniejących już częściowo zabytków budownictwa drewnianego. W tym samym numerze Gustaw Fierla pisał na temat śląskiego stroju ludowego, reprodukując dwa rysunki z XIX i pocz. XX wieku. W cyklu *Sylwetki naszych działaczy* publikowane są m.in. biografie ludzi zasłużonych dla ludoznawstwa: w nr 8 z 1967 r. Jan Kurzelowski pisał o Andrzeju Cinciale, działaczu społecznym i etnografie, w nr 11 i 12 z 1967 r. ten sam autor przedstawił Ernesta Farnika, założyciela „Zarania Śląskiego”, wydawcy wielu materiałowych prac etnograficznych, oraz Adama Sikorę, poetę ludowego. W nr 3 z 1968 r. Ludwik Brożek pisał o historyku Franciszku Popiołku, a Józef Stebel o Oskarze Zawiszy, kompozytorze, zbieraczu pieśni. W tym samym numerze jest artykuł *Jubileusz naszego Kolberga*, omawiający z okazji 50-tej rocznicy urodzin dotychczasowy dorobek Józefa Ondrusza, znanego folklorysty, autora wielu opracowań o śląskiej literaturze ludowej.

Te publikacje „Zwrotu” podają materiały nie obce etnografom, dodają jednak szczególnie mniej znane i o kulturze ludowej Śląska Cieszyńskiego, i o jej badaczach.

Najbardziej interesujący dla folklorysty jest cykl *Żywe teksty*, przynosi on bajki, facecje, anegdoty itp., notowane współcześnie w terenie i opatrzone krótkimi komentarzami. W trzech omawianych rocznikach tekstów takich opublikowano 21. Większość pochodzi z repertuaru gawędziarza odkrytego przez Daniela Kadłubca — Józefa Jeżowicza z Koszarzysk (o pierwszym spotkaniu z nim opowiada Kadłubiec w nr 1 z 1967 r.). U Jeżowicza nagrano około 200 tekstów, część z nich znalazła się już na łamach „Zwrotu” (nr 1, 5, 6, 12 z 1967 r., 6, 8, 9, 11, 12 z 1968 r., 1, 3, 5, 10 z 1969 r.). Pozostałe teksty zapisane zostały u Zofii Matuszkowej w Orłowej Łazach, Zofii Szeligowej we Frysztacie, Agnieszki Węglorzowej w Cierlicku Grn. i Anny Chybidziurowej w Bukowcu (nr 4, 8, 11 z 1967 r., 2, 7 z 1968 r., 8, 11 z 1969 r.). Obok tekstów pojawiają się w „Zwrocie” artykuły popularyzatorskie (cykl *To co odchodzi na zawsze*, opracowany przez Roberta Daniela — nr 6—8, 11 z 1967 r.), liczne recenzje i informacje o aktualnych publikacjach, konferencjach i zjazdach folklorystycznych, wreszcie artykuły o folklorze (np. Władysława Sikory *Na tropie śląskiej poezji magicznej*, w nr 11 z 1969 r.).

Działalność sekcji folklorystycznej ZG PZKO przekroczyła już ramy szczupłych miejscowych periodyków. W 1968 r. ukazał się pierwszy numer „Biuletynu Ludoznawczego” zawierający m.in. przyczynki o Andrzeju Cinciale i bibliografię ludoznawczą czasopism „Ogniwo” i „Szyndzioly”, w druku jest tom *Płyniesz Olzo* — monografia folkloru cieszyńskiego, a w przygotowaniu następny tom — monografia kultury materialnej ludu polskiego na Śląsku Cieszyńskim.